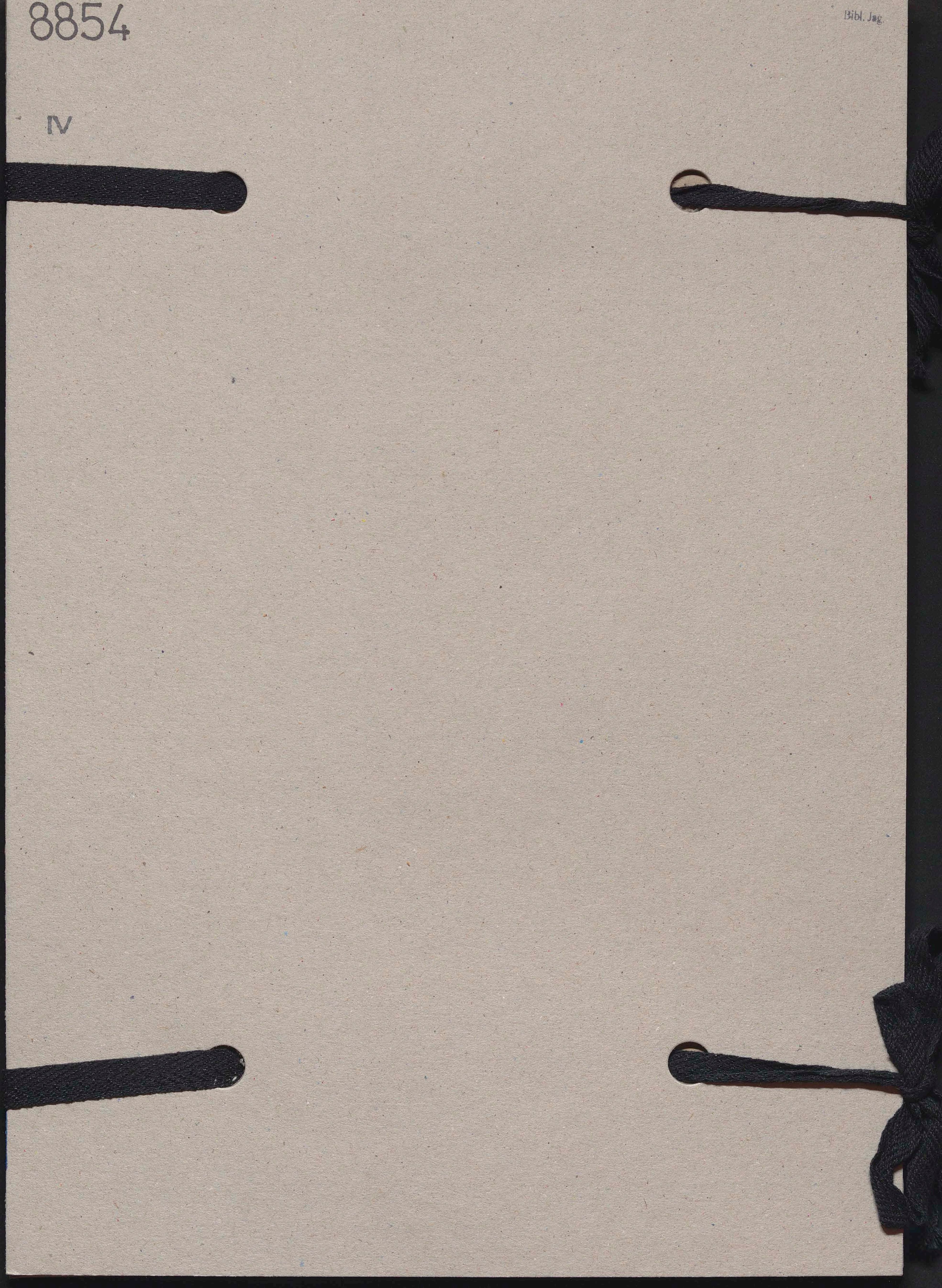

8854
Bibl. Jag.
IV

I

O tym zbiorze pisze mi Dr Wacław Borowy z Warszawy 24.9.1927:

„... został uzyskany przez śp. Korzeniowskiego od p. Wł. Momentowicza, obecnie urzędnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a w latach wojny kierownika banku w Zakopanem. Należał on do grupy politycznej, do której należeli także I. Chrzanowski, R. Rybarski, Żeromski, Kasprowicz etc."

A. B.

Abschrift 27. VIII 1914 1

K. und k. Armeeoberkommando
K/R. Nr. 345.

An

das k. u. k. Ministerium für Landesverteidigung.

in Krakau

27 August 1914

Auf Präs. Nr. 5782 vom 23/8 1914

Das AOK. ist im Prinzipe mit der Bildung zweier polnischer Legionen auf Kriegsdauer u. z. je einer in Krakau und Lemberg einverstanden, knüpft jedoch daran folgende Bedingungen:

1) Die Organisation haben zu leiten und durchzuführen: In Krakau Gm. von Baczyński mit Gltsbshptm. von Zagorski; in Lemberg Gm. von Pietraszkiewicz mit Hptm. von Janiszecki (Jasienicki ?).
Die beiden Generale fungieren als Kommandanten der Legionen, handeln ausschliesslich nach den Direktiven des AOK, und haben Wünsche des polnischen Zentralkomitées in Krakau und Lemberg nur zur Weitergabe an das AOK entgegen zu nehmen.

2) Zur Aufstellung gelangen: In Krakau und in Lemberg je 8 Inf. Baone à 1.000 Mann und 2-3 Eskadronen à 150 Reiter, welche die Bezeichnung 1., bezw. 2. polnische Legion zu führen haben, in je zwei Infanterieregimenter à 4 Baons unterteilt werden und unter dem Kommando der vorgenannten beiden Generale stehen. Ausserdem wird für jede der beiden Legionen ein Ersatzbaon formiert, dessen Standort von den Kommandanten der Legionen nach eigenem Ermessen auf russischen Boden zu wählen ist. Die Eskadronen bilden eine KavDion.

3) Die Organisierung erfolgt vorläufig ausschliesslich in

Krakau und in Lemberg. Förmlich Werbungen in Russisch-Polen haben nicht stattzufinden, hingegen bleibt es russischen Untertanen polnischer Nationalität anheimsgestellt, sich zum Eintritt freiwillig zu melden. Die Anmeldungen erfolgen entweder in Krakau und Lemberg oder bei den auf russischen Gebiete befindlichen Legionen selbst.

4) Der Eintritt in die Legionen ist auf jene eingeschränkt, die im k.u.k. Heere (den beiden Landwehren) und dem Landsturm keine militärische Dienstverpflichtung haben; besteht eine solche, so ist er an die Bewilligung der Militärbehörden gebunden.

5) Die Entscheidung, ob später die Organisation der Legionen eine Erweiterung durch Bildung neuer Körper im Territorium des heutigen Russisch-Polen erfolgen wird, behält sich das AOK vor.

6) Die Einteilung von Offizieren und Mannschaften der k.u.k. Wehrmacht in die Legionen erfolgt nach Tunlichkeit über Anforderung der mit der Organisierung betrauten Generale durch k.u.k. KM bezw. kk MfLV.

7) Die Bewaffnung mit Repetiergewehren - soweit die Vorräte reichen - wird im Einvernehmen mit dem k.u.k. KM geregelt. Der Rest der Legionäre erhält Werndlgewehre.

8) Die Verwendung der polnischen Neuformationen wird in der Front an der Seite der k.u.k. Truppen gegen Russland erfolgen.

9) Jeder Legionär leistet beim Eintritt den Landsturm- bezw. Landwehreid.

10) Dienstsprache und Kommando polnisch.

11) Bekleidung: Hechtgraue Uniform, in Schnitt und Form, wie sie die polnischen Schützenvereine tragen. Als Abzeichen schwarz-gelbe Binde am rechten Arm. Die Abteilungen führen keine Fahnen.

12) Die Offiziere, bis einschliesslich der Komp.Kdten werden gewählt. Baons- und Regtskdten werden über Vorschlag der Legionskdten vom AOK bestimmt.

13) Für die Verpflegung und Unterbringung sorgt in Krakau und Lemberg das betreffende k. u. k. Mil.Kdo., im Feld jenes Korps- (Armeegruppen) Kdo., dem die Legion unterstellt wird.

14) Die gegenwärtig unter Kommando des Herrn Pilsudzki in Russisch Polen befindlichen Jungschützengruppen bleiben als 1. Rgt. der 1. Legion unter dessen Befehlen und sind dem Armeegruppenkdo. Kummer unterstellt, welches auf dieses Regiment die vorstehenden Bestimmungen sinngemäss in Anwendung bringt. Das Kommando der 1. Legion hat z vom vorgenannten Regimente die nötigen Instruktoren zur Formierung des 2. Rgts. anzufordern.

15) Die Rangstellung der Offiziere der Legion bestimmt das Min. f. LV., ebenso trifft dieses alle übrigen Verfügungen, welche die Stellung der Offiziere bezw. Regiments-, Baons., Komp.- Eskadronskommanden der Legion betreffen.

Die Offiziere der Legion erhalten keine Chargen, sondern führen den Titel ihrer Funktion z.B. „Bataillonskommandant" und entsprechende vom MfLV festzusetzende Abzeichen.

16) Gegen die Beigabe von MK an die Freiwilligenformationen hat das AOK nichts einzuwenden

Friedrich GdI. mp.

Ergeht in Abschrift zur Kenntnisnahme an:

Kriegsministerium, Mil. Kdo Krkau, Mil. Kdo Lemberg, Armeegruppenkdo Kummer, G.d.I von Collard, Geh. Rat. Dr. Leo und die Generalmajore Baczinski und Pretiaszkiewicz.

Seiner Exzellenz

dem k.u.k. Wirkl. Geh. Rat Dr. Leo

Präs. der kgl. Hauptstadt Krakau Etc. etc.

in Krakau.

27. August 1914

Ich beehre mich Euerer Exzellenz in der Anlage jene Bedingungen zur gefl. Kenntnisnahme zu übermitteln, welche das AOK an die Formierung polnischer Legionen knüpft, mit dem Beifügen, dass die beiden Generale Baczyński und Pietraszkiewicz bereits beauftragt worden sind, mit den Arbeiten zu beginnen und das k.u.k. Kriegsministerium gebeten wurde, Repetiergewehre, sobald solche verfügbar sein werden, nach Krakau, und später nach Lemberg zu expedieren.

Genehmigen Euer Exzellenz den Ausdruck meiner vorzüglichsten Hochachtung

A. h. B.

Höfer GM. m.p.

(Powody zamierzonego wystąpienia z N.K.N. we wrześniu)

Posiedzenie N.K.N. 18/IX 1914 r.

Naczelny Komitet Narodowy
na ręce Prezesa J. E. Dr. Leo.
w Krakowie

Celem powstrzymania działalności dawniejszej Komisyi Skonfederowanych Stronnictw niepodległościowych na ziemiach polskich, uważanej przez nas za szkodliwą i dla przyszłości narodowej groźną, niemniej dla zamanifestowania w dzisiejszej chwili dziejowej naszej jedności narodowej, gotowości do wszelkich ofiar dla Polski oraz naszej lojalności i wdzięczności dla sprawiedliwego Monarchy i państwa, podpisani członkowie byłego Centralnego Komitetu Narodowego, zawiązanego z początkiem sierpnia b. r. we Lwowie i grup politycznych za nim stojących, przyłożyliśmy rękę do dzieła łączności narodowej przez utworzenie Naczelnego Komitetu Narodowego i wzięliśmy udział w jego pracach i obowiązkach z pełną wiarą i zaufaniem, że warunki na jakich dokonaliśmy połączenia z Komisyą Skonfederowanych Stronnictw niepodległościowych i z grupami politycznemi ją popierającemi, zostaną także z drugiej strony lojalnie i szczerze dopełnione. Do warunków tych należały stanowcze zastrzeżenia:

1. że wszelakie tajne rządy narodowe w Królestwie polskiem będą bezwzględnie usunięte i na przyszłość wykluczone;
2. że działalność Naczelnego Komitetu Narodowego i jego organów ograniczy się wyłącznie na ludność polską w państwie austryackim, nie dotykając wcale ludności innych dzielnic polskich, której swobody przekonań i postanowień naruszać nam nie wolno.

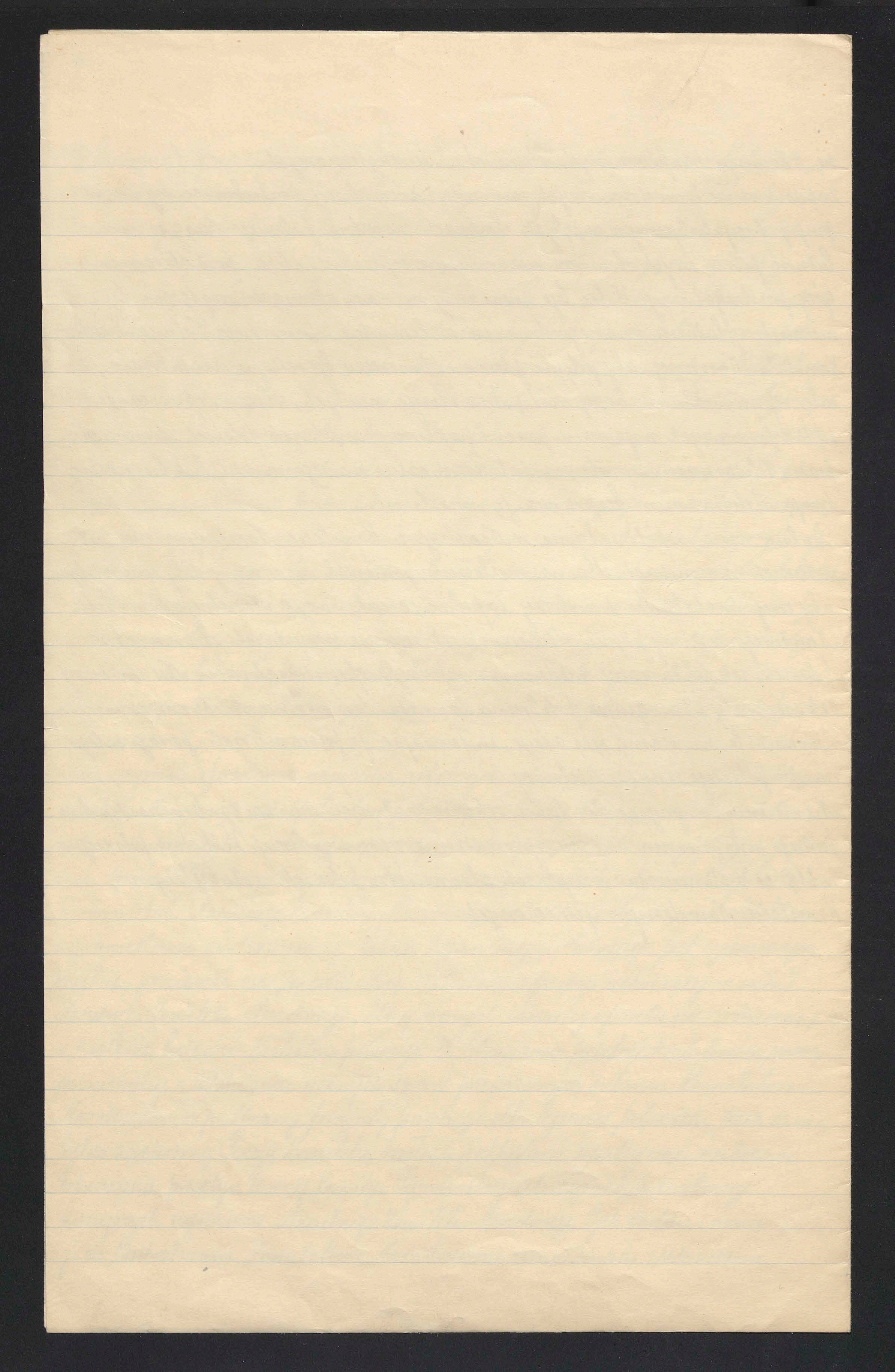
Po długich i mozolnych rokowaniach te warunki Centralnego Komitetu Narodowego zostały ostatecznie przez Komisyę Skonfederowanych Stronnictw niepodległościowych przyjęte i dopiero na tej podstawie Naczelny Komitet Narodowy przyszedł do skutku.

Z tym większym żalem przychodzi nam obecnie stwierdzić, że to przez całe Społeczeństwo polskie upragnione i z radością powitane dzieło zjednoczenia narodowego faktycznie nie zostało urzeczywistnione, albowiem warunki powyższe przez drugą stronę wcale dotrzymane nie zostały, a wszystko zdaje się świadczyć o tem, że nawet nie było stanowczej intencyi ich ścisłego dotrzymania.

Oto bowiem urzędowe ennuncyacye t. zw. Komisaryatu wojsk polskich w Kielcach, następnie dziennik urzędowy t. zw. Polskiej Organizacyi Narodowej w Kielcach, liczne skargi i żale od obywateli Polaków z ziemi Kieleckiej, nakoniec urzędowe pisma c. k. wojskowej Komendy austryackiej i komunikaty a względnie rozkazy Komendy 1. Legionu polskiego z 2 września i 10 września r. b. stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że wybitne osobistości z grona dawniejszej Komisyi skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, które uczestniczyły w zawarciu umowy z Centralnym Komitetem Narodowym i tę umowę aprobowały, które nadto są w służbie legionów i pozostają na utrzymaniu Naczelnego Komitetu Narodowego, a tem samem są onegoż organami, uzurpowały sobie w Królestwie prawa nieistniejącego Rządu Narodowego, przedsiębiorąc przymusowe werbunki, rekwizycye i aresztowania, wydając i wykonując wyroki śmierci, nakładając i ściągając podatki pieniężne, w ogólności dopuszczając się licznych nadużyć, przeciwko którym nietylko ludność miejscowa ale i władze wojskowe protestowały. Te same osobistości wbrew wyraźnym i stanowczym na siebie przyjętym zobowiązaniom dopuszczały się terroru na ludności polskiej w Królestwie, zawiązując organizacyę pod nazwą Organizacyi Narodowej Polskiej i nazywając swe zarządzenia całej polskiej ludności.

Takie oczywiste i jaskrawo naruszenia istotnych warunków i podstaw Naczelnego Komitetu Narodowego nie spotkały się niestety ze strony Prezydyum Komitetu mimo komunikatu ze strony ~~wojskowej~~ Komendy wojskowej z energicznym protestem i nie sprowadziły żadnej kary na winowajców będących w służbie legionów. Tej bierności Kierownictwa Naczelnego Komitetu Narodowego w tak doniosłej sprawie nie może usprawiedliwić okoliczność że Polska Organizacya Narodowa jest organizacyą odrębną, ponieważ na jej czele stoją osobistości z grupy, wchodzącej w skład Naczelnego Komitetu Narodowego, której w myśl zawartego o paktu nie wolno wciągać w działanie ludności Królestwa polskiego. W tolerowaniu podobnej działalności ~~przez~~ jakniemniej w załatwianiu ważnych spraw przekazanych całemu Komitetowi Narodowemu n. p. sprawy formuły przysięgi dla legionów polskich, przez samą tylko zachodnią Sekcyę Komitetu muszą podpisani upatrywać milczące dopuszczenie praktyk dawnej Komisyi tymczasowej i lekceważenie ze strony kierujących organów Naczelnego Komitetu Narodowego tych żądań i warunków, jakie Centralnemu Komitetowi Narodowemu umożliwiły zjednoczenie

się z Komisyą skonfederowanych stronnictw niepodległościowych.
Zapoznawanie doniosłości owych warunków i szkodliwej działalności organów grupy socyalistycznej w zajętych obszarach Królestwa polskiego ściąga na ludność polską owych obszarów niezawinione represye i klęski, przed któremi z góry przestrzegaliśmy. Wobec tego uważamy za nasz obowiązek względem tej nieszczęśliwej ludności i naszego sumienia skorzystać z pierwszego Pełnego Naczelnego Komitetu Narodowego aby potępić głośno i stanowczo tego rodzaju działalność i całą odpowiedzialność za jej następstwa złożyć na tych, którzy dopuszczają się tak jaskrawych wykroczeń przeciw paktowi wszystkich polskich stronnictw, przeciw solidarności i żywotnym interesom całego naszego narodu, lub biernością swoją i tolerowaniem bezprawia ją umożliwili.
Dalsze nasze współdziałanie w Naczelnym Komitecie Narodowym nie jest w takich warunkach dla nas możliwem, ponieważ nie mamy siły ani wpływu aby owej działalności szkodliwej zapobiec, a całą racyą Naczelnego Komitetu Narodowego widzimy jedynie w szczerem zjednoczeniu wszystkich stronnictw polskich, ich solidarnem działaniu i wspólnej odpowiedzialności. Nie możemy dopuścić, aby jedna grupa polityczna łamała samowolnie solidarność narodową i prowadziła na własną rękę akcyę, zasłaniając ją pozorami woli i powagi całego narodu polskiego w naszej dzielnicy.
Nie możemy też przyjąć na siebie odpowiedzialności ani za zgubne następstwa takiego postępowania ani za wprowadzenie opinii polskiej Królestwa polskiego w błąd co do stanowiska wszystkich stronnictw polskich w Naczelnym Komitecie Narodowym zjednoczonych.



22 IX 1914

5

Do ostrowków Drużyn Bartoszowych.!

Druhowie! – Przez pięć lat pracowaliśmy razem. Wspólnie z wami szczepiliśmy we wsi tego kraju hasło czynnej walki o niepodległość Ojczyzny. W ciągu pięciolecia zdołaliśmy dlań pozyskać tysiące wiejskiej młodzieży polskiej. Gdy na ziemi naszej rozgorzała pożoga niebywała w dziejach wojny i gdy wraz z nią zeszła pacząta zorza zmartwychwstającej Polski.– chwyciliśmy wszyscy za oręż, aby u boku armii austro-węgierskiej krwią własną wywalczyć wolność ziem polskich.

Zdawało się nam, że potrafimy uzyskać dla oręża polskiego możności walki jedynie o wolność Ojczyzny, że legiony tworzące się w Galicji staną się zawiązkiem wielotysięcznej armii polskiej, do której wkrótce staną synowie całej Polski znad Wisły, Warty i Niemna. Zdawało się, że legiony pójdą w bój w kraju nasze pod moskiewskiem jarzmem będące i wraz z orłami polskiemi wniosą tam rządy polskie. Stało się inaczej. Nie dlatego, że wróg w sile ogromnej wali na kraj ten i pod siłą tą chwilowo ugiąć się musi jego obrona, nie dlatego, że narazie bronić byśmy się musieli, a nie zdobywać, ale dla innych przyczyn obracają się wniwecz nasze zamiary. Nie w naszej było mocy uzyskanie dla legionów praw i przywilejów wojska polskiego. Kierownictwo w innych spoczywało rękach – spaczyły one przewodnią ideę legionów. Do ostatka łudziliśmy się nadzieją, że zło popełnione w Krakowie da się w obozie naszym poprawić. Wszelkie wysiłki spełzły na niczem. Dziś należy powiedzieć sobie, że nasza praca i wasz zapał nie poszły wprawdzie na marne, ale narazie owoców nie dały.

Druhowie! pozostają nam dziś tylko dwie drogi: Wy, którzy nie wierzycie w skuteczność i w celowość legionów, idźcie do domu, czekajcie nowego wezwania, da Bóg szczęśliwszego i już ostatniego.

Ale dla wielu z was droga zamknięta. Ci niech wchodzą tam, gdzie znajdą kawałek uczciwego chleba, a Rada Naczelna wam w tem dopomoże. Wy zaś, którzy mimo wszystko walczyć chcecie w mundurze polskim i pod komendą polską, pozostańcie w legionie i złóżcie przepisaną przysięgę. Ci zaś wszyscy, którzy są w wieku nowego poboru (od lat 19 do 22) niech natychmiast się zgłoszą u władz politycznych, by oddać daninę krwi Państwu, którego obrona przed inwazyą moskiewską jest naszym obowiązkiem.

Druhowie! Przyszła dziś smutna, dla nas nad wyraz ciężka chwila pożegnania. W chwili tej jeszcze jedno powiedzieć chcemy, nie upadajcie na duchu! nie traćcie nadziei, że już nigdy Polska nie powstanie. Nie, po trzykroć nie! Naród żyje i nie zginie. Nie udało się dziś, ale uda się jutro, skoro zdrowe siły narodowe zachowamy do walki. Nie pierwszy raz spotyka Polskę potop sił wrażych. Nieraz już utoczyliśmy morze łez i krwi, a jednak dawał Bóg, że zmogliśmy wszystko i doczekaliśmy dnia chwały. Tak i teraz nam Bóg dopomoże!

Nie szczędźcie więc ofiar i trudów, nie żałujcie spokojnie przeżytych chwil, bo nowa chwila kiedyś promienna przyszłość przed nami. Dla niej zachowajmy teraz siły, a gdy nadejdzie czas, oddajmy budowie wolnej Polski wszystko co w nas jest.

Nie żegnamy się więc na zawsze. Głęboką wierzymy wiarą, że wkrótce nadejdzie czas walki już ostatniej, już tylko o państwo Polskie!

Rada Naczelna Drużyn Bartoszowych.

Mszana Dolna 22 września 1914.

[XI 1914?] 6

Całkowite rozwiązanie sprawy siły zbrojnej Polskiej.

(Memoryał złożony władzom niemieckim przez Władysława Studnickiego.)

Naród polski może w wojnie obecnej stać się czynnikiem ważnym zarówno w kierunku pomyślnego rozstrzygnięcia wojny, jakoteż przyspieszenia pokoju.

Samo Królestwo polskie posiada w przybliżeniu milion niepobranych mężczyzn w wieku 18 do 40 lat. Gubernie Wileńska i Grodzieńska, których ludność katolicką władze rossyjskie traktowały tak samo, jak ludność Polską, prześladując ją prawami wyjątkowemi, a militarnie jej niedowierzając, wcielając ją do pułków w 12.5% mogłyby dostarczyć także dużego kontyngensu żołnierzy. Wystarczałaby rekrutacya wyłącznie nieżonatych i tylko takich, którzy mają wysoki census fizyczny, aby stworzyć armię półmilionową.

Rekrutacya przymusowa w Polsce jest możliwa bez oporu, wywołałaby nawet powszechny entuzyazm gdyby nastąpiło proklamowanie państwa polskiego i nominacya polskiego króla.

Cała arystokracya polska skupiłaby się około króla, nawet ci, którzy uciekli do Rossyi wróciliby do ~~Rosyi~~ Króla. Przyłączyłaby się arystokracya szlachta rolna, to jest przedstawiciele większej posiadłości i duchowieństwo, które działa na wyobraźnię nietylko mas chłopskich Królestwa Polskiego ale także na ziemie białoruskie, gubernie wileńskie i grodzieńska.

Chłop polski pozostaje pod wpływem albo szlachty i duchowieństwa, albo grup politycznych lewicowych. Jednych i drugich ogarnąłby zapał do tworzenia wojska gdyby nastąpiło proklamowanie państwa polskiego i zamianowanie króla. Patryotyzm ludności miejskiej jest rzeczą, niepodlegającą żadnej wątpliwości. Ludność tę nader łatwo porwać wielkim hasłem:

Po proklamowaniu króla rząd polski może ze skutkiem zarządzić rekrutacyę.

Proklamowanie państwa polskiego natrafia na przeszkody wskutek braku porozumienia się mocarstw centralnych co do przyszłych losów Polski. Napoleon powiedział, że Austrya zawsze się spóźnia o jedną armię, o jedną ideę i o jedną godzinę. Skłonność do spóźnienia się wzrosła jednak jeszcze w ostatnim stuleciu, gdyż Austrya stała się państwem bardzo skomplikowanem, przekształciła się w Austro-Węgry, ma tam więcej czynników politycznych z czego powstaje więcej sporów, więcej tarć dlatego i trudniej jest porozumieć.

Niemcy winni w kwestyi Polskiej narzucić Austryi "Fait accompli". Niemcy mogą być pewni, że danie polakom egzystencyi państwowej wywołałaby

na Węgrzech entuzyazm, Niemcy mogą proklamować państwo Polskie ze swej okupacyi z generał-gubernatorstwa Warszawskiego, z gubernii wileńskiej i grodzieńskiej, i wskazać, że przy szczęśliwem zakończeniu wojny granice zostaną rozszerzone na koszt Rossyi. Zaznaczę jeszcze, że w guberniach grodzieńskiej i wileńskiej państwo nie mogło dać ziemiańskiej ordynacyi wyborczej, co dostatecznie wykazuje ich nierossyjski charakter. Nie wspominam o gubernii kowieńskiej albowiem kwestya przyłączenia jej do Niemiec jest otwartą.

Generał-Gubernatorstwo Warszawskie plus dwie wymienione gubernie, stanowiłyby mniej więcej stopięćdziesiąt kilometrów kwadratowych i więcej niż dziesięć milionów mieszkańców. Mianując dla tego terytoryum króla i proklamując dla niego byt państwowy, niemieckie państwo będzie miało w ręku olbrzymi atut: Polskę i jej siły wojenne oraz ekonomiczne. Austrya albo za tanio zmuszona swą okupacyę dołączyć do tego państwa polskiego, albo też na wzór Niemiec zorganizuje ze swej okupacyi i Galicyi państwo, ale niekompletne, bez według określenia Jelinka państwo fragmentaryczne, może mu dając doskonalszą autonomię, niż mają Chorwaci od Węgrów.

Założona przez Niemców Polska będzie miała siłę atrakcyjną. Najpierw będzie miała osobnego króla, następnie Warszawa będzie wywierała urok na zwiększoną Galicyę "Grossgalizien," wreszcie też wielka Galicya, która powinna mieć 130,000 kilometrów kwadratowych przy dwunastu milionach ludności byłaby przeludniona, państwo polskie miałoby zaś teren dla kolonizacyi w guberniach wileńskiej i grodzieńskiej, które przyciągałaby ludność z innych części kraju co wywierałoby urok na chłopów Galicyjskich.

Połączenie tych dwu polskich organizacyi państwowych musiałoby nastąpić w przyszłości i byłoby dla Austryi niebezpiecznym. Niemcy musiałyby celem wzmocnienia swego stanowiska internacyonalnego podczas wojny i po wojnie wziąć się do stworzenia państwa polskiego bez oglądania się na Austryę. Musiałyby jeszcze podczas wojny dać dynastyę dla swej okupacyi. Gdyby jednak uważały to podczas wojny za experiment zbyt ryzykowny, mogłyby przystąpić do fazy przejściowej.

Stadjum przejściowe.

Legiony.

Stadjum może być zapoczątkowane przez reskrypt Cesarza Wilhelma II na imię jakiegoś członka domu królewskiego, powierzający mu organizacyę państwa polskiego na terenie okupowanym przez wojska niemieckie i armii jako organu głównego państwa każdego.

Byłoby do życzenia, aby został powołany jako taki organizator książę Hohenzollern-Sigmaringen, brat króla rumuńskiego, gdyż to wywołały w Rumunii silne wrażenie. Dla jej stanowiska międzynarodowego bowiem utworzenie państwa polskiego nie byłoby rzeczą obojętną. –

Tu winienem zauważyć z naciskiem, że proklamowanie państwa polskiego i stworzenie armii polskiej wywołałoby kolosalne wrażenie wśród państw neutralnych, które się wahają i mogłyby je zmobilizować do wojny przeciw Rosyi: wrażenie przygnębiające byłoby też we Francyi, Anglii i Włoszech.

Tworzenie armii polskiej powinno się zacząć od rekrutacyi ~~i~~ ochotniczej.[im]

Tworzenie legionów przy armii niemieckiej a tych samych zasadach, jak legiony przy armii austro-węgierskiej jest niemożliwe. Ci którzy je organizowali, spodziewali się, że stanowić będą formę przejściową, uzupełnioną przez werbowanie i rekrutacyę na terenie okupacyi rosyjskiej.

Mając na myśli stworzenie armii polskiej, powołaliśmy do życia w Galicyi przed wojną polskie organizacye wojenne, założyliśmy tam szkoły wojskowe. Organizacye nasze, których twórcami byli emigranci z Królestwa Polskiego były zrazu popierane przez młodzież z Korony i z Litwy następnie bardziej przez liczne wstępowanie Galicyan. Austryaccy oficerowie rezerwy dostarczyli nam instruktorów. Mobilizacya pierwsza pozbawiła Drużyny Strzeleckie wielu członków przez powołanie ich do wojska austryjackiego co drużyny zdezorganizowało. Aby zapobiec tej dezorganizacyi i zyskać broń, organizacye nasze wojskowe, które zaczęły swą działalność jako strzelcy, przekształcili się w Legiony. Legiony były zmuszone składać przysięgę cesarzowi Franciszkowi Józefowi, co spowodowało rozwiązanie Legionu wschodniego w Mszanie dolnej (Galicyi) i wywołało w Kielcach niezadowolenie, zażegnane przez autorytet duchowy Piłsudzkiego. Kapitan Zagórski, który został odkomenderowany do przyjęcia tej przysięgi, dodał na własną odpowiedzialność do słów "cesarzowi Austryi" także słowa "Królowi Polski" – wbrew dyspozycyi obrony krajowej, której przysięga miała być przysięgą legionów. Ci którzy na nowo wstępują

dotąd przysięgają "Franciszkowi Józefowi, królowi Polski." —

Jest niemożliwem stworzyć legiony typu austryackiego i dać formułę przysięgi cesarzowi Wilhelmowi, gdyż to uważanoby za nowy podział i wcielenie. —

Ostatnie pięćdziesiąt lat wytworzyło inny stosunek narodu polskiego do Austryi i inny do Niemiec. Uważam że byłoby możliwe pogrzebać antagonizm polsko-pruski i niemiecko-polski, ale należałoby przy wszelkiej budowie politycznej pamiętać o jego istnieniu i o środkach rychłego jego usunięcia.

Legiony spotkały się z obstrukcyą ze strony Austryi. Obstrukcya ta istnieje we wszystkich instytucyach austryackich, nie wyłączając komendy naczelnej. Każdy Każdy rzeczywisty tajny Czech lub Serb na stanowisku wpływowym tamuje skutecznie bieg rzeczy, jeżeli uważa, że to nie zgadza się z racyą stanu jego narodu.

Dla niektórych kół austryackich jedność armii jest dogmatem, były one zawsze przeciwne odłączeniu armji węgierskiej i bały się, że wzrost Legionów spowoduje oddzielenie armji polskiej, gdyby Polska weszła w skład Austro-Węgier, co byłoby precedensem dla odłączenia armji węgierskiej. Przeto starały się o to, by pozbawić Legiony ich specyalnych oznak polskich, nie spostrzegając, że skutkiem tego Legiony zatraciły w części agitacyjną atrakcyę. Wynikiem obstrukcyi austryackiej jest wśród Legionów niezadowolenie i postanowiono zaniechać werbunku. Decyzya niemiecka z dnia 3 Marca 1915 r. zabroniła werbunku w okupacyi niemieckiej. Wojska niepodległościowe wydały odezwę w Królestwie 25 sierpnia 1915 r. W niej czytamy:

„W walce z Rosyą mamy wspólne interesy z państwami centralnemi. Wierzymy, że dobrze zrozumiany interes tych państw i wola Europy celem uniknięcia w przyszłości takiej katastrofy, jak obecna, nakaże uznać nasze dążenia i nasze prawa.

Choć wcielenie nas w obce formy państwowe i wszelką próbę nowego dzielenia żywego ciała Polski musimy odczuwać jako gwałt i będziemy się bronili wszelkiemi dla nas możliwemi sposobami. Dotąd nie mamy jeszcze dowodu, czy państwa sprzymierzone patrzą na nas jako na sprzymierzeńców, czy też na wrogów. Rzeczywistą gwarancyą będzie dla nas uznanie naszych praw do stworzenia własnego rządu, własnego wojska, i prawo do własnego życia narodowego w granicach możliwych podczas wojny."

Aby uzyskać koncesyę polityczną, aby uzyskać oświadczenie ze strony państw centralnych, Komitet połączonych partyi niepodległościowych zapowiedział wstrzymanie werbunku i rozpoczął akcyę przeciw temu. Zamiast werbunku stworzono

Polską organizacyę wojskową, co było właściwie dalszym ciągiem konspiracyjnej organizacyi wojskowej, jak za czasów rządów rosyjskich.

P-O-W jest rezultatem austryackiej obstrukcyi przeciw Legionom, zakazu werbunku z 3 marca 1915 roku i agitacyi żywiołów gorszych w Polsce przeciwko werbunkowi. –

Polska organizacya wojskowa jest podczas wojny czynnikiem naturalnym jest zjawiskiem, wywołującym podejrzliwość i prześladowanie władz okupacyjnych. Organizacya szpiegowska na korzyść Rosji, tak zwany "Czarny Orzeł" stara się zakraść do polskich organizacyi wojskowych i wprowadziła do niższych jej stopni swych ajentów. Ale w P-O-W panuje absolutnie chęć walki z Rosją jako z odwiecznym wrogiem, a sen o polskiej armii jest motorem tych organizacyi. P-O-W. może być albo zmarnowane, albo też stać się doniosłym czynnikiem przy tworzeniu nowej formacji militarnej. Piłsudzki wysyła ze swej brygady najlepszych ludzi aby kształcili się na rzecz P.O.W.

Agitacya skrajnych partyi wpoiła w najszersze masy ludowe: niechcemy więcej Legionów, chcemy armii polskiej, armja polska musi być zależna od rządu polskiego.

Aby więc werbowanie dało rezultat, potrzeba oświadczenia, że się przystępuje do budowy państwa polskiego, co może znaleść wyraz w reskrypcie cesarza Wilhelma II na imię jakiejś osoby z domu panującego, a także stworzeniu obok władz okupacyjnych rządu polskiego

[XII, 1914?]

6 84
9

Instytucje w stadjum przejściowem.

Werbowanie do armji polskiej może być skuteczne i dawać tysiące żołnierzy miesięcznie, jeżeli się wywoła odpowiedni nastrój, przez stworzenie odpowiednich instytucyj i będzie uprawiało politykę właściwą.

Werbunek w gubernii lubelskiej dał w pierwszych tygodniach siłom zbrojnym austryackim kilka tysięcy ludzi. Chłopi tej gubernii roztrzelani przez Rosjan za pomoc udzielaną austryjakom. Ale teraz panuje tam zażarta nienawiść do Austryaków. Roboty przymusowe tak zwane bataljony robotnicze, niewłaściwy sposób rekrutacyi, żandarmerja czeska, prowokująca ludność, - wszystko to powoduje usposobienie uniemożliwiające udanie się werbunku.

W okupacyi niemieckiej daleko są trudniejsze warunki wyżywienia się wskutek tego, że kraj ma charakter przemysłowy, a wszelki przemysł stanął. W stosunku do liczby ludności jest tu mniej produktów rolnych niż w okupacyi austryackiej. Przepisy regulujące wyżywienie wywołały wprost przeciwny skutek wskutek nieufności ludności i rozpuszczania pogłosek, że Niemcy chcą kraj wyludnić za pomocą głodu. Gospodarczy skutek przepisów regulujących wyżywienie jest inny w Niemczech i Królestwie. W Niemczech ludność żywi zaufanie do tych zarządzeń w Królestwie nie, ludność patrzy na nie wrogo. Piszący te słowa bardzo się obawia, że rekwizycya zboża u chłopów zapowiedziana na jesień jako monopol, wywoła w wielu okolicach rozruchy chłopskie. Polityka gospodarcza i metoda jej przeprowadzenia musi ulec rewizji. Musi to być dokonane za pomocą powołania do życia instytucyj polskich.

Warunkiem nieodzownym powodzenia werbunku jest reskrypt cesarski na imię przedstawiciela panującego do w Niemczech, polecający mu wielkie zadanie stworzenia urzędów przyszłego państwa polskiego, a między innemi także wojska.

Niemożna stworzyć większej armii bez powołania do życia zarządzeń państwowych. A przeto władca wysłany do Warszawy musi utworzyć rząd tymczasowy, ministerjum skarbu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, kultury i robót publicznych.

Ministerjum finansów jako gałąź rządu tymczasowego i jego funkcje.

Zadaniem ministerjum skarbu ustanowionego przez władcę rządu tymczasowego będzie znaleść środek na utrzymanie armji i na rozpoczęcie gospodarki krajowej, o ile na to pozwoli czas wojny. Rosyjskie majoraty (donacje) stanowią w Królestwie 3% jego terenu 652124 morgów (334.193 hektarów) i mogą stanowić podstawę polskiego funduszu wojennego. Do tego można doliczyć 1324504 morgów dóbr państwowych. Jest możliwe wydanie listów zastawnych na te majątki i ich uplasowanie przy pomocy znanego wroga Rosyi, największego bankiera Stanów Zjednoczonych Jakóba Schiffa. Cała gro-

mada polskich magnatów uciekła do Rosji i bierze tam udział w akcyi na rzecz pań-
stwa rosyjskiego. Rząd tymczasowy winien zatem majątki tych magnatów zakwestrować
a dochody obrócić na wyżywienie armii. Majątki Zamojskiego samego wynoszą z górą
100000 hektarów następnie Wielopolskiego, Czetwertyńskiego i t.d. jakieś 300000 hektarów.
Dochody skarbowe Królestwa wynosiły w roku 1911 - 228.363.000 rubli. Wobec zniszcze-
nia kraju trudno byłoby tę sumę osiągnąć. W ostatnim roku stracono Polskę z oczu
jako ~~bezpo~~średnio siłę militarną. Starano się ją tylko wyzyskać finansowo i gospo-
darczo, o ile pozwolało na to wyniszczenie kraju. Pewne korzyści finansowe może
podczas obecnej wojny ciągnąć państwo niemieckie nadal. Ma to być suma okre-
ślona ale rząd tymczasowy winien określić jej wypłatę i jej źródło. Całkowite opo-
datkowanie kraju musi być pozostawione rządowi tymczasowemu jest to nie-
odzowne dla zyskania dochodów dla armii i dla rozchodów innych.
Bezpośrednim źródłem dochodów na rzecz armii muszą być podatki dodatko-
we większych własności. W roku 1911 podatki stąd płynące wyniosły 4½ mil.
Wobec zdwojenia się ceny produktów rolnych jest możliwe wprowadzenie podatków
dodatkowych. Podwyższenie tych podatków powinno być takie: od 50-ciu hekta-
rów 50%, od 100-tu hektarów 100%, od 300-tu hektarów 200%; od 400-stu 250%; od
500-set hekt. 300%; od 600-set hekt. 350%; od 700-set hekt. 400%; od 800 set hekt. 450%;
od 900-set hekt. 500%.-- W Królestwie Polskiem jest miljon hektarów. Podatek
od większej własności dałby około 20 milionów rubli. Wtedy należało by nakazać
przymusową pożyczkę większej własności stanowiącą 10% jej szacunku. Dałoby
się to zrobić za pomocą specyalnych listów zastawnych. Miasta w Królestwie nie
mają długów. Jest zatem możliwa pożyczka przymusowa 25 milionów rubli.
Nie wdaję się tu w przyszłą politykę finansową, ale powyższe przykłady wyka-
zują, że działając oględnie i opierając dochody państwowe na warstwie, której do-
chody zdwoiły się podczas wojny, można znaleść pokrycie poważnych nader wy-
datków wojennych. Wobec braku przygotowania ~~Pola~~ praktycznego Polaków
w zakresie obowiązków państwowych i małej liczby mężów posiadających
dostateczne wykształcenie teoretyczne, winien być w każdym oddziale admi-
nistracyi niemiecki specyalista jako doradca, a także prowizoryczny urzędnik
nadzorczy, który miał by prawo w interesie wojny, wstrzymywania czasowych
postanowień.

Ministerjum spraw wewnętrznych.

Temu urzędowi była by podporządkowana prasa, policya polityczna, policya polo-

wa polskiego wojska, jego kompetencyą byłaby nominacja urzędów lokalnych i ich kontrola; kontrola organizacyj samorządów. Polityka prasowa władz okupacyjnych nie może w żadnym razie dopuścić by głoszone rzeczy szkodliwe rozwojowi armii polskiej, ale wskutek braku wprawy w czytaniu między wierszami nie może nigdy być za mało energiczna. Polityka polskiego urzędu prasowego winna ~~być~~ zmusić najbardziej wierne gazety do pisania fanfar wojennych.

Werbunek uda się wszędzie, jeżeli w okręgu, w którym się nie udał będzie się urzędników suspendowało. Jeżeli landrat niemiecki czegoś rząda budzi niechęć i nieufność moich rodaków, chorych na brak zaufania do Niemców. I tak klubowi państwowców polskich bardzo zaszkodziło, że był popierany przez panów landratów. Armię musi tworzyć tylko wezwanie polskiej administracyi. Prowizoryczny rząd polski sekcyę spraw wewnętrznych może Kreisschaft mianować z pośród obywateli ziemskich zwolenników akcyi czynnej. W każdym okręgu stanowią mniejszość, ale przy poparciu rządu mogliby zyskać decydujący wpływ. Większość obecnych landratów mimo najlepszej woli, charakteryzującej wyższe władze niemieckiej okupacyi wskutek braku znajomości miejscowych stosunków przyczynia się do wytwarzania atmosfery niechęci względem Niemców. Ich odwołanie, a nominacya najzdolniejszych landratów jako instruktorów administracyi prowincyonalnej utworzyło by warunki pomyślne dla werbunku ochotników.

Ministerjum Oświaty

Pozostawienie tego urzędu Polakom uniemożliwiło by dyrektorów rosofilskich, zarazem zażegnało obawę germanizacyi kraju, to zaś powiększyło by ochotę obrony nowych warunków życia.

Ministerjum Sprawiedliwości.

Wobec istnienia polskich sądów pokoju i ich polskiej instancyi — — — nie mogło by to mieć szkodliwych następstw dla interesów wojny co jest warunkiem okupacyi, przeciwnie, byłby to organ represyi przeciwko zdradzie stanu.

Tworzenie polskiej obrony krajowej.

Podczas wojny wszystkie instytucye i wszystko wogóle musi służyć interesom wojny. Przyszłości polskiej nie decyduje podczas wojny ta czy inna instytucya tylko wstrzymanie powrotu rosyan do kraju, z którego zostali wyparci i odparci aż do granic naturalnych

Dźwiny, Berezyny i błot polesia. Na wspomniane instytucye wskazałem, jako na warunek rozwoju Polskiej zbrojnej ochrony, której powstanie wywarłoby silne wrażenie w całym świecie, i przyczyniło się do prędszego zakończenia wojny. Ponieważ polska Organizacya Wojskowa posiada około 6000 ludzi, ponieważ wielu legionistów opuściłoby legiony, by wstąpić do wojska polskiego, przebudzenie się zapału i nadziei narodu, łącznie z reskryptem cesarskim na imię panującego Księcia, któremu zostałaby powierzona sprawa organizacyi polskiej armii i polskich urzędów państwowych; mogłaby w ciągu kilku tygodni powstać pierwsza dywizya polska. Rota przysięgi polskiego wojska, która by była ustanowiona do proklamacyi króla, winna mówić o walce do ostatniej kropli krwi, by polskę wraz z wielkim księstwem litewskim uwolnić i o posłuszeństwie względem naczelnego wodza (władcy, który by się osiedlił w Polsce).

Główny organizator przed wojną polskich sił zbrojnych bardzo popularny i utalentowany żołnierz, który nie w akademiach sztabu jeneralnego ale na polach bitew sławnie złożył egzamin, słowem Józef Piłsudski winien być mianowanym Komendantem pierwszej dywizyi i jemu należałoby obiecać Komendę pierwszego Korpusu. Wobec jego ogromnego wpływu na żywioły najbardziej gorące, wobec jego umiejętności panowania nad agitacyą, udałoby się mu w krótkim czasie zorganizować Korpus, w Korpusie przy różnych rodzajach broni dałoby się także użyć oficerów niemieckich, gdyby brakowało odpowiednich oficerów polskich. Wszędzie panuje braterstwo i kamraderja pomiędzy legionistami, a oficerami niemieckiemi i nie ma obawy aby doszło do jakichś konfliktów między oficerami polskimi i niemieckimi. Należało by w Warszawie założyć

szkoły oficerskie i podoficerskie. Takie szkoły mieliśmy przed wojną dla naszych organizacyj wojskowych. A mamy podczas wojny przy legionach. Musi być jednak oddział dla kwalifikowania oficerów sztabowych, których obok wykładów polskich niemieccy specyaliści z zakresie wiedzy wojskowej wykładaliby po niemiecku. Także w Wilnie należałoby założyć szkołę oficerską.

Realizacya powyższych planów dałoby drogą werbunku armii polskiej 10,000 ludzi, gdy tymczasem dziś legion daje miesięcznie 300 ludzi, dałoby to znakomite kadry armii polskiej, któraby była już oparta na rekrutacyi przymusowej.

Legiony walczą znakomicie, gdyż są wyrazem woli tych, co chcą walczyć za Polskę, a przeto ich duch udzieliłby się także armii, powstałej z rekrutacyi przymusowej.

Dodatek

Mówiąc o armii polskiej, należy wspomnieć o ważnej sprawie, mianowicie jeńców polskich w Niemczech.

Polacy stanowią 8% armii rosyjskiej. W niewoli musi być procent większy gdyż wielu poddaje się dobrowolnie. Polskich jeńców jest w niewoli do 2000.000. Każdy dzień ich przebywania z Moskalami zbliża ich do nich wskutek wspólnych cierpień. Russyfikacya polaków w niewoli niemieckiej jest dla nas politycznie rzeczą szkodliwą. Trzeba ich wtedy oddzielić od Rosyan prędko i dać im osobny obóz. Bylibyśmy gotowi ich wziąść pod swoją opiekę gdyby wspomniane wyżej instytucye weszły w życie. Mogliby powrócić na wieś a wielu z nich wpływem atmosfery politycznej którą by znaleźli, wstąpiłoby zaraz do armii polskiej, w tym procencie zwiększając żywioł już wyćwiczony

[1915 A]   12

Naczelny Komitet Narodowy
do
Rządu Monarchii Austryacko-Węgierskiej.

Dnia 16 sierpnia ubiegłego roku zgromadzili się wszyscy posłowie polscy Królestwa i Galicyi w Krakowie i jednomyślnie uchwalili utworzyć Legiony Polskie. Na podstawie rozkazu Najwyższej Komendy Armii Legiony Polskie stały się faktem, są one wyrazem uczuć i dążeń społeczeństwa polskiego, które powołało je do życia. Jako część składowa C. i k. armii walczą przeciwko Rosyi. Stworzyła je wiara w zwycięstwo sprawiedliwości, od której Polacy oczekują swego państwowego odrodzenia. Stworzyła je wdzięczność dla monarchy najszlachetniejszego, któremu zawdzięczamy nasze narodowe prawa. Stworzyła je wreszcie polska racya stanu, która od wielkiego sejmu przez usta i pisma najmędrszych polskich polityków uczyła, że Państwo Polskie w związku z Monarchią austryacko-węgierską jest realnem i trwałem rozwiązaniem kwestyi polskiej. –

Legiony Polskie znalazły uznanie Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, a Naczelna Komenda Armii nie szczędzi im pochwał i odznaczeń. Społeczeństwo polskie widzi w nich zmartwychwstałą tradycyę polskiego żołnierza. Już dzisiaj tworzy się dookoła nich legenda, a otacza je coraz goręcsza miłość całego narodu. –

Zajęcie części Królestwa Polskiego przez sprzymierzone armie, otworzyło nową fazę w rozwoju idei legionowej. Rozkaz naczelnej Komendy Armii upoważnił N.K.N. do powiększania Legionów Polskich ochotnikami pochodzącymi z terytorium zajętego przez armię Jego Cesarsko-Królewskiej Mości. Możliwem to było i jest, jeżeli ludność, której synowie zgłaszają się pod znaki Legionów rozumie ideę przyświecającą ich powstaniu i istnieniu. –

Po kilku miesiącach doświadczeń N.K.N. składa spostrzeżenia, które w tym kierunku poczynił. –

Ludność Królestwa Polskiego, wzrosła w wiekowym ucisku i znękana twardym losem wojny, czeka słowa wyzwalającego. Roztwierają się jej serca ku tym, którzy z największym Polski wrogiem wiodą bój, jakiego przykładu nie zna historya. Roztwierają się jej serca, a rozewrą się także szeroko i radośnie

jej ramiona i chwycą z żywiołową siłą za oręż, gdy uspokojoną zostanie co do swego losu, gdy pozna zamiary tych, którzy w zwycięzkim pochodzie zbliżają się coraz bardziej do Stolicy Polski. Ludność Król. Pol. uważa niepodzielność tego Królestwa za dogmat narodowy i wiary w znaczenie jego dla egzystencyi narodu nie może i nie pozbędzie się nigdy.–

Dyplomacya trzyma się reguł wskazanych doświadczeniem. Ma swoje prawa wojna. Wiemy o tem, ale też wiemy, że pewnym, niezmiennym prawom podlega dusza narodu i że ten tylko rząd jest silnym i trwałym, który tą duszę zna i szanuje jej przejawy.–

Znając usposobienie myśli i uczucia ludności Królestwa możemy stwierdzić, że połączenie wszystkich pułków Legionów Polskich na terenie Królestwa Polskiego odczutem będzie jako czyn świadczący o zrozumieniu duszy narodu polskiego. Mówiąc to ważymy każde słowo i żadnemu nie chcemy odjąć nic z jego mocy.–

Jesteśmy dumni z zaufania Jego Cesarskiej i Królewskiej mości, które żołnierzom ~~polskim~~ Legionów polskich dało komendę polską. Charakter narodowy tej części wojska Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości podnosi tylko ducha rycerskiego i poczucie honoru, wzmacnia obowiązek wierności złożonej przysiędze. Na tych podstawach zbudować można armię. Polacy gotowi są stworzyć wdzięczni za zaufanie w chwili, gdy Monarchii przybywa wrogów, mnożyć pragną szeregi sprzymierzone i walczyć będą do ostatniej kropli krwi, do zwycięztwa ideału, który im 16 sierpnia 1914 r. włożył broń do ręki.

Wiemy, że administracya wojskowa na ziemiach zajętych przez wojska, stojące w ciągłym boju, jest koniecznością. W tych częściach jednak, które nie znajdują się na bezpośrednim terenie operacyjnym, ludność przyjęła by jako dowód zaufania zezwolenie jej na taką możność publicznego gospodarstwa, która nie naruszałaby w niczem konieczności administracyi wojskowej, a spełniłaby zadania, leżące odłogiem. Szłoby tylko o możność wypowiadania życzeń o potrzebach, które najlepiej zna sama ludność, a które z natury rzeczy są dalszemi dla każdej administracyi nietylko wojskowej, ale każdej państwowej; szłoby o możność zaspakajania tych potrzeb własnemi siłami bez naruszenia zakresu i praw administracyi wojskowej.

Istniejące jednostki publiczne odpowiednio odmłodzone i

poprawione tudzież stosownie do celów, jakie mają spełnić, odpowiednio zhierarchizowane mogłyby być użyte za podstawę społeczeństwa: jego organizacya. —

N.K.N. jest szczęśliwym gdy może się powołać na swoją wytrwałą i konsekwentną działalność w służbie ideałów, które powołały go do życia. N.K.N. jest szczęśliwym, że jego lojalność i nieustająca, nie słabnąca nigdy praca, spotkała się z uznaniem. Nie tracąc ani chwili wiary w zwycięztwo, przejęci wiernością i lojalnością, które Legiony Polskie bojową stwierdziły przysięgą, zanosimy prośbę, aby Wysoki Rząd rozpatrzył obraz, któryśmy nakreślili. —

Słowa powyższe podyktowało nam poczucie obowiązku, któryśmy przyjęli na siebie, gdy rozkaz Naczelnej Komendy Armii upoważnił nas do rozszerzania naszej pracy na terytoryach zajętych przez C. i K. armię. Podyktowała nam te słowa chęć złożenia jednego więcej dowodu, że służymy i służyć będziemy wiernie sprawie, która stworzyła Legiony Polskie. Podyktowała nam je żyjąca w nas i nieustającym płonąca ogniem tradycya rycerska naszego narodu i tradycya wierności ideałom do ostatniej kropli krwi.

Kopja [1915 r.]

52
14

Kwestyonaryusz

I Administracya rosyjska.

1). Jak długo dany powiat (daną miejscowość) był w ręku wojsk rosyjskich?
2). Organizacya władz rosyjskich?
3). Rozporządzenia administracyjno-wojskowe rosyjskie (Ważniejsze w oryginałach lub dosłownych odpisach).
4). Kontrybucye, rekwizycye (o ile płatne?)
5). Rozporządzenia w sprawie świadczeń wojennych) roboty przymusowe przy okopach, drogach i.t.d.)
6). Rozporządzenia władz rosyjskich w zakresie szkolnictwa, sądownictwa, kultu religijnego, skarbowości (podatków); organizacya ruchu pocztowego i kolejowego.
7). O ile i w jakim zakresie funkcyonował samorząd powiatowy (Rada powiatowa) i gminy (Rady miejskie i gminne, burmistrze i wójci)
8). Organizacya ochrany i szpiegostwa, represye natury politycznej.
9). O ile w wydanych od 3., 6., 7. rozporządzeniach i w prowadzeniu ich w życie widoczna była tendencya rusyfikacyjna?

II Zachowanie się wojsk rosyjskich wobec ludności.

10). Agitacyjne odezwy, druki (Ważniejsze w oryginałach lub dosłownych odpisach)
~~11). Czy w zetknięciu się osobistem z lud~~
11). Czy w zetknięciu się osobistem z ludnością uprawiali agitacyę moskalofilską, jakie wysuwali argumenta?
12). Czy obok armii działali w tym kierunku specyalni emisaryusze i jacy?
13). Czy palili, kradli, rabowali, gwałcili kobiety, zabijali? (dokładne sprawozdanie wypadków jaskrawo barbarzyńskiego zachowania się.)
14). Jak zachowywali się wobec: a) właścicieli ziemskich, b) księży, c) mieszczan d) chłopów, e) żydów.
15). Czy przy kwaterowaniu wojsk, rekwizycyach i.t.d. dała się zauważyć chęć pozyskania sobie warstw jednych, a wyniszczenia drugich innych?
16). Jakimi jeszcze sposobami starali się pozyskać zaufanie pewnych specyalnych warstw. Czy działali w tym kierunku obok armii emisaryusze?
17). Czy były wypadki podburzania jednych warstw przeciw drugim?
18). " " " " przeciw żydom?
19). Jak zachowywali się Moskale wobec ludności ruskiej? Jakimi sposobami agitowali wśród niej?
20). Czy były represye przeciw Ukraińcom?

III Moskale a Legiony

21). Jak wyrażali się Moskale w osobistem zetknięciu z ludnością o Legionach, N. K. N. i orjentacyi antyrosyjskiej?

22). Czy informowali się, kto w powiecie kierował pracą N. K. N.?

23). Czy zwracali się z represyami specyalnymi przeciw ludziom zaangażowanym w robotach przeciw rosyjskich! (Rewizye, konfiskowanie korespondencyi internowanie, zsyłka).

24). Jak traktowali wziętych do niewoli legionistów?

25). Jakie rozgłaszali wieści o t. zw. legionach warszawskich?

IV Zachowanie się ludności miejscowej wobec inwazyi rosyjskiej.

26). Jaki % ludności i jakie warstwy pozostały na miejscu przy zbliżaniu się inwazyi rosyjskiej?

27). Czy nie urabiano opinii w kierunku moskalofilskim już przed inwazyą rosyjską, kto to czynił i jakimi sposobami?

28). Czy agitacya moskalofilska armii rosyjskiej znajdowała posłuch i wśród grup i warstw przedewszystkiem?

29). Które jednostki ze społeczeństwa miejscowego manifestowały po inwazyi rosyjskiej otwarcie stanowisko moskalofilskie i były przez Rosjan zanotowane?

30). Jakie pisma ze Lwowa i Warszawy dochodziły do powiatu i w jakiej ilości (Eksemplarze ich w jak największej liczbie dołączyć)

31). Czy przyjeżdżali ze Wschodu wysłannicy gruppy endeckiej dla organizowania opinii w kierunku rusofilskim (n. p. pod pozorem tworzenia lokalnych komitetów Ratunkowych)?

32). Czy, jaką drogą i jakie wieści przychodziły do danego powiatu z poza linii bojowej (o zwycięstwach austryackich, o legionach, o N. K. N.)?

33). Czy były wypadki zdrady ze strony ludności polskiej?

34). Jakie jednostki ze społeczeństwa polskiego usunęły się na wschód wraz z cofającą się armią rosyjską?

35). Jak zachowywała się ludność ruska powiatu (wypadki zdrady, jednostki kierujące agitacyą moskalofilską)

36). Czy ukraińcy usiłowali przeciwdziałać kursowi moskalofilskiemu i jakimi sposobami?

37). Represye rosyjskie przeciw Ukraińcom.

38). Nastrój polityczny ludności powiatu po ustąpieniu inwazyi rosyjskiej (obszernie)

V Stosunki gospodarcze i hygieniczne powiatu.

39). Na jakich jednostkach, będących na miejscu w powiecie, oprzeć może się N. K. N. w dalszej swej akcyi?

40). Stopień zniszczenia nieruchomości w powiecie (Szczegółowo!)

41). Ubytek w zapasach żywności i inwentarzu w powiecie

42). Stopień zniszczenia dróg, pól, torów kolejowych.

43). Ceny produktów w powiecie, stosunki aprowizacyjne.

44). Zapasy gotówki "

45). Umieszczenie ludności pozbawionej dachu nad głową.

46). Choroby grasujące w powiecie.

VI Wiadomości o wojskach rosyjskich.

47/. Jakie oddziały wojsk rosyjskich kwaterowały w danej okolicy.

48/. Nastrój wśród ~~ludności~~ wojsk rosyjskich, ich rozmowy na temat wojny, jej celu, przypuszczalnego rezultatu.

49/. Wyekwipowanie i wyżywienie wojsk rosyjskich, zaopatrzenie w amunicyę, wyszkolenie wojenne.

[2.II.1915] 16 ~~45~~

Werbunek do Legionów w Bolesławiu w świetle prawdy

Rozporządzenie władz wojskowych powołujące coraz to nowe klasy wieku do służby wojskowej w c.i k. armii ograniczyły zakres uprawniony do wstąpienia do Legionów polskich, a to mianowicie przez wyłoszenie tych, na których dane powołanie kładło obowiązek stawiennictwa do poboru, lub przez czasowe wstrzymywanie prawa poboru do Legionów

Zakaz werbunku do Legionów w Austryi i jego skutki.

Ostatecznie werbunek do Legionów z Galicji i w innych krajach monarchii został wstrzymany od dnia 1 Listopada 1914. To wstrzymanie werbunku do Legionów na terenie austryackim przypominają ludności rozkazy Nacz. kom. Armii jak n.p. z dnia 16 Marca 1915 roku. Według tego rozkazu, obwieszczonego w kurendzie przez c.k Starostwa, przez wojskowych także ludności cywilna, począwszy od dnia obwieszczenia podlega dorażnym sądom wojskowym w szczególności karze śmierci przez powieszenie podlega każdy, kto dopuści się jednej z czternastu wymienionych zbrodni, a między innemi „zbrodni nieuprawnionego werbunku t.j. jeśli kto n.p. dla obcego państwa i wogóle kto, nie będąc do tego uprawnionym werbuje ludzi do wojska; obecnie nie wolno także werbować do Legionów polskich".

Po uwolnieniu Lwowa młodzież wstąpiła do Legionów na tej mianowicie podstawie, że według interpretacyi N.K.N. dawniej była w Legionie wschodnim, a więc jako taka nie była obowiązana do służby w Armii i mogła z powrotem wstąpić do Legionu. Zniesienie werbunku do Legionów w listopadzie na terenie austryackim musiało przenieść całą akcyę na teren Królestwa.

Po rozwiązaniu Legionu wschodniego ustalono formacyę jednego Legionu o 3-ch pułkach piechoty, 3-ch szwadr. kawaleryi, 5 bat. artyleryi z prawem tworzenia kadr pod postacią batalionu uzupełniającego, który też zaczęto formować w Suchej (Rozkaz N.K.N. Nr. 1033 z 9-10 1914). Właśnie formowanie tego batalionu z powodu ograniczenia, a następnie zniesienia przez naczelne władze wojskowe werbunku na terenie austryackim napotkało na wielkie trudności z powodu braku dostatecznego dopływu ludzi. Wobec tego zarówno N.K.N. jak i władze wojskowe Legionu rozpoczęły kroki u c.k. Rządu, aby móc uzupełniać formacye Legionów na terenie Królestwa. Zezwolenie naczelnych władz wojskowych nastąpiło w grudniu 1914. Prowadzenie werbunku do ba-onu uzupełn. w Królestwie powierzono podpułkownikowi Sikorskiemu, któremu oddano władzę dyscyplinarną nad ba-onami i organami z niemi związanemi. (A.O.K. N 2586 25-XII. 1914) Jakoż dep. Wojskowy N.K.N. z Sikorskim przeniósł się do Królestwa do Sławkowa i rozpoczął organizacyę werbunku. Zostali desygnowani oficerowie, by przeprowadzili stworzenie bat. uzup. w Sosnowcu, dla pokrycia braków powstałych wyłącznie w II i III pułku (A.O.K. N 2874 26.XII.1914). Ba-on zaś uzupełniający w Suchej pod komendą A. Galicy dn 9/I 1915 przeniesiony został do Bolesławia w pow. Olkuskim celem ukończenia tam dalszej jego formacyi.

Ba-on uzupełniający w Bolesławiu

Do gminy Bolesławskiej należy 22 wsie, które liczą razem 16 tysięcy mieszkańców, zatrudnionych głównie w kopalniach galmanu. Wieś Bolesław liczy 3 tysiące mieszkańców. W ba-onie Galicy było z górą 400 ludzi, których rozmieszczono nietylko w Bolesławiu, lecz i okolicznych wsiach (Krążek, Krzykawka, Nodrzeca, Podlipie etc.)

Część tych legionistów pochodziła z olkuskiego. Już bowiem przedtem istniało w olkuskiem biuro

werbunkowe, założone przez Dr. Buchowieckiego i nadsztygara A. Minkiewicza, który w werbunku wyręczał się swym podwładnym Kazimierzem Paszyńskim. Ci werbownicy N.K.N posłali do Szebej 75 chłopców. Gdy zbliżała się ofensywa rosyjska werbownicy uciekli. Po powrocie Minkiewicz został mianowany delegatem N.K.N na powiat Olkuski. Dr. Buchowieckiego usunął z Olkusza Kreiskomendant von Tarangul (zamiast werbować dzieci – powiedział – i wysyłać je na front, lepiej iść tam samemu albo złożyć szablę i zająć się praktyką lekarską)

Prócz komendanta Galicy byli w ba-onie oficerowie: Relidzyński (chorąży), Zaruski Stanisław (podporucznik kawal.) Zygmunt Dobrzański (podp), Krajewski (kierownik szkoły podof. w Krzeszku), Delavaux, Miłaszewski, Sztettner, Dr. Jarosz (por. kierown. kanc.), Siemas, „Obywatel Gruby" Marszałek, Feliks Gwiżdż, Izydor Chaładej, Jeziorański, poseł Dr. Liebermann (audytor Leg.) oraz ks. kapelan Dr. Władysław Gilewicz. Oficerowie rozkwaterowali się po domach inteligencji miejscowej w większości przychylnie usposobionej dla ruchu Legionowego.

Przygotowania do werbunku.

Dep. wojsk. N.K.N. obrał siedzibę w Sławkowie, oddalonym o 6 wiorst od Bolesławia. Podp. Sikorski, Dr. Tokarz, prof. Uniw. Jag. i Michał Sokolnicki rozpoczęli prace przygotowawcze celem zorganizowania werbunku do Legionów w ścisłem porozumieniu z komendantem Galicą. Jak zwykle w tych wypadkach werbunek zaczęto od urządzenia obchodów rocznicy powstania Styczniowego oraz uroczystości na cześć Francesca Nullo, który z innymi walecznymi poległ na Krzykawce w 63. Lecz już przed tymi obchodami zaczęły krążyć głuche, niepokojące lud wieści o mającym nastąpić poborze do Legionu. Pogłoski te znalazły faktyczną podstawę w przebiegu manifestacji patriotycznych.

Obchody patriotyczne Departamentu wojsk. N.K.N.

Obchód ku uczczeniu Francesca Nullo odbył się na Krzykawce z muzyką, w obecności honorowej kompanii Legionistów. Prócz ludu przybyło sporo inteligencji ze Sławkowa, Bolesławia i Olkusza, nadto z polecenia Komendy dzień ten był wolny od nauki w szkołach, a dzieci wraz z ciałem nauczycielskim zjawiły się na Krzykawce. Po mszy odprawionej przez kapelana Gilewicza kompania honorowa dała trzykrotną salwę, poczem rozpoczęły się przemowy. Prof. Tokarz przedstawił przebieg powstania, Relidzyński z dobytą szablą pod rozwiniętym sztandarem Legionów przemówił do uczniów. Kapitan Galica zakończył swą żołnierską mowę powołaniem się na to, iż jako chłop urodzony pod ~~pod~~ góralską strzechą na Podhalu, zasługuje tem właśnie na zupełne zaufanie ludu. „Ja swoją chłopską piersią – mówił – bronię Ojczyzny i wy również będziecie jej bronić. Wówczas do powstania poszli wszyscy jak jeden mąż, a dziś? Jeżeli sami nie pójdziecie to siłą was z pod pieców wyciągniemy. Dziewczęta wyganiajcie młodych z chałup, a kto nie pójdzie z własnej woli będzie napiętnowany i wzięty przemocą." Wspólna fotografia zakończyła tę uroczystość.

W Bolesławiu obchód Styczniowy urządzono w domu ludowym. Oprócz prof. Tokarza, Siemaszki przemawiał Galica w tym samym duchu, przygotowując lud na pobór przymusowy w razie braku ochotników. W podobnie agitacyjnym duchu odbył się ~~pa~~ obchód w Olkuszu, gdzie w namiętnem kazaniu wobec zgromadzonego ludu i miejscowego duchowieństwa ks. Gilewicz wezwał lud do czynu. „Polak nie może czekać bezczynnie, ma iść i bić Moskala, wszyscy którzy nie pójdą to psy." Uzupełnił kaznodzieję Galica, który również wobec licznych świadków do psów przyrównywał tych, którzy nie chcą wstępować do Legionu. Skutek tych obchodów patriotycznych i mów agitacyjnych był taki, iż każdy z uczestników wracał do domu w przekonaniu, iż głuche wieści krążące dawniej o poborze do Legionów są uzasadnione. Słowo „branka" padło publicznie z ust kierowników akcji legionowej.

Po tych obchodach Dep. wojsk. i komenda ba-onu chciały się przekonać, jaki wpływ wywarły te uroczystości na lud. Kap. Galica i F. Gwiżdż udali się do Bukowna, najludniejszej wsi gminy Bolesławskiej, zwołali zgromadzenie ludowe, by się przekonać o nastroju chłopów. Prócz kilku osób z inteligencji nikt się nie zjawił. Wówczas rozlepiono afisze, w których głoszono, iż kto dobrowolnie wstąpi do Legionów rodzina jego otrzyma odrazu 10 kor. a następnie pewną kwotę miesięcznie, prócz mąki, kaszy, cukru i słoniny

Na to wezwanie 5-ciu biednych chłopów zgłosiło się do Komendy. W Sławkowie poszło lepiej: blisko 60-ciu robotników wstąpiło do Legjonów. Zresztą nawet lud zachował się zupełnie biernie. Gdy obchody styczniowe, agitacja werbunkowa zarówno ideowa jak i materjalna nie odniosły pożądanego skutku, Dep. Wojsk. postanowił użyć przemocy.

Branka

Całą okolicę komenda Leg-ów obstawiła gęstemi patrolami, które krążyły w dzień i w nocy. Nie brakło w tych patrolach kapelana Golewicza, który jeździł uzbrojony i brał czynny udział w przymusowej brance.

Pod zarzutem włóczenia się chwytano ludzi po drogach, gdy spokojnie wracali z kościoła do uciekających strzelano. W ten sposób zraniono 18-letniego Jana Sygułę ze Starego Olkusza. Chłopiec służył do mszy w Bolesławiu i powracał leśnemi drogami do domu, gdy postrzegał, że na gościńcu patrol chwytają do Legjonów. Uciekającego Sygułę dostał się w krzyżowy ogień rozstawionych patroli. Szczęśliwie uszedł z raną postrzałową w nogę. Wobec słabych wyników tej metody zaczęto brać ludzi z chaty w nocy. W tym celu obstawiano chałupy żołnierzami uzbrojonemi, a sierżant lub inna szarża wchodził do środka i pod groźbą rewolweru wyciągał mężczyzn. W ciągu paru dni w ten sposób zabrano przemocą blisko 150 mężczyzn. Między innymi: Smielskiego, Stworzenia, Góreckiego, Pawlika z Bolesławia, Sadowskiego z Hutek, Cieślika z Dąbrówki Starej, Fałdę, Mrożka, Machnika z Bukowna. W Bukownie Cupiałowej, wdowie po Marcinie, porwano gwałtem syna. Z Hutek i Olkusza zabierano chłopów po lat 40. Schwytanych prowadzono pod bagnetami do Bolesławia na wikarówkę i tam mundurowano. Niektórym udała się ucieczka: prócz Syguły uciekli Fałda, Mrożek i Cieślik. Cieślika powtórnie złapano dopiero w tym roku i odstawiono do biura werbunkowego Legjonów, które obecnie pracuje w Olkuszu. Wystraszona branką męska połowa ludności wiejskiej poczęła uciekać ze wsi i kryć się po lasach i norach. Niektórzy przebyli w lesie dłuższy czas, bo parę tygodni (między innymi Cebo, syn Kazimierza z Wodnej, Ślęzak).

Patrole legjonowe często przeszukiwały te lasy, tropiąc ukrywających się rekrutów. W tych wyprawach brał udział ks. Golewicz, o którym coraz głośniej mówiono, że nie jest księdzem i bezprawnie nosi sukienkę kapłańską.

Wzburzenie ludności.

Rozgoryczenie ludności wiejskiej na komendę Legjonów doszło do tego, że chłopi postanowili upomnieć się o swoich ~~[illegible]~~ krzywdę. W niektórych miejscach, jak we wsi Pilicki, zebrani chłopi postanowili oprzeć się znienawidzonej brance. W innych chwycono się środków łagodniejszych. Wsie wysłano deputację do Dep. Wojsk. Sikorski deputacji nie przyjął. U sołtysa Bukowna, Andrzeja Łękotora, obyczajem w świecie włościanina, odbyło się zebranie przedwstępne, na którym uradzono, aby przeciw brance zaprotestować w Komendzie Legjonów w Bolesławiu, zażądać wyjaśnień i wypuszczenia pobranych mężów i synów. W dzień Matki Boskiej, w niedzielę 2-go Lutego 1915 o 4-tej popołudniu dwiema drogami, jedną z Krążka i Bukowna, drugą ze Sławkowa, tłum ludzi złożony z kobiet, dzieci, podrostków, starców i nielicznych młodszych mężczyzn, w ogólnej liczbie do 1000 osób, udał się do Bolesławia przed komendę Legjonów. Komenda placu była w urzędzie gminnym, a naprzeciw po drugiej stronie drogi, w dworku, otoczonej ogrodem, kwaterował oddział 50-ciu Legjonistów. Na wieść patroli, że wielki tłum ludzi ciągnie do Bolesławia, zwołano pogotowie zbrojne w sile 50-ciu ludzi pod komendą Stettnera. Ustawiono ich

poprzez gościniec od ochronki do Urzędu Gminnego. Z tłumem od Krężka przybył Józef Waśniewski nadsztygar kopalni galmanu Tow. Franko-rosyjskiego, gorący zwolennik Legionów i zaciekły werbunku. Baby przeklinały go po drodze, upatrując w nim jednego z głównych sprawców branki. Tłum doszedł do Urzędu Gminnego i zatrzymał się przed kordonem Legionistów.

Strzały Legionistów do ludności

Z poza kordonu Legionistów nadsztygar Waśniewski i inż. Cisowski, zawiadowca kopalni Tow. Sosnowieckiego, gorący zwolennik N.K.N., wzywali tłum do rozejścia się, tłumacząc, że Legiony mają prawo poboru. Zaklinali oni by tłum nie napierał na kordon, co może sprowadzić nieszczęście: w tym samym duchu przemawiał por. Dr. Jarosz. Wówczas z tłumu wystąpiło parę kobiet i starsi górnicy Jan Sojnier i Jan Makowski, żądając przybycia komendanta. Kiedy ich zapytano, czego chcą, odpowiedzieli: „Myśmy przyszli bez broni, panowie żołnierze, chcemy wiedzieć jakiem prawem bierzecie nam chłopców po drogach, a po nocach wyciągacie ich przemocą z chałup. Nie robili tego Prusacy ani Austryacy, dlaczego wy to robicie?" Na to pytanie por. Jarosz odpowiedział rozkazem „rozejść się", tłum jednakowoż nie usłuchał i począł wołać „Komendanta, komendanta, nie chcemy Legionów - oddajcie mężów i synów". Wówczas padł rozkaz: „Salwa w górę". Strzały nie tylko nie uspokoiły tłumu, lecz przeciwnie jeszcze go bardziej wzburzyły. Zaczęto krzyczeć: „Łotry, mordercy, do bezbronnych strzelają" i tłum począł napierać na kordon Legionistów. Wówczas na komendę: „cel! pal!" oddano 50 strzałów do tłumu. Powstał krzyk, jęki, i tłum w nieopisanym popłochu począł uciekać z gościńca w bok ku kościołowi na cmentarz. Oszaleli ludzie uciekali dalej aż do Zagłębia, nawet przez Czarną Przemszę, gdzie miało 6 osób utonąć. Rannych zaciągnięto do chat i starannie pochowano w obawie represyi. Na gościńcu zostały dwa trupy. Padł Jan Sojnier, lat 44, który osierocił żonę i 4-ro dzieci i Jan Makowski lat 63, ojciec 6-ga dzieci. W tym samym czasie, gdy ludzie po strzałach w popłochu uciekali, jechał z Sławkowa do Bolesławia lekarz bat. Leg. Dr Wertheim, żyd, słuchacz med. Un. Jag.; widząc uciekający tłum Wertheim wyjął rewolwer i strzelał do ludzi, jakoby w obronie własnego życia, aż blady ze strachu dopadł komendy w Bolesławiu. Wśród rannych znane jest nazwisko chłopa, którego Wertheim postrzelił w policzek. Długo jeszcze na gościńcu Bolesławskim w kałuży krwi leżały dwa trupy górników. Gdy je wreszcie położono na wóz, Jan Kubański sklepikarz z Wodnej zauważył, że Jan Sojnier dawał jeszcze znaki życia, mimo wielu ran, jakie otrzymał. Zabitych złożono w komórce ambulansowej i postawiono pod strażą. Nikomu, nawet rodzinie nie wolno się było zbliżać ani zabitych oglądać.

Wreszcie 8-go Lutego, więc po 6-ciu dniach odbył się pogrzeb ofiar, na który ściągnęła cała parafja. W obawie rozruchów na pogrzebie zarządzono nowe pogotowie. Lud jednak po skończonym obrzędzie w powadze i skupieniu rozszedł się do domu. Na pogrzebie nie było nikogo z Legjonistów.

Śledztwo

Zaraz po strzałach do tłumu komenda placu w Bolesławiu zwróciła się do kreiskomendanta w Olkuszu, majora Damena, żądając pomocy wojsk austryackich. Zaraportowano mu że na komendę napadł uzbrojony tłum i strzały paść musiały w obronie własnej. Major Damen wyraził zdziwienie, że tylko 2-u ludzi zabito; natychmiast wysłał żandarmeryę i kawaleryę austryacką, w której byli sami Polacy. Kawalerya zakwaterowała się w Bukownie i dla ludu zachowywała się życzliwie. Ułani mówili, że nie przyszli zabierać dobytku, lecz bronić ludu „przed tą bandą, która przyszła lud gnębić". Tak samo żandarmerya prowadziła śledztwo, odnosząc się przychylnie do ludzi: chłopów zapraszano do piwiarni, wypytywano o nazwiska rannych wreszcie bezskutecznie, gdyż chłopi obawiali się represyi. Równocześnie śledztwo prowadził audytor Legjonów Dr. Liebermann. Zdaniem świadków naocznych zachowanie się żołnierzy i władz legjonowych było nad wyraz brutalne. W areszcie więziennym bito ludzi, którym winy nie udowodniono. Tak bito po twarzy górnika Jana Dziwlińskiego, zastępcę w kopalni Sztukrence, również zbito Bronisławę Lekszównę, córkę sołtysa Jędrzeja z Bukowna i wielu innych. 50 osób aresztowano i odstawiono do Olkusza. Austryacka komenda okręgowa większość puściła na wolność, zatrzymując jedynie tych, których Dr. Liebermann uznał za winnych buntu i przedstawił komendzie, jako zasługujących na karę śmierci. Byli to: Jan Lekstan, Antoni Ładko z Wodnicy, Jan Dziwliński, Jan I Cebo, Jan II Cebo oraz Cyganowa wdowa, których Legjoniści odstawili do Olkusza. Cebo Jana z Wodnicy trzymano 6 tygodni w więzieniu, gdzie omal nie umarł z głodu. Jan Lekstan od Legjonistów nie chciał przyjmować jadła, wyrażając im swą pogardę. Ładko miał w okolicy opinję poczciwego chłopiny, Dziwliński mruka, lecz człowieka porządnego i pracowitego górnika. Los skazanych zadecydować miał mięszany sąd polowy, który odbywał się w domu inż. Cidowskiego. W skład tego sądu wchodzili: audytor c. i k. Armii, audytor Legjonów Dr. poseł Liebermann, Tel. Gwiżdż, „obywatel Gruby"; komisarz górniczy Dr. Hołub. Legjoniści na sądzie przedstawili tłum, jako złożony z bandytów i kontrabandzistów, który uzbrojony w kosy, drągi, i broń palną napadł na nich w celu rozbrojenia. Wśród wielu innych zeznań świadków tego zajścia klasycznem jest zeznanie Józefa Waśniewskiego. Jakkolwiek gorący zwolennik idei Legjonowej, Waśniewski zeznał pod przysięgą, że tłum był bezbronny, nie miał kos, drągów i broni. Z tłumem tym bowiem świadek szedł z samego krańca. Mężczyźni-dorośli nieliczni, mieli wyjęte laski. Dla braku dowodów winy skazanych na powieszenie przez audytora Liebermanna wypuszczono na wolność po

po pamiętnym [illegible] ~~ss~~ więzieniu śledczem. Po śledztwie puszczono do domu część chłopców, wszystkich prawie do Legionów. Ludność na ucho sobie podawali szczegóły ~~kw~~ krwawego zajścia i przebieg śledztwa, nie wolno było bowiem mówić o niem w czasie pobytu Legionistów w Bolesławiu. 22 lutego 1915 odjechali Legioniści pod Piotrków, pozostawiając biuro werbunkowe w Olkuszu.

Królestwo Polskie, luty 1916.

Sławków dnia 3 lutego 1915 r.

Ściśle poufne!

Do Komisarzy wojskowych i
Emisaryuszy Departamentu wojskowego N. K. N.

W połowie stycznia br. rozpoczął Departament wojskowy akcyę na terenie Królestwa Polskiego. Pracować im przyszło w warunkach trudnych, nastrój społeczeństwa był wobec idei Legionowej obojętny, często wrogi. Dzięki jednak energicznej pracy agitacyjno-uświadamiającej i ekonomicznej, zdążającej do ulżenia nędzy tutejszej ludności, Departamentu wojskowego nastrój ten począł szybko się zmieniać na naszą korzyść, werbunek począł wydawać rezultaty, do batalionu uzupełniającego zaciąga się robotnik, chłop i młodzież. Nawet w tutejszych organizacyach sokolich, pozostających pod patronatem karnej organizacyi Narodowo-Demokratycznej ferment i opozycya przeciw hasłom czekania biernego wzmagały się z dniem każdym.

Ten stan rzeczy musiał wywołać reakcyę. Agitacyę przeciwko Departamentowi wojskowemu podjęli przedewszystkiem zagrożeni w swoich interesach materyalnych, a więc licznie mimo pewnych zapobiegawczych zarządzeń władz austryackich przebywający Moskale, szpiedzy rosyjscy, francuzcy urzędnicy kopalń, a wreszcie ze względów politycznych grupy pozostającej pod wpływem Nar. Demok. Nie przebierając w środkach poczęto grać na instynktach tłumu, wysuwając argument o pańszczyźnie, jaką zaprowadzą legioniści, straszono zemstą Moskali, ~~upewniając~~ utrwalając wiarę w rychły ich powrót, rozrzucano masowo świstki z ustępami prawa międzynarodowego, mówiącymi o karach za popieranie przez ludność cywilną wojsk nieprzyjacielskich.

W pewnej części powiatu olkuszkiego agitacya ta znalazła ~~wzd~~ wdzięczne podłoże wśród zaniedbanego pod względem umysłowym i kulturalnym tłumu chłopskiego i wydała smutne rezultaty w dniu 3 lutego br. — Po ogarnięciu przez legionowe patrole kilkunastu przemytników i odstawieniu ich do Bolesławia, gdzie konsystują ~~kadry batalion~~ kadry batalionu uzupełniającego agitacya w kilku sąsiednich wsiach w pierwszym rzędzie w

Bukownie, siedlisku pogranicznego przemytnictwa, zainteresowanego w utrzymaniu dotychczasowych granic, przybrała kolosalne rozmiary a kierowali ją nią ludzie będący na żołdzie rosyjskim.

W dniu 2 lutego br. ruszył do Bolesławia tłum mieszkańców Bukowna dochodzący do liczby 600 głów, zbrojny w koły, widły i rewolwery, zaś jeszcze w ostatniej chwili podburzony szeregiem mów wygłoszonych w języku rosyjskim podburzony mów argumentami o groźnej pańszczyźnie. Uszeregowany w czwórki, wśród okrzyków „nie chcemy pańszczyzny,” począł oblegać lokal legionowej Komendy placu, domagając się wydania komendanta. Wystąpiła warta pod bramy, skonsygnowano ~~[illegible]~~ oddziały. Wystąpił z przemową uspakajającą chorąży Jarosz, próbowali powstrzymać bezmyślny atak tłumu miejscowy inżynier kierownik kopalni Bironsk i dwaj poważniejszych gospodarzy. Tłum podniecony przez prowodyrów, zachęcony wielce spokojną postawą żołnierzy (padały okrzyki: Nie bójcie się będą strzelać w górę) napierał na żołnierzy coraz silniej, usiłował poszczególnym legionistom wyrwać broń. Z tłumu poczęły padać kamienie, kołami i widłami wśród szamotania się poturbowano mocno wielu legionistów, wreszcie z gromady napierającej padły strzały. Żołnierze chcąc by został wydany rozkaz strzelania zrobili użytek z broni. Strzelali przeważnie w powietrze, oddając ogółem 50 strzałów. Gdy tłum pierzchnął na placu zostały ciała 2 zabitych. Komendant baonu bezpośrednio po rozproszeniu tłumu zarządził aresztowania winnych zajścia prowodyrów. Po przeprowadzeniu pierwszego śledztwa przez oficerów legionu Dra H. Libermana najbardziej winni odstawieni zostali do Olkusza gdzie władze austryjackie w asystencyi Dra Libermana przeprowadzają dalsze dochodzenia. Dziś w całej okolicy panuje zupełny spokój. Szybkie opanowanie sytuacyi przez Departament wojskowy jest obok uznania całego szeregu wiarogodnych świadków jednym dowodem więcej, że ~~że~~ zajście w Bolesławiu było dziełem kilku nie cofających się przed żadną metodą walki jednostek.

Departament wojskowy podając do wiadomości P.T. Komisarzy wojskowych i Emisaryuszy ten smutny fakt niewinnego rozlewu krwi, z całym naciskiem i pełną odpowiedzialnością za prawdziwość powyższego przedstawienia: podnosi ~~p~~ prawne i obywatelskie zachowanie się żołnierzy w Bolesławiu, wśród których 50% stanowili zwerbowani

20

świeżo werbuci.

Zaznacza, że zajście w Bolesławiu nie może być żadną miarą uważane za odzwierciadlenie nastroju panującego w Królestwie. Owszem autentyczne informacye i raporty emisaryuszy z wszystkich stron Królestwa stwierdzają nie zbicie, że idea legionowa z dniem każdym zyskuje nowe szeregi zwolenników, że pod sztandary walki czynnej o wolność skupią około N.K.N. i Departamentu wojskowego i partyi polityczne i liczne koła ludzi dobrej woli ze wszystkich warstw społeczeństwa. W niewyjaśnionych dotąd guberniach i w centrum Polski w Warszawie intensywna wre praca pod kierunkiem w duchu Legionowym.

W tym oświetleniu przedstawia się zajście w Bolesławiu jako ostatnia rozpaczliwa próba zdeskredytowania rosnącego autorytetu władz legionowych, próba podjęta przez czynniki stojące po za społeczeństwem polskiem, lub stanowiące w nim nieliczną tracącą z dniem każdym grupę.—

Przeciwnicy idei legionowej, jacykolwiek oni ~~byli~~ byli, będą usiłowali niezawodnie wyzyskać zajście w Bolesławiu, fałszując prawdziwy stan rzeczy, w agitacyi przeciwko orjentacyi N.K.N. Dlatego Komisarze wojskowi i Emisaryusze o ile w swojej sferze działania zauważą agitacyę wyzyskującą w sposób niesumienny wypadek w Bolesławiu, doniosą o tem bezzwłocznie departamentowi wojskowemu, a czyniąc poufny użytek z powyższego przedstawienia prostować będą energicznie ~~[illegible]~~ rozszerzane fałsze i komentarze.

Departament wojskowy oparty na zaufaniu ogółu prowadzić będzie w dalszym ciągu pracę w kierunku dotychczasowym, zgodnym z instynktem narodu i rozumieniem politycznym.—

21 II
1915

Stanków dnia 3 lutego

Szanowni panowie!

Do Komitetu Wykonawczego Centralnego Departamentu Wojskowego N. K. N.

W połowie stycznia br. rozpoczął Departament wojskowy akcję na terenie Królestwa Polskiego. Przeszkodzić mu pragnęli i na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] nowe i tak zajętemu okręgowi, ale mimo to dzięki jednak nadzwyczajnej pracy agitacyjnej, organizacyjnej i ekonomicznej, stawiającej do [illegible] [illegible] ludności, Departamentu wojskowego komitety poczęły szybko się krzewić na naszej ziemi, zaczęły pocztą wysyłać ochotników do batalionu ... przez który udawał się każdy ochotnik, ... Także i ... organizacyjne, ... przystępując pod ...

każdej organizacyi Narodowo-Demokratycznej ferment i opozycyę przeciw hasłom czekania biernego zamkniętymi się w domu kiedym. –

Ten stan rzeczy wywołał szybką reakcyę, kapitulacyę przeciwko Departamentowi wojskowemu podjęli przedsiębiorcy Akcyi zagrożeni w swoich interesach materyalnych, a wciąż liczne mimo pozornych zapobiegawczych zarządzeń władz austryackich przebywający Moskale, szpiedzy rosyjscy, pracownicy urzędnicy kopalń, a wreszcie ze względów politycznych grupy pozostające pod wpływem Nar.-Demok. Wprzeciwiając w środkach poczęto grać na motykach Unii, wyzyskując argument o państwowości, jaką zapewniała legjonistom, skierowano zamysły Moskali, utrwalając się w szczytach ich powrót, rozrzucano masowo świstki z nielegalnymi prawa rządy narodowego mówiącymi o karach na pa-

przerwanie przez ludność cywilną wojsk nieprzyjacielskich. —

W pewnej części powiatu olkuskiego agitacja ta znalazła wdzięczne podłoże wśród zaniedbanego pod względem umysłowym i kulturalnym stanu chłopskiego i wydała smutne rezultaty w dniu 3 lutego br. —

Po zajęciu przez legjonowe patrole kilku przewinników i odstawieniu ich do Bolesławia gdzie konsystuje kadry batalionu uzupełniającego, agitacja w kilku sąsiednich wsiach, w pierwszym zaś rzędzie w Bukownie, siedlisku pogranicznego przemytnictwa, zahartowanego w utrzymaniu dotychczasowych granic, przybrała kolosalne rozmiary, a kierowali nią ludzie będący na żołdzie rosyjskim. —

W dniu 2 lutego br. ruszył do Bolesławia tłum mieszkańców Bukowna dochodzący do liczby 600 głów, zbrojny

z koły wódki i zawodnicy, raz jeszcze wo-
stałej chwili podburzany szeregiem
mów wygłaszanych w języku rosyjskim
podburzany mów argumentem o grożą-
cej pańszczyźnie. Uszeregowany w czwór-
ki, wśród okrzyków „nie chcemy pańszczy-
zny,” począł oblegać lokal legjonowej Ka-
mendy placu, domagając się wydania
komendanta. Wystąpiła warta pod bro-
skoncentrowano odwody. Wystąpił
z przemową uspokajającą. Wobec
faktu, próbowali pociągnąć [illegible]
ny atak tłumu mniejszy [illegible]
mir [illegible] kopalni [illegible]
i 2 poważniejszych gospodarzy. Tłum
podniecony przez prowodyrów, zache-
cany widocznie spokojną postawą
żołnierzy (padały okrzyki: nie bój-
cie się, będą strzelać w górę) napierał
na żołnierzy coraz silniej, usiłował
poszczególnym legjonistom wyrwać

broń. Z tłumu poczęły padać kamienie, kołami i widłami [illegible] wymachiwano, się posługiwano można wiele [illegible], wreszcie z granaty na pierwszej partię strzały. Żołnierze chcący zostać wypłaceni zaczęli strzelanina, zrobili wyłom w bramie. Strzelali przeważnie w powietrze, oddając ogółem około 50 strzałów. Gdy tłum przerzedniał na placu zostały ciała 3 zabitych. Komendant bazy bezpośrednio po uspokojeniu tłumu zarządził aresztowania wśród najśmielszych prowodyrów. Po przeprowadzeniu pierwszego śledztwa przy oficerów [illegible], d-ra H. Liebermana najbardziej winni oskarżeni zostali do Olkusza przez sztab austriacki w [illegible] d-ra Liebermana przeprowadzającego takie [illegible]. Dziś w całej okolicy panuje zupełny spokój, szybkie opanowanie sytuacji przez Departament wojskowy jest oznak zna-

całego szeregu [illegible] [illegible] jedynym dowodem więcej, że kaplica w Bolestraszycach była siedzibą kółka nie cofających się przed żadną metodą walki jednostek.

Departament wojskowy podając do wiadomości P.T. Komisarzy wojskowych i Emisaryuszy ten szereg faktów [illegible] położenia kraju, z całym naciskiem i pełną odpowiedzialnością za prawdziwość powyższego przedstawienia podnosi poprawne i obywatelskie zachowanie się kobiecy w Bolestraszycach, wśród których 50% stanowiło [illegible] świeżo [illegible].

Zaznacza, że kaplica w Bolestraszycach nie może być żadną miarą uznane za odzwierciedlenie nastroju panującego w Królestwie. Owszem autentyczne informacye i raporty emisaryuszy z wszystkich stron Królestwa stwierdzają niezbicie, że idea legionowa z dniem każdym

uzyskuje nawa szereg zwolenników, że pod sztandary walki czynnej o wolność kupią około N. K. N. i departamentu wojskowego i partyje polityczne i liczne koła Ludzi dalej ze wszystkich warstw społeczeństwa. W niezajętych dotąd guberniach i w centrum Polski w Warszawie rozpoczyna się praca podziemna w duchu legjonowym. —

W tem oświetleniu przedstawia się zajście w Bolechowie jako ostatnia rozpaczliwa próba zdyskredytowania rosnącego autorytetu władz legjonowych, próba przyjęta przez czynniki stojące poza społeczeństwem polskiem, lub stanowiące w niem nieliczną, trzymającą w ręku których grupę. —

Przeciwnicy idei legjonowej, jacykolwiek oni by byli, będą usiłowali niewątpliwie wyzyskać zajście w Bolechowie, fałszując prawdziwy stan rzeczy, w agitacyi przeciwko organizacyi

k. K. k. Stałego Komisarza wojskowego i Komisarycznego o ile w swojej sferze działania napotkała agitację wyrządzającą w sposób niezmierny szkodę w Bolesławiu, donoszą o tem bezzwłocznie separatystom wojskowym, a czyniąc pomimo wysiłek z rozumnego przeciwdziałania przeszkadzać będą one prawnym rozszerzaniu jakie i kaucjonalnie.

Separatyzm wojskowy oparty na zasadzie opieki, przyjęty być ma w dalszym ciągu pracą w kierunku dotychczasowym, wspólnymi z innymi narodami i rozumnym politycznym —

[1915]

Dwóch kolegów z pierwszym dniem posiedzenia parlamentu nawiązało odrazu dosyć ścisły stosunek z rządem i motywując to potrzebą dobrego przyjęcia wojsk niemieckich przez ludność w Królestwie i wzbudzeniem większego zapału całego narodu polskiego do walki z Rosyą zaproponowało rządowi wydanie odezwy do narodu polskiego pod zaborem pruskim zapowiadającej zniesienie ustaw wyjątkowych. Rządowi powinno to być łatwiejszem, ponieważ z uznaniem podkreśla sam lojalne i patryjotyczne zachowanie się ludności polskiej. Ustawy wyjątkowe uzasadnione zostały tem że ludność polską wyraźnie oskarżano o to, że na wypadek wojny może zająć stanowisko wrogie niemcom. Wypadki wykazały, że oskarżenie to jest bezpodstawne, wskutek tego też wnioski wysnuwane z tych oskarżeń upadają i rząd powinien czemprędzej znieść ustawy wyjątkowe czyli raczej uroczyście ich zniesienie zapowiedzieć. Propozycya polska została poparta także przez posłów niemieckich konserwatywnych i narodowo liberalnych. Rząd oświadczył, że weźmie propozycyę tę pod rozwagę i rozważy ją do dnia dzisiejszego. Pozytywnych rezultatów dotychczas niema, każdy z ministrów mówi inaczej, jeden drugiemu przeczy, jedni obiecują, drudzy kategorycznie odmawiają takiej odezwy do narodu. Sztab generalny, któremu tę propozycyę również przedłożono, pozornie życzliwie ją przyjął, ale dotychczas swych obietnic nie spełnił.

Tymczasem w kraju władze wojskowe wykonują jaknajgorsze represalia wszystkich ludzi znaczniejszych na Śląsku i w Prusiech królewskich w pierwszy dzień aresztowano, jak zbrodniarzy prowadzono ich zakutych w kajdany przez miasta, włócząc ich przed sądy wojenne. Aresztowano obywateli znaczniejszych Polaków adwokatów, redaktorów, księży i t.d. później oświadczono, że wzięto ich w Schutzhaft - wprawdzie ich później wskutek interwencyi uwolniono, ale wielu jeszcze znajduje się w więzieniu. Gazety wszystkie niemal zawieszono, niezliczonych prób potrzeba było, aby uzyskać pozwolenie na wydawanie gazet Polskich. Z Rodakami naszymi z Królestwa, których tu wojna zaskoczyła, obchodzą się najgorzej. Nietylko, że trzymają ich tu, nawet kobietom i dzieciom nie pozwalają wyjeżdżać do kraju, ale ludzi powszechnie znanych w niektórych miejscowościach zmuszano do zamiatania ulic. W kraju pod zaborem pruskim nastrój najfatalniejszy. W Poznaniu nawet podczas wojny władze wojskowe przy dostawach wojskowych bojkotują Polaków; nawet wówczas, gdy niemcy nie mają potrzebnych artykułów, nie kupują ich władze wprost od Polaków, lecz przez pośrednictwo Niemców. Nawet podczas wojny w koszarach ze-

mawiać po polsku.
Przebieg pertraktacyi z Rządem dotychczasowy jest następujący:
W dzień posiedzenia parlamentu we wtorek po wybuchu wojny za pośrednictwem posłów niemieckich minister wojny i podsekretarz Stanu Wahnschaffe kazali przywołać jednego z posłów polskich, by zasięgnąć ich opinii. Oświadczono im też ogródki, że niemcy swą polityką antipolską zniszczyli najsilniejsze forty w walce z Rosyą, aby przygotować odpowiedni nastrój w Królestwie zaproponowano wydanie proklamacyi do narodu polskiego zapowiadającej zniesienie ustaw wyjątkowych. Posłowie niemieccy konserwatywni po konferencyi z posłem polskim podobną akcyę zaproponowali, rząd przyrzekł wziąć ją pod rozwagę. Nazajutrz marszałek parlamentu do jednego z posłów polskich się telefonicznie komunikuje mu, że cesarz podczas przyjęcia prezydyum parlamentu zapytywał się, co zrobili Polacy i dowiedziawszy się o ich stanowisku szczególnie kazał im podziękować. Podczas rozmowy dalszej cesarz oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na to, by Polacy nadal mieli pozostać pod panowaniem rosyjskiem. Przedłożone tymczasem także sztabowi propozycyę wydania odezwy do Polaków zapowiadającej zniesienie ustaw wyjątkowych.
Koncesyę zrobiono nam tymczasem przez zamianowanie Ks. Likowskiego arcybiskupem. Sądzono, że nas to zupełnie zadowoli i zdziwiono się ogromnie, gdy im oświadczono, że Polacy zamianowanie 78-letniego starca za koncesyę uważać nie mogą. Zanim w sprawie proklamacyi dotyczącej ustaw wyjątkowych dano jakąkolwiek odpowiedź, w sztabie generalnym wydrukowano odezwę do Polaków do społeczeństwa polskiego pod zaborem rosyjskim pisaną zupełnie w języku i tonie nie godnym, a zapowiadającą polakom w królestwie niepodległość państwową. Odezwę tę przesłano z Ministeryum wojny jednemu z posłów polskich. Poseł ten też nie omieszkał zainterpelować sztabu generalnego oznaczenie takiej odezwy wyrażając zdziwienie, jak można na podstawie takich obietnic, których nawet nie ma się zamiaru dotrzymać, wzywać ludność polską do powstania i narażać cały kraj na zemstę Moskali. Na uczciwość zaręczano, że obietnic chce się dotrzymać uczciwie. Wówczas z polskiej strony zwrócono uwagę na to, jak to da się pogodzić, że pod zaborem pruskim nie chce się nawet dać obietnicy zniesienia ustaw wyjątkowych, Królestwu zaś obiecuje się niepodległość. Odezwa taka uważana musi być przez ludność Królestwa za kpiny, bo świat cały przecież zna obchodzenie się z nami rządu pruskiego. Dawano wymijającą na to odpowiedź, że wszystko po wojnie będzie dobrze. Jeden z posłów miał później energiczną rozmowę z sekretarzem Stanu Wahnschaffe, interpelując go wprost, jak i kiedy wyobraża sobie rząd zapowiedź zniesienia ustaw wyjątkowych, aby Polakom

że rząd nie ma najmniejszej chęci zmienić dotychczasowego systemu antypolskiego. Jednolitego frontu w tej chwili obrajowej bez zaboru pruskiego być nie może, o zaborze tym nie wolno pod żadnym warunkiem. Społeczeństwo pod zaborem pruskim poprostu nie rozumie Galicyi. Koniecznie potrzebne jest porozumienie i nacisk ze strony polskiej przez Wiedeń na rząd niemiecki do kroku stanowczego.

Nadmienić wypada, że rząd niemiecki wydelegował socyalistów niemieckich do Królestwa Polskiego, aby robili nastrój rewolucyjny i wywoływali rozruchy. Wiadomość ta pochodzi od członków zarządu niemieckiej partyi socyalnej. W niemieckim sztabie w Berlinie jest głównym doradcą Sokołów, syn znany syonisty

ułatwić jednolity front. Mimo parcia otrzymał odpowiedź ogólnikową, że po wojnie wszystko będzie dobrze, że rząd niemiecki usilnie chce sobie zjednać i dlatego nie obiecuje czegoby nie chciał dotrzymać. Pruski minister dla spraw wewnętrznych podczas konferencji z tymże samym posłem oświadczył, że uznaje użyteczność takiej odezwy do Polaków, zapowiadającej odwołanie ustaw wyjątkowych ale nieprzyjaciele mogliby ją uważać za słabość. Wytłumaczono mu, że słabością taka odezwa być nie może przeciwnie może tylko wzmocnić znacznie pozycję austryacką i niemiecką w Królestwie. I tak stanowczego nic nie powiedział. Po kilku dniach czekania poseł inny T. miał stanowczą rozmowę z podsekretarzem Stanu Wahnschaffem, żądając, aby cesarz odręcznym pismem do Ministeryum państwa zapowiedział zniesienie ustaw wyjątkowych. Otrzymał odpowiedź odmowną. Na to poseł K. udał się do sztabu gen. i powołując się na tę odpowiedź odmowną, zaznaczył że uprawia się względem Polaków politykę dwulicową, co może mieć fatalne następstwa w Galicyi i Królestwie, przed któremi przestrzega. Sztab porozumiewał się z Ministeryum państwa i w ten sam wieczór doniesiono telefonicznie posłowi K. ze sztabu, by prosił posła T. by przez 24 godziny nie opowiadał o tej rozmowie z Wahnschaffem nikomu w tym czasie otrzyma listowną odpowiedź, zupełnie go zadawalniającą. Odpowiedź ta nie nadeszła, obiecanego listu się wyparł. Przybył do Berlina w sprawie prywatnej pos. ksiądz L. kolega berliński prosił go, aby prywatnie udając się z nim do Ministeryów, poparł jego akcyę, co ten że kolega też uczynił chętnie. Odbyliśmy konferencyę z radcą z Ministeryum spraw zagranicznych Hammanen, który żądania polaków przyjął bardzo życzliwie i obiecał o konferencyi zaraz zreferować kanclerzowi i szefowi sztabu gen. Oświadczył, że obaj dla sprawy polskiej są b. życzliwie usposobieni. Hamman jest człowiekiem b. wpływowym. Nazajutrz odbyliśmy konferencyę z pruskim ministrem rolnictwa Schorlemerem zajmującym zawsze w sprawie polskiej względnie życzliwe stanowisko. Udaliśmy się do niego na życzenie Hammana. Scholemer oświadczył, że ustęp w liście pasterskim arcybiskupa ks. Likowskiego, potępiający ustawodawstwo wyjątkowe, został napisany w porozumieniu z Kanclerzem i nim. Przed kilku dniami zaproponował listownie kanclerzowi, by rząd wydał proklamacyę do ludności polskiej, zapowiadającej równouprawnienie z niemcami. On sam t. z. Schorlemer uznał, że list pasterski Likowskiego nie wystarczy. Ponieważ zastępca kanclerza Dalbruck z braku czasu w ten dzień nie mógł nas przyjąć, wydelegował na konferencyę podsekretarza Stanu Wahnschaffego. Ten po półtoragodzinnej dyskusyi stanowczo odrzekł, że nie może być mowy o tem, aby zapowiedziane zniesienie ustaw wyjątkowych. Zaprzeczył też, jakoby ustęp listu pasterskiego o ustawach wyjątkowych był napisany w porozumieniu z kanclerzem jakoby Schorlemer mógł był powiedzieć, że kanclerzowi zalecił odezwę do Polaków obiecującą równouprawnienie z niemcami.
Mamy tu taj przekonanie, że odgrywa się z nami nieczną komedyę

20. V. 1915

X6

1) 27

Vertraulich

Der Bund der Landwirte, der Deutsche Bauernbund, der Vorort der christlichen deutschen Bauernvereine zurzeit Westfälischer Bauernverein, der Centralverband deutscher Industrieller, der Bund der Industriellen und der Reichdeutsche Mittelstandsverband haben am 20. Mai 1915 die nachstehende Eingabe an den Herrn Reichskanzler gerichtet:

Berlin, den 20. Mai 1915

Exzellenz!

Mit dem ganzen deutschen Volke ist auch die deutsche Erwerbstätigkeit in Landwirtschaft und Industrie, Handwerk und Handel fest entschlossen, in dem Deutschland aufgezwungenen Kampf auf Leben und Tod ungeachtet aller Opfer auszuharren bis zum letzten, damit Deutschland aus diesem Kampfe nach aussen stärker, mit der Gewähr eines dauernden Friedens und damit der Gewähr einer gesicherten nationalen, wirtschaftlichen und kulturellen Weiterentwicklung auch im Innern hervorgehe.

Angesichts dieses Zielbewusstseins und dieser durch die Tat bekundeten Opferwilligkeit des ganzen Volkes mussten die in Stadt und Land umlaufenden Gerüchte über die Anbahnung von Friedensverhandlungen und insbesondere über vorbereitende Schritte zur Anbahnung eines Sonderfriedens mit England auf der Grundlage gewisser englischer Wünsche und Forderungen - Gerüchte, die in gewissen Presseverlautbarungen eine Stütze zu finden schienen - doppelt beunruhigend wirken.

Mit Befriedigung ist daher überall die Erklärung der „Norddeutschen Allgemeinen Zeitung" aufgenommen, dass kein Urteilsfähiger daran denken kann, die für Deutschland günstige Kriegslage zugunsten eines vorzeitigen Friedensschlusses mit irgendeinem seiner Feinde preiszugeben.

An dieser Entschlossenheit würde allerdings auch eine ungünstigere oder unsicherere Kriegslage nichts ändern dürfen, wenn anders das von Sr. Majestät dem Kaiser nach aussen wie nach innen selbstgesteckte

Ziel nicht aus dem Auge verloren werden soll. Denn dieses
Ziel ist nur durch die Erkämpfung eines Friedens zu erreichen
der uns eine bessere Sicherung unserer Grenzen im Westen und
Osten, eine Erbreiterung der Grundlagen unserer Seegeltung und
die Möglichkeit einer ungehinderten und starken Entfaltung
unserer wirtschaftlichen Kräfte, kurz politisch, militärisch-ma-
ritim und wirtschaftlichen Machterweiterungen bringt, die unsere
grössere Stärke nach aussen gewährleisten.
Ein Frieden, der nicht diese Ergebnisse zeitigt, macht baldige neue
Kämpfe unter für Deutschland wesentlich ungünstigeren Aussichten
unvermeidlich. Also kein vorzeitiger Frieden, denn von einem solchen
steht ein ausreichender Siegespreis nicht zu erhoffen.
Aber auch kein lauer Frieden, kein Frieden der nach den angedeu-
teten Richtungen hin nicht die volle politische Ausnutzung der von
uns erhofften schliesslichen militärischen Erfolge in sich begreift!
Denn es darf nicht verkannt werden dass die volle Ausnutzung der
militärischen Lage für die äussere Machterweiterung Deutschlands nach
aussen, sondern auch die gleich wichtige Voraussetzung dafür bildet
dass die opferfreudige Geschlossenheit des deutschen Volkes auch für
die innere Politik im kommenden Friedenszeiten nutzbar gemacht
werden kann. Einer militärischen Zwangslage, die auch das opferfreu-
digste Durchhalten schliesslich vor unüberwindliche Schranken stellte,
würde sicherlich auch unser Volk Rechnung tragen. Eine unangebrachte
nicht in der militärischen Lage zwingend begründete Nachgiebigkeit
beim Friedensschlusse, die ebenso wie eine vorzeitige Aufgabe des
Kampfes, zur Folge haben könnte, dass unsere heimkehrenden Krieger
dereinst als einziges Ergebnis ihres tapferen Durchhaltens nur eine
erdrückende Steuerlast vorfinden, müsste von den verhängnisvollsten
Folgen für den inneren Frieden unseres Vaterlandes werden. Dem
Blutopfer von Hunderttausenden muss auch der Siegespreis entsprechen!
Welche Forderungen im einzelnen – die militärische Durchführbarkeit
vorausgesetzt – nach Ansicht der unterzeichneten Verbände erfüllt werden
müssen, um Deutschland politisch, militärisch und wirtschaftlich so zu festi-
gen, dass es allen Möglichkeiten der Zukunft getrost entgegensehen kann, ist
in der nachstehend wiedergegebenen Eingabe ausgeführt, die unter
dem 10 März d. J. seitens des Bundes der Landwirte, des Deutschen Bauern-
bundes, des Centralverbandes deutscher Industrieller, des Bundes der Indu-
striellen und des Reichsdeutschen Mittelstandsverbandes an Eure Exzellenz
gerichtet wurde, und der sich auch die hier mitunterzeichneten christli-
chen deutschen Bauernvereine angeschlossen haben. Die Eingabe lautete:
Die unterzeichneten Körperschaften haben sich mit der Frage beschäf-
tigt, wie die in den letzten Monaten so oft gehörte Formel zu verwirklichen
ist, dass diesem Kriege ein ehrenvoller Frieden folgen müsse, der den
gebrachten Opfern entspricht und die Gewähr seiner Dauer in sich trägt.
Bei der Beantwortung dieser Frage darf niemals vergessen werden, dass
unsere Feinde fortgesetzt verkünden, Deutschland solle vernichtet
und aus der Reihe der Grossmächte gestrichen werden. Gegenüber die-
sen Bestrebungen werden wir keinen Schutz finden in Verträgen, welche
man im passenden Augenblick wiederum mit Füssen tritt, sondern nur
in einer so starken wirtschaftlichen und militärischen Schwächung
unserer Gegner, dass durch diese für absehbare Zeit der Friede gesi-
chert wird.

Neh
sch
mu
aus
sch
mu
nac
De
mus
Int
gis
Li
Rei
sin
Fun
mu
der
neh
da
dex
ma
m
Hu
At
bet
be
Sy
se
der
Gr
K
bu

Neben der Forderung eines Kolonialreiches, das den vielseitigen wirt-
schaftlichen Interessen Deutschlands voll genügt, neben der Sicherung
unserer zoll- und handelspolitischen Zukunft und der Erlangung einer
ausreichenden, in zweckmässiger Form geführten Kriegsentschädigung
sehen sie das Hauptziel des uns aufgedrungenen Kampfes in einer Sicherung
und Verbesserung der europäischen Daseinsgrundlage des deutschen Reiches
nach folgenden Richtungen:
Belgien muss, wegen der notwendigen Sicherung unserer Seegeltung, wegen
unserer militärischen und wirtschaftlichen Zukunftstellung gegenüber England
und wegen des engen Zusammenhanges des wirtschaftlich so bedeutenden bel-
gischen Gebietes mit unserem Hauptindustriegebiet militär- und zollpo-
litisch, sowie hinsichtlich des Münz-, Bank- und Postwesens, der deutschen
Reichsgesetzgebung unterstellt werden. Eisenbahnen und Wasserstrassen
sind unserem Verkehrswesen einzugliedern. - Im übrigen müssen Regie-
rung und Verwaltung des Landes, unter Scheidung eines wallonischen
und eines überwiegend vlämischen Gebietes und unter Überführung
der für die Beherrschung des Landes wichtigen wirtschaftlichen Unter-
nehmungen und Besitzungen in deutsche Hand, so geführt werden,
dass die Bewohner keinen Einfluss auf die politischen Geschicke
des deutschen Reiches erlangen.
Was Frankreich betrifft, so muss aus dem gleichen Gesichtspunkte
unserer Stellung zu England, der Besitz des an Belgien grenzenden
Küstengebietes bis etwa zur Somme und damit der Ausweg zum
Atlantischen Ozean als eine Lebensfrage für unsere künftige Seegeltung
betrachtet werden. Das hierbei mit zu erwerbende Hinterland muss so
bemessen werden, dass wirtschaftlich und strategisch die volle Ausnüt-
zung der gewonnenen Kanalhäfen gesichert ist. Jeder weitere französi-
sche Landerwerb hat, abgesehen von der notwendigen Angliederung
der Erzgebiete von Briey, ausschliesslich nach militärstrategischen
Erwägungen zu geschehen. Man kann hierbei nach den Erfahrungen dieses
Krieges wohl als selbstverständlich ansehen, dass wir unsere Grenzen nicht weiter-
hin feindlichen Einfällen preisgeben dürfen, indem wir die uns
bedrohenden Festungsstellungen, insbesondere Verdun und Belfort und
den dazwischen liegenden westlichen Abfall der Vogesen, den Gegnern
belassen. Mit dem Erwerb der Maaslinie und der französischen Kanalküste
wäre, ausser dem erwähnten Erzgebiete von Briey, auch der Besitz der
Kohlengebiete des Departements du Nord und des Pas de Calais gegeben.
Auch diese Erwerbungen setzen - nach den elsass-lothringischen
Erfahrungen wohl selbstverständlich - voraus, dass die Bevölkerung der
angegliederten Gebiete nicht in die Lage gebracht wird, politischen
Einfluss auf die Geschicke des Deutschen Reiches zu erlangen, und dass
die in diesem Gebiete vorhandenen wirtschaftlichen Machtmittel,
einschliesslich des mittleren und grösseren Besitzes, derart in
deutsche Hand überführt werden, dass Frankreich deren Eigentümer
entschädigt und übernimmt.

Neben der Forderung einer materiellen, deutschen, [illegible] wird -
[illegible] Interessen Deutschlands voll genügt, stehen als Sicherung
unserer Zoll- und handelspolitischen Zukunft und der Erlangung einer
ausreichenden, im Verhältnis zu [illegible] Kriegsentschädigung
neben die als Hauptziel des uns aufgezwungenen Kampfes in einer Machtstellung
und Vorherrschaft [illegible] des deutschen Reiches
nach folgenden Richtungen:

Belgien muss, wegen der unabhängigen Sicherung unserer Seegeltung, wegen
unserer militärischen und wirtschaftlichen Stellung gegenüber England
und wegen der engen Zusammenhänge der wirtschaftlichen [illegible]
Gebietes mit unserem Hauptindustriegebiet politisch, militärisch und wirt-
schaftlich, [illegible] Heer- und Postwesen, der deutschen
Reichsgesetzgebung unterstellt werden. Die Bewohner und [illegible]
[illegible] Verhältnissen [illegible] - Die übrigen [illegible] Regie-
rung und Verwaltung des Landes, unter Sicherung einer [illegible]
[illegible] Gebiete und [illegible] Überführung
[illegible] wirtschaftlichen [illegible]
der für die [illegible] deutschen [illegible] gehören,
[illegible] Besitzungen [illegible]
dass die Bewohner keinen Einfluss auf die [illegible]
des deutschen Reiches erlangen.

Von Frankreich [illegible] Gesichtspunkte
[illegible] Belgien genannten
unseren Stellung [illegible] und damit des Zugangs zum
[illegible] Küstengebiet [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] vom Rhein [illegible]
Vorschlägen zu gewähren. Man kann hierbei nach den Erfahrungen dieses
Krieges [illegible] andere Grenze nicht mehr
[illegible] Empfindlichen [illegible] die
[illegible] Festungslinien [illegible] und Befestigung
[illegible] Verteidigung [illegible]
[illegible]
[illegible] Besitz [illegible] Erzgebiet von Briey [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Erfahrungen [illegible] nach den [illegible]
[illegible] selbstverständlich [illegible]
[illegible]
[illegible] Gebiete nicht in die Lage gebracht wird, politischen
Einfluss auf die Geschicke des deutschen Reiches zu erlangen, und dass
die in diesen Gebieten vorhandenen wirtschaftlichen Machtmittel,
ein schliesslich des mittleren und grösseren Besitzes, derart in
deutsche Hand übergeführt werden, dass Frankreich deren Eigentümer
entschädigt und übernimmt.

Für den Osten muss zunächst die eine Erwägung massgebend sein, dass der im Westen zu erwartende grosse industrielle Machtzuwachs ein Gegengewicht durch ein gleichwertiges im Osten zu erwerbendes Landwirtschaftsgebiet finden muss. Die gegenwärtige wirtschaftliche Struktur Deutschlands hat sich im jetzigen Kriege als so glücklich erwiesen, dass die Notwendigkeit ihrer Erhaltung für eine absehbare Zukunft wohl als allgemeine Ueberzeugung unseres Volkes bezeichnet werden kann.

Die Notwendigkeit, auch die gesunde landwirtschaftliche Grundlage unserer Volkswirtschaft zu stärken, eine grossangelegte deutsche ländliche Besiedelung sowie die Zurückführung der im Auslande, namentlich in Russland lebenden und jetzt entrechteten deutschen Bauern in das deutsche Reichs- und Wirtschaftsgebiet zu ermöglichen und unsere wehrkräftige Volkszahl stark zu erhöhen, fordert eine erhebliche Erweiterung der Reichs- und preussischen Grenzen gegen Osten durch Angliederung mindestens von Teilen der Ostseeprovinzen und der südlich davon liegenden Gebiete unter Berücksichtigung des Zieles, unsere östliche deutsche Grenze militärisch verteidigungsfähig zu gestalten.

Der Wiederaufbau Ostpreussens verlangt eine bessere Sicherung seiner Grenze durch die Vorlagerung weiterer Landstriche, und auch Westpreussen, Posen und Schlesien dürfen nicht die gefährdeten Aussenmarken bleiben, die sie jetzt sind.

Hinsichtlich der Verleihung politischer Rechte an die Bewohner der neuen Gebiete und der Sicherung des deutschen wirtschaftlichen Einflusses in ihnen gilt das hinsichtlich Frankreich Gesagte. Die Kriegsentschädigung von seiten Russlands wird in grossem Umfange in der Uebereignung von Land bestehen müssen.

Selbstverständlich beruhen diese Forderungen auf der Voraussetzung ihrer militärischen Durchführbarkeit. Wir haben aber nach dem bisher Erreichten das feste Vertrauen zu unserem Heere und zu seiner Führung, dass ein Sieg, der die Erreichung dieser Ziele gewährleistet, errungen werden wird. Nicht aus Eroberungspolitik sind diese Ziele zu erstreben, sondern weil nur die Erreichung dieser Ziele den dauernden Frieden sichert, den das deutsche Volk in allen seinen Teilen nach den gebrachten Opfern erwartet, ganz abgesehen davon, dass unserer Auffassung nach eine freiwillige Preisgabe der mit so vielem deutschen Blute getränkten feindlichen Gebiete, in denen sich ungezählte Gräber gerade der Besten unseres Volkes

befinden, dem Volksempfinden und den Volksbegriffen von einem ehrenvollen Frieden nicht entsprechen würde.

Der Mangel an Häfen unmittelbar am Kanal würde nach wie vor unsere überseeische Betätigung einschnüren. Ein selbständiges Belgien wäre weiter der Brückenkopf Englands, sein Stützpunkt gegen uns. Die natürliche Festungslinie in Frankreich in den Händen der Franzosen bedeutete eine stete Bedrohung unserer Grenze. Russland aber würde, wenn es ohne Landverlust aus dem Kriege hervorginge, unsere Leistungsfähigkeit und Kraft, die es an der Störung unserer Interessen hindern könnten, missachten, während andererseits der Nichterwerb landwirtschaftlichen Gebietes an unserer Ostgrenze die Möglichkeit verringern würde, die Wehrkraft Deutschland durch genügende Vermehrung seiner Bevölkerung Russland gegenüber zu stärken.

Euer Exzellenz beehren wir uns von diesen Auffassungen, die weit über die unterzeichneten Körperschaften hinaus, wenn auch hier oder da vielleicht mit Abweichungen in Einzelheiten, auch von solchen Kreisen in Deutschland vertreten werden, die sich zurzeit noch nicht äussern, hierdurch ergebenst Kenntnis zu geben und dabei mitzuteilen, dass wir dieses Schreiben gleichzeitig den Staatsministerien der einzelnen Bundesstaaten eingereicht haben.

In Ergänzung dieser Eingabe soll hier aber noch ausdrücklich darauf hingewiesen werden, dass die politischen, militärischen und wirtschaftlichen Ziele, welche das deutsche Volk im Interesse der Sicherung seiner Zukunft erstreben muss, in engster Verbindung miteinander stehen und von einander nicht getrennt werden können. Vorweg ist klar, dass die Erreichung der grossen politischen Ziele abhängig ist von der Schlagkraft und den Erfolgen unseres Heeres. Es kann aber auch, gerade nach den Erfahrungen dieses Krieges, nicht zweifelhaft sein, dass, namentlich auf die Länge der Dauer, unsere militärischen Erfolge und weiterhin deren Ausnutzung in weitem Umfange bedingt sind von der wirtschaftlichen Stärke und Leistungsfähigkeit unseres Volkes. Wenn nicht die deutsche Landwirtschaft in der Lage gewesen wäre, die Ernährung unseres Volkes, allen Bemühungen der Feinde zum Trotz, zu sichern, und wenn nicht die deutsche Industrie,

* Mangel im Inland und noch mehr im neutralen Ausland.
Die Granatenfabrikation erfordert Eisen- und Stahlmengen in er-

deutscher Erfindungsgeist und deutsche Technik imstande gewe-
sen wären, uns auf den verschiedensten Gebieten vom Auslande
unabhängig zu machen, so würden wir, ungeachtet der glänzen-
den Erfolge unserer siegreichen Truppen, in dem uns aufgezwun-
genen Kampfe schliesslich unterliegen müssen, wenn nicht schon unter-
legen sein.

Daraus ergibt sich, dass auch solche Forderungen, denen auf
den ersten Blick nur eine rein wirtschaftliche Bedeutung innezu-
wohnen scheint, unter dem Gesichtspunkt der zwingenden Not-
wendigkeit mög lichster Verstärkung unserer nationalen Macht
und unter militärischen Gesichtspunkten betrachtet werden
müssen.

Dass trifft in hervorragendem Masse zu für die in der Eingabe
erhobenen Forderungen einerseits des Erwerbes landwirtschaftlichen
Siedelungsgebietes und andererseits der Beschlagnahme des Erzgebiets
von Meurthe und Moselle, sowie der französischen Kohlengebiete des
Departements du Nord und de Pas de Calais neben den belgi-
schen.

Die Gewinnung von ausreichendem landwirtschaftlichem Siede-
lungsgebiet ist unumgänglich. nicht nur im Interesse der Erha-
ltung der landwirtschaftlichen Grundlagen unserer Volk-
wirtschaft und damit der Aufrechterhaltung des im gegenwärt-
igen Kriege als so notwendig erkannten glücklichen Gleichgew-
unserer Gesamtwirtschaft, sondern auch zur Sicherung der aus
einer starken Landwirtschaft fliessenden Quellen unserer u
nationalen Volkskraft, insbesondere unserer Volksvermehrung
und damit zur Stärkung unserer militärischen Kraft.

Ebenso liegen Erwerbungen wie die der erwähnten Erz- und Koh-
gebiete nicht etwa nur im Interesse unserer industriellen Machter-
weiterung, sondern sie stellen militärische Notwendigkeit
dar, wie aus folgenden erhellt:

Die monatliche Roheisen Herstellung in Deutschland ist seit
August 1914 wieder auf annähernd 1000.000 gestiegen d.h. sie hat
sich annähernd verdoppelt. Die monatliche Stahlherstellung
ist auf mehr als 1000.000 gestiegen.

Dabei herrscht in Roheisen und Stahl kein Überfluss, sondern
* ~~[illegible]~~
nem Umfange, von dem sich früher nur wenige einen Begriff ge-
macht haben. Allein für die Graugussgranaten den mindesten

Ersatz von gezogenen und Stahlgussgranaten, sind also Roheisenmengen von mindestens 4000 t täglich in den letzten Monaten verwandt worden. Genaue Zahlen liegen darüber im Augenblick nicht vor. Soviel ist aber sicher, dass ohne die Verdoppelung der Roheisen- und Stahlproduction gegenüber dem Monat August eine Fortführung des Krieges unmöglich wäre.

Als Grundstoff für die Herstellung dieser Roheisen und Stahlmengen tritt in zunehmendem Masse die Minette in den Vordergrund, denn nur dieses Erz kann in stark steigenden Mengen im Inland gewonnen werden.

Die Production der anderen heimischen Gebiete ist sehr stark beschränkt und die überseeische Zufuhr selbst der schwedischen Erze ist so erschwert, dass an vielen Stellen auch ausserhalb Luxemburg-Lothringen zurzeit die Minette 60 bis 80% der Roheisen bezw. Stahlherstellung deckt. Würde die Minettegewinnung gestört, so wäre der Krieg so gut wie verloren.

Wie aber steht es mit der Gewinnung der Minette in diesem Kriege, wie in einem zukünftigen Kriege?

Wenn die Festung Longwy mit den zahlreichen umliegenden französischen Hochofenwerken den Franzosen zurückgegeben würde, so würden in einem Kriege mit einigen weittragenden Geschützen folgende deutsche und luxemburgische Werke in wenigen Stunden zum Erliegen zu bringen sein:

Rodingen – – – – – – – – 7 km Entfernung
Differdingen – – – – – – – 10 " "
Esch – – – – – – – 16/17 " " } von Longwy
Oettingen – – – – – – – 21 " "
Rümelingen
Düdelingen – – – – – – – 25

Damit würden allein schätzungsweise 20% der deutschen Roheisenstahlproduction fortfallen.

Ein Blick auf die Karte zeigt aber auch weiter, dass z. B. Jarny (die Minettegrube des Phönix) 13 bis 15 km von Verdun entfernt liegt, und dass die westlichen Erzkoncessionen bei Landres und Conflans auf höchstens 26 km auf Verdun heranreichen. Wir beschiessen heute Dünkirchen auf 38 km Entfernung. Glaubt jemand, dass die Franzosen auch bei einem nächsten Kriege versäumen würden, weittragende Geschütze in Longwy und Verdun aufzustellen um für uns die Erzgewinnung und Roheisenerzeugung weitergehen zu lassen?

Beiläufig sei bemerkt, dass die hohe Stahlgewinnung aus Minette zugleich die alleinige Möglichkeit bietet, bei abgesperrter Phosphatzufuhr der deutschen Landwirtschaft die nötige Phosphorsäure zu liefern.

34 8 23

Die Sicherstellung des Deutschen Reiches in einem zukünftigen Kriege erfordert also gebieterisch den Besitz des gesamten Minettevorkommens, einschliesslich der Festungen Longwy und Verdun, ohne die dieses Gebiet nicht zu halten ist.

Der Besitz grösserer Mengen Kohle und ganz besonders von bitumenreicher Kohle, die in grossen Mengen in dem nordfranzösischen Becken vorkommt, ist in mindestens gleichem Masse wie Eisenerz ausschlaggebend für den Ausgang des Krieges.

Belgien und Nordfrankreich fördern zusammen über 40000000 t.

Heute schon ist, wie das zum 15. Mai erlassene englische Kohleausfuhrverbot auch wieder zeigt, die Kohle eines der ausschlaggebenden politischen Einflussmittel. Die industriellen neutralen Staaten müssen der Kriegspartei zu Willen sein, die die Kohlenversorgung gewährleisten kann. Wir können das zurzeit nicht genügend und sind heute schon gezwungen, auf die belgische Kohlenproduktion zurückzugreifen, um unsere neutralen Nachbarn nicht ganz in Abhängigkeit von England geraten zu lassen.

Es ist durchaus wahrscheinlich, dass die zielbewusste Hebung der belgischen Kohlenproduktion schon in diesem Kriege für die Aufrechterhaltung der Neutralität verschiedener Nachbarstaaten die grösste Bedeutung erlangen wird.

Dass die verkokbare bezw. vergasbare Kohle zugleich die Trägerin der Grundlagen unserer wichtigsten Sprengstoffe ist, darf als bekannt vorausgesetzt werden, ebenso die Bedeutung der Kohle für die Ammoniakgewinnung.

Im Benzol bietet sie aber ausserdem den einzigen Ersatz für das uns fehlende Benzin, und endlich liefert der Teer sowohl die für die Marine unentbehrlichen Marineheizöle als auch im Anthrazenöl den bisher brauchbarsten Inlandersatz für Schmierzwecke und im Naphthalin voraussichtlich den Grundstoff für künstliches Petroleum.

Es sei dabei darauf hingewiesen, dass eine zeitgemässe

Ausgestaltung der Torpedoboots- und Unterseebootswaffe ohne reichliche flüssige Bremsstoffe ausgeschlossen erscheint. Der Verlauf dieses Krieges hat die Ueberlegung der Oelfeuerung über die reine Kohlenfeuerung bei Torpedobooten derartig gezeigt, dass es unverzeihlicher Leichtsinn wäre, nicht für die Zukunft alle Folgerungen zu ziehen.

Wenn unsere feindlichen Nachbarn sich die Oelquellen sichern, muss Deutschland sorgen, dass es die nötigen Gas- und Fettkohlen sich sichert, und muss diese im Frieden zu erschöpflichen Quellen von Oel, Benzol, Toluol, Ammoniak, Naphthalin ausbauen, nicht etwa nur zur Vermehrung des Wohlstandes im Frieden, sondern zur unentbehrlichen Kriegsrüstung.

Zusammenfassend kann gesagt werden, dass die Ziele, die in Aussicht genommen sind, um unseren dauernden Wirtschaftsbestand zu sichern, zugleich auch die Ziele sind, die uns unsere militärische Kraft und damit unsere politische Unabhängigkeit und Macht verbürgen, ganz abgesehen davon, dass sie durch die Erweiterung unserer wirtschaftlichen Betätigungsmöglichkeit die Arbeitsgelegenheit vermehren und sichern und damit dem Vorteil auch der gesamten Arbeiterschaft dienen.

Bund der Landwirte:
für den engeren Vorstand: Dr. Roesicke.

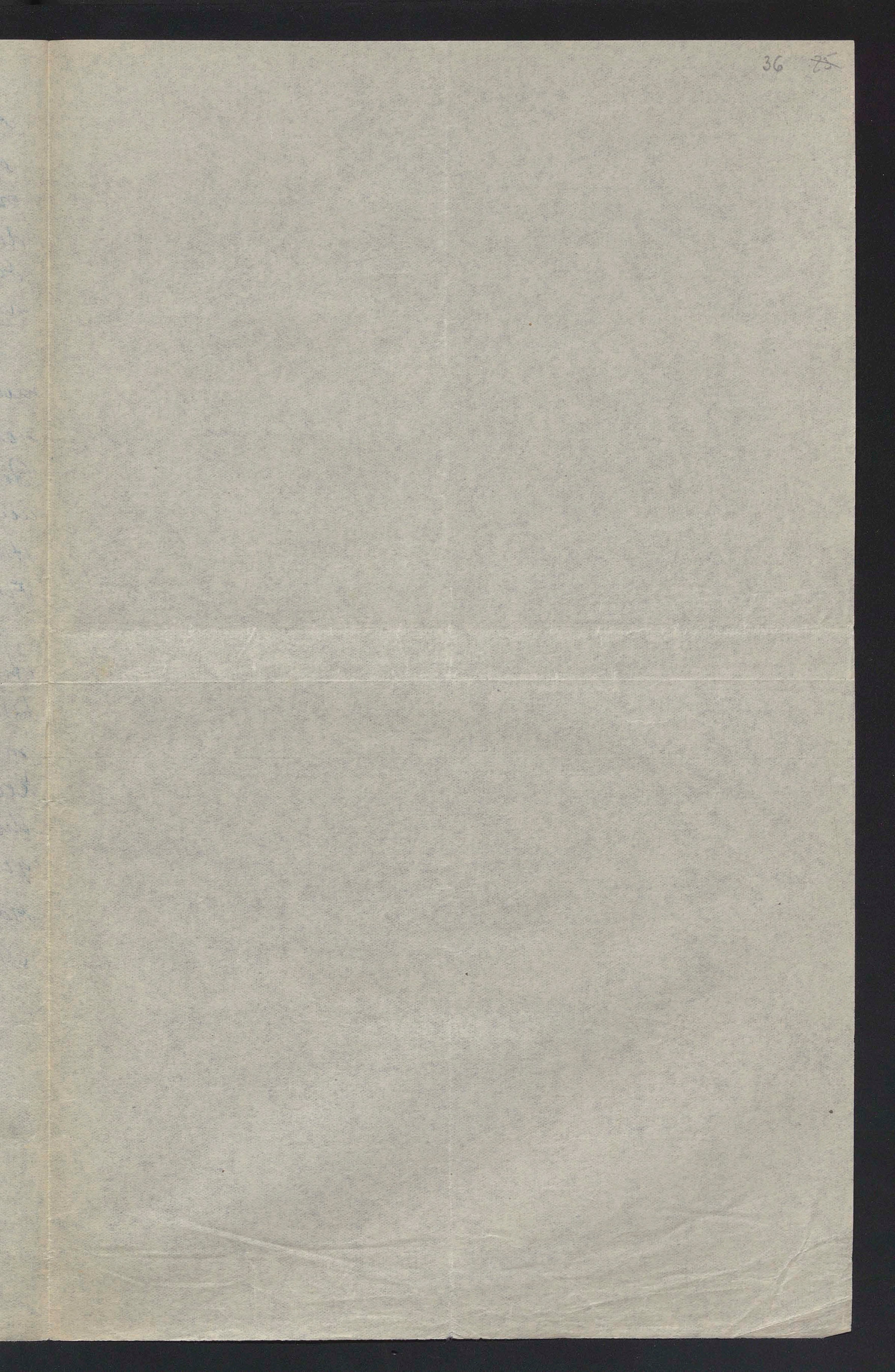
Deutscher Bauernbund:
für den Vorstand: Wachhorst de Wente.

Vorort der christlichen deutschen Bauernvereine, zurzeit Westfälischer Bauernverein: Freiherr von Twickel.

Centralverband deutscher Industrieller: Röttger.

Bund der Industriellen: Friedrichs.

Reichsdeutscher Mittelstandsverband: Eberle.


36

Na skutek otrzymanego polecenia Komendanta (milicyi p. Radeckiego) udałem się dnia 7-go sierpnia o godz. 4-tej popołudniu do p. Jerzego Cleinowa, tajnego radcy, kierownika biura prasowego przy główno-dowodzącym armią (Geheimer Regierungsrat Leiter der Presseverwaltung beim Oberbefehlshaber Ost)

Zostałem wkrótce przyjęty przez p. Cleinowa poczem zawiązała się między nami rozmowa, której treść w głównych zarysach podaję tu poniżej:

Moje stanowisko w kwestyi polskiej, mówił p. Cleinow, znane jest zarówno szerszemu ogółowi w Niemczech jak i rządowym czynnikom miarodajnym n.p. kanclerzowi Bethmannowi; mimoto, a właściwie może dlatego mianowano mnie na obecne stanowisko. Mojem zadaniem jest nietylko załatwianie spraw cenzuralnych, ale i szukanie porozumienia i współdziałania z opinią polską, a przynajmniej z tymi jej czynnikami, które nie są bezwzględnie zarażone rusofilstwem. Mogę stwierdzić, że moje przekonania są równoległe z przekonaniami rządu niemieckiego. Oczywiście zrealizowanie tych zamierzeń zależne jest w pierwszym rzędzie od rozbicia Rosyi - rozbicia w znaczeniu militarnem, gdyż nawet i po zwycięzkiej dla nas wojnie Rosya nie przestanie istnieć jako wielkie mocarstwo. Obecnie nie można bynajmniej uważać Rosyi za złamaną. Zajęcie przez nas Warszawy, to tylko epizod. Rosya nie będzie złamana i wtedy, kiedy zajmiemy Brześć-Litewski. Zadaniem naszem jest zagarnąć jak najwięcej terytoryum - to będą atuty w pertraktacyach pokojowych.

Zapytałem: A więc kraj nasz - Królestwo Polskie, ma być uważane jako zastaw, jako coś co w odpowiednich warunkach będzie zwrócone Rosyi. Czy też może czeka je podział między Niemcy a Austryę?

Przyszłość, odpowiedział p. Cleinow, będzie w dużym stopniu zależała od stanowiska polaków, od roli, jaką potraficie odegrać. Muszą nam panowie wierzyć. Stosunki obustronne ułożyć się mogą pomyślnie tylko wtedy, jeżeli wzajemnie darzyć się będziemy zaufaniem. Mówimy i piszemy tylko prawdę. Nasze komunikaty wojenne zawierają tylko fakty bezwzględnie prawdziwe. Pragniemy was przekonać i upewnić, że przyszłość Polski może być jedynie w łączności z Państwami centralnemi. Rosya wam dać nie może niezależności. Niemcy, oświadczam to panom z całą stanowczością i otwartością, nie dopuszczą nigdy do ~~może~~ niezależnej Polski takiej, w której skład wchodziłaby nawet najdrobniejsza cząstki ziem, będących obecnie w naszem posiadaniu, co więc Poznańskiego lub Śląska. Każdy z Niemców wie o co walczy i gdyby ktoś kanclerz, lub nawet cesarz, chciał stworzyć państwo polskie, odstępując na jego rzecz

choć skrawek naszego terytoryum, - jutro zmiotłoby ich oburzenie opinii publicznej.

O podziale Królestwa nie sądzę aby mogła być mowa, my jednak musimy dążyć do poprawienia naszej granicy koło Torunia, mieszczącej na linii Kalisz - Toruń. Niech się panowie nie łudzą abyśmy dopuścili do powstania niepodległego Królestwa Polskiego, jak tego chcą obecnie legioniści Piłsudzkiego. O Polskim państwie politycznie niepodległym nie może być teraz wogóle ani mowy, gwarantujemy wam jednak zupełną wolność kulturalną, zupełną wolność wiary, języka, zupełnie wolną szkołę polską, kategorycznie jednak zastrzegam, że na żadne zakusy polonizacyjne nie pozwolimy, na coś podobnego jakto miało miejsce w Łodzi, gdzie próbowano wyrugować język niemiecki ze szkół utrzymywanych przez miejscowych Niemców.

Zapytałem: Czy więc panowie chcecie uważać ewangelików, którzy sami siebie uważają za Polaków, - za Niemców?

Nie to są Polacy, odpowiedział p. Cleinow, ale Niemcy muszą mieć w was szkołę zupełnie wolną. Wasze tolerancyjne stanowisko nobec szkoły niemieckiej będzie przez nas odpowiednio ocenione co w konsekwencyi doprowadzi do wolności szkolnej w Poznańskiem. Wasze zaś zakusy na szkołę niemiecką, - zakusy, które zresztą będą przez nas zwalczane, znajdą swój równoważnik a naszem stosunku do Polaków w Poznańskiem.

Zapytałem: Jak wobec tego co tu słyszałem określiłby Pan swój stosunek do Legionów polskich do tego odłamu opinii polskiej, która formacye tych legionów popiera.

Tolerujemy Legiony o tyle, odpowiedział p. Cleinow o ile spełniają oni pewne czynności agitacyjne i porządkowe, a gdyby te legiony doprowadzono do liczby 300000, jak o tem se mówią, - i gdyby ci zachcieli się upierać przy przeprowadzeniu swego ideału niepodległego państwa polskiego, zmieciemy ich, jak pianę.

Zapytałem: A więc mamy się spodziewać inkorporacyi Królestwa

polskiego, bądź przez Austryę, bądź przez ~~Prus~~ Niemcy, a Legionistów mamy uważać za straceńców politycznych walczących o ideały niemieckie?

— Tak, mówił p. Cleinow to są straceńcy. Polska napewno uzyska niezależny byt polityczny, ale to jeszcze sprawa dalszej przyszłości, może lat 100. Niech pan nie zapomina, że organizm polski zdezorganizował się, że rządy rosyjskie zrobiły swoje, że Rosya dała wam możność używania życia, zabawy, igraszki, łatwość zarobków ale obniżyła naszą kulturę, nasze zdolności do samorządzenia się politycznego. My, Niemcy i tylko my damy wam zupełną możność pełnego, samodzielnego i kulturalnego rozwoju, a dalsza wasza przyszłość będzie wtedy od was samych tylko zależała. Nie trzeba chcieć raptownego skoku od zupełnej niewoli do zupełnej wolności. Niech się nie powtórzą błędy wasze, jak w roku 1862-3. Wielopolski to był nasz zacięty wróg, ale to był jedyny wasz mąż stanu. Co do formy politycznego bytowania pańskiej ojczyzny — nie mogę panu nic konkretnego powiedzieć — sami tego jeszcze w tej chwili określić nie możemy. Różne ścierają się w tej chwili poglądy w łonie naszych sfer rządzących i pomiędzy sprzymierzeńcami. Oczywiście większy głos mieć będzie sprzymierzeniec silniejszy.

Zapytałem: W pewnych sferach naszego społeczeństwa wyrażano przypuszczenie, że wrazie dla niemiec wojny, mogłyby być przez niezajęte terytorya, leżące poza granicami obecnego Królestwa Polskiego, a wchodzące w skład dawnego Państwa Polskiego, terytorya, których nasze wpływy kulturalne i obecnie są poważne jak Litwa-Podole; czy Pan może coś powiedzieć o losie tych ziem i ich stosunku do nas?

— To są rzeczy zależne przedewszystkiem od losu wojny. O ile mi wiadomo, nasze wojskowe dowództwo dotrzeć chce gdzieś do Grysy (tu wskazał na mapie), stąd niech pan pociągnie linię gdzieś do Czerniowiec. Polska jest powołana do odegrania dużej roli, jako Państwo wschodniego z kulturą zachodnią, ale jeszcze raz powtarzam, ta przyszłość da się osiągnąć tylko za ścisłem porozumieniem i współdziałaniem z mocarstwami centralnemi. Od zachowania się przyjaznego Polaków względem nas, wszystko zależy. Zaznaczyć zresztą muszę, że jesteśmy

wprost zdumieni przychylnością dla nas warszawy, jakiej nam nigdzie dotychczas nie okazywano. Umiemy to cenić i widzi pan że nie wzięliśmy zakładników, a w ciągu paru godzin odwołaliśmy zakaz wydawania czasopism. Zapytałem: Rozumiem stanowisko pańskie, jako Niemca, ale pojmuje Pan, że ja jako polak, za mój ideał i cel ~~[illegible]~~ uważać mogę tylko zupełną niepodległość mojej Ojczyzny, jak mam więc patrzeć w najbliższą przyszłość mojego narodu.

– Pojmuję pana, odparł p. Cleinow. Powiedziałem już, że wierzę, że Polak odzyska swój byt polityczny, niezależny, bo to jest konsekwencya istnienia was, jako 20 milionowego narodu ale na teraz są to rzeczy nie osiągalne, a wasza przyszłość tylko w ścisłem współdziałaniu z nami. Niech mi pan nie mówi o hakatyźmie, kultur-kampfie, o Drzymale, lub Wrześni, to są oderwane fakty, wpadłyby mi w ręce tutejsze akta urzędowe i takich Drzymały i Wrześni mógłbym na gruncie tutejszym waszych stosunków z Rosyą przytoczyć setki. Nie wprowadziłem cenzury prewencyjnej, nie czuję do niej sympatyi, a zresztą wymaga to całego aparatu biurokratycznego, ale jestem bezwzględnie zdecydowany zwalczać wszystko to co nie będzie odpowiadało zasadom tu przeze mnie wydanym o ile jednak zauważyłem nie uda mi się chyba uniknąć konieczności cenzuralnej aby okiełzać pojawiające się już wybryki niektórych pism. To co powiedziałem, mówiłem w poczuciu pełnej odpowiedzialności i z zupełną świadomością wagi moich słów. Pragnę abyśmy mogli pracować wspólnie ze społeczeństwem polskiem dla wspólnego dobra, dla dobra naszej ojczyzny. Pragnę aby z łona waszej organizacji delegowany był mąż zaufania, któryby objął dział cenzurowania plakatów, afiszów teatralnych, drobnych druków - oddział taki zorganizowałby się przez powołanie odpowiedniej ilości urzędników przez nas opłacanych. Proszę pana o przyjęcie tego stanowiska i dzięki zbliżeniu przy wspólnej pracy, będą mogli zasięgnąć rady pańskiej i prosić o wskazówki, będą również za pańskiem pośrednictwem - utrzymywać kontakt z prasą i opinią polską. Wobec powyższego oświadczyłem p. Cleinowi: Jestem tu z rozkazu mego komendanta. Idąc nie wiedziałem o celu mojej wizyty to też propozycja Pańska mnie zaskoczyła. Przyjąć jej nie mogę, gdyż przed wszystkiem nie mam mandatu występowania, jako mąż zaufania naszej organizacyi, szczególnie w tak ważnej sprawie. O tem co słyszałem złożę raport komendantowi, w każdym razie mogę oświadczyć, że nie mógłbym się zająć cenzurą jakichkolwiek druków, mających nawet uboczny związek z polityką, nie mógłbym również być wynagradzany, gdyż powiedziano by, że jestem przez Panów opłacany. Pan Cleinow odpowiedział: Żałuję, że się pan nie chce zaraz zdecydować - w każdym razie proszę o zakomunikowanie mi postanowienia panów jak najprędzej. Druków politycznych mieć Pan nie będzie, to będziemy załatwić sami, ewentualnie wynagrodzenie to sprawa między Panem a Pańskim komendantem. Wszystko to co tu powiedziałem - ciągnął dalej p. Cleinow - może pan zakomunikować tym, komu pan uzna za stosowne, jedynie z zastrzeżeniem aby w żadnym razie nie ukazało się w prasie. Na tem rozmowa się skończyła.

m. p. Wacław Podwiński

Warszawa 7 sierpnia 1915 r.

[1915]

52

39

Uchwały Naczelnego Komitetu Narodowego.

I. N.K.N. witając z radością zapoczątkowanie przeniesienia II i III pułku na teren Królestwa Polskiego, co wpłynie dodatnio na całą akcyę legionową, poleca Departamentowi wojskowemu, by w porozumieniu z Komendą Legionów oraz Komendą I brygady opracował i przedłożył Prezydyum szczegółowy program dalszego intensywnego rozwoju Legionów Polskich, z tem, że obecne pułki Legionów utworzyć powinny kadry dla dalszych formacyj.

Dla celów powyższych powinny być również wyzyskane popularność, wpływy i talent wojskowy brygadyera Piłsudskiego, który w przyszłej formacyi Legionów Polskich zająć powinien stanowisko odpowiadające tym danym.

Celem wzmożenia akcyi werbunkowej powinna być także wyzyskana energia organizatorska, oraz wpływ na ludność Królestwa Polskiego, jaką posiada I brygada Legionów.

II. N.K.N. stwierdza, że celem najbliższych jego starań będzie złączenie wszystkich pułków Legionów Polskich pod wspólną Komendą.

III. N.K.N. wzywa Prezydyum, by w najkrótszym czasie przeprowadziło z odpowiednimi czynnikami pertraktacye, a to celem:

a) urzędowego akredytowania Legionów Polskich i delegatów N.K.N. w téj części Królestwa Polskiego, która pozostaje tymczasowo pod zarządem władz niemieckich i zniesienia ograniczeń stosowanych tam obecnie do Legionów Polskich.

b) Zezwolenie na agitacyę werbunkową, otwarcie biur werbunkowych oraz działalność Delegatów N. K. N. na tym terenie.

IV. N. K. N. wzywa Prezydyum, by rozpoczęło starania celem zniesienia ograniczeń stosowanych do Komendy I brygady Legionów polskich, opartych na rozkazie Naczelnej Komendy Armii № 979, jako sprzecznych z zadaniami wojennemi poruczonemi brygadzie.

V. N. K. N. wzywa Prezydyum do poczynienia kroków umożliwiających wydanie odezwy do ludności Królestwa polskiego.

N. K. N. wyraża opinię, że określenie stosunku monarchii do Królestwa polskiego jest obecnie najpilniejszą i konieczną sprawą.

VI. N. K. N. stwierdza, że wprowadzenie urzędników nie Polaków do powiatowej administracyi Królestwa polskiego jest niedającą się usprawiedliwić krzywdą narodową i jest błędem politycznym.

N. K. N. wzywa Prezydyum do poczynienia kroków mających na celu usunięcie tego stanu.

VII. N. K. N. wyraża najwyższe swe zaniepokojenie i troskę z powodu stanu gospodarstwa rolniczego i stosunków żywnościowych w Królestwie polskiem. Uważając sprawę za nagłą i niecierpiącą zwłoki, N. K. N. poleca Prezydyum przedsięwzięcie kroków w czynnikach miarodajnych, aby podjęto natychmiastowe środki zaradcze.

VIII. N. K. N. poleca Prezydyum przeprowadzenie starań, by superarbitrowanych przez nasze władze wojskowe legionistów, nie przynależnych do Austryi, nie przydzielano pod żadnym pozorem do forma-

cyj austro-węgierskich.

Aby w szpitalach wojskowych przydzielano tam, gdzie znajdują się grupy chorych legionistów, personal służbowy sanitarny polski.

IX. N. K. N. zwraca się do prezydyum miasta Krakowa, ażeby ze względu na wielkie wydatki, połączone z uzupełnieniem Legionów, zechciało wypłacić całą zaliczkę na uchwaloną subwencyę.

X. N. K. N. zwraca się do hr. Skarbka, aby pozostałą u niego resztę kasową funduszów N. K. N. d. Galicyi wschodniéj, jaknajprędzéj wypłacić do kasy N. K. N.

---

16 VIII 1915

Nieświadomość czy zła wola

Dziwny, a raczej znamienny obierają sobie sposób ku uzyskaniu jedności i spójni narodowej, mężowie zaufania oraz przedstawiciele N.K.N. galicyjskiego.
Gdyby np. Francuz lub Amerykanin chciał z rzucanych przez N.K.N., przy rozmaitych okazjach, frazesów bądź to z mównicy, bądź w oficjalnych swoich organach, poznać nurtującą myśl polityczną polską, kierunki lub dowiedzieć się coś o duszy zbiorowej narodu, usłyszałby następujące znamienne zdania:
„Nasze walki z narodem niemieckim należą do czasów przedhistorycznych i dziś dalsze współżycie polaków z niemcami można uważać za zupełnie uregulowane i możliwe dla dobra obu narodów.” (Żuławski dnia 1915 r na wieczorze autorów.–
P. Kazimierz Tetmajer d. 28.VII z okazji wieczoru na dochód wdów po legionistach, wygłosił następujące ogólniki wprost paradoksalne:
„Gdyby Rosja zamiast posiadać 80% dawnej Rzeczypospolitej posiadała tylko i jedynie taki mały skrawek ziemi polskiej jak jest Poznańskie, tak bezpośrednio w pobliżu jej własnego życia położony, z ludnością nb. od wieków mieszaną rosyjsko-polską jak tam jest niemiecko-polska (?). myślę że nie było-by tam rusyfikacyi, ale że nie było by tam ani jednego polaka, ani jednego katolika”.–
„Na kresach dawnej Rzeczypospolitej co roku przeciętnie po trzystu szlachty polskiej się rusyfikuje!”
„Głośne jest wywłaszczenie tylko czterech majątków w poznańskiem – zapomniane jest wywłaszczenie około 2800 majątków polskich pod rządem rosyjskim.” i
„przygłuszała, stępiała ogólna wrażliwość polska na działanie Rosji – a tam przecież zapadał się duch narodu polskiego, gnił i ginął.” /sic/
Nie będę na tem miejscu zbijał twierdzenia autora

pierwszego z przytoczonych zdań, choć ono jest stale wpajane przy rozmaitych okolicznościach i w licznej obecnie prasie bądź oficjalnej, bądź subwencjonowanej N.K.N. galicyjskiego, — dość bowiem sięgnąć do pierwszego lepszego podręcznika historyi wieków średnich i nowożytnej, dość następnie przypomnieć sobie historję bitw pod Raszynem i pod Lipskiem, — a ostatnio przeczytać choćby „Placówkę" Prusa, lub przytoczyć szereg wypadków od roku 1872 do dni ostatnich na ziemiach polskich pod zaborem ~~rosyjskim~~ pruskim aby wysnuć przewodnią zacytowanego zdania i jego paradoksalność.

Nie można jednak przemówienia p. K. Tetmajera milczeniem, gdyż ogólnikami przemówienia swego (druk. w N 5 „Praca Narodowa") chce p. Tetmajer przekonać swych słuchaczy i czytelników o ~~scen~~ zjawiskach dla polaków tak bezbrzeżnie tragicznych — że nieznający istotnych stosunków, lub poddający się grze słów tego elaboratu — może sądzić, że dusza polska — ta tylko pod zaborem austrjackim ocalała.

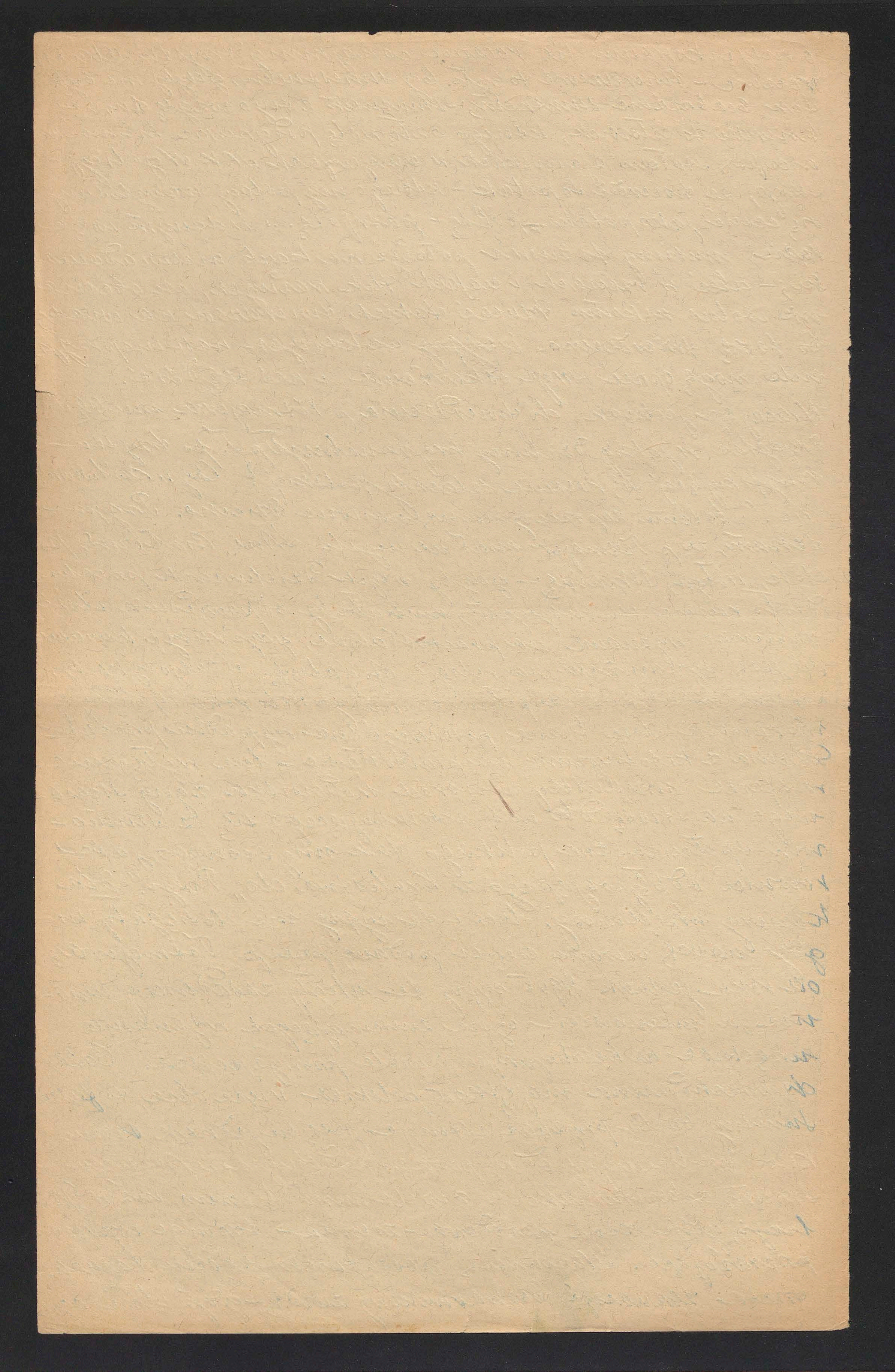
Przedewszystkiem muszę p. Tetmajerowi przypomnieć, że ziemie polskie pod zaborem pruskim to nie są ziemie nabyte, „z od wieków mieszaną ludnością niemiecko-polską" — Poznańskie jest kolebką ~~[illegible]~~ polski, tam leżą prochy pierwszych królów polskich do mniej więcej końca 18go stulecia Poznańskie t.j. Wielkopolska było rdzennie polskiem i odsetka ludności niepolskiej nie była większą niż w całej Polsce a już bezwarunkowo mniejszą niż np. w Wileńskiem, i kresach wschodnich polski, które dopiero od 500 lat podlegały wpływom kultury polskiej; — otóż musimy tu przytoczyć nie frazesy lecz fakty: Poznań ma dziś cały skład np. zarządu miasta — niemiecki, — publiczne używanie języka polskiego na zebraniach i t. d. jest zabronione, — w Wilnie zarząd miasta z prezydentem Węsławskim jest polski, a na zebraniach instytucyi polskich, — językiem obrad

jest język polski. Kiedy scena polska w Poznaniu
jest tylko tolerowaną – w Wilnie miasto asygnuje co-
rocznie po 25 tysięcy na utrzymanie sceny polskiej.
Gdyby poznańskie należało do Rosji, to jestem pewny
wysoka kultura nasza narodowa odparła by zwy-
cięsko wszelkie ataki ucisku rosyjskiego – czego
szereg mamy dowodów w kraju t. zw. „zachodnim" Ro-
sji gdzie polacy stanowią kwiat inteligiencyi
kraju i nadają mu do tej chwili charakter na pół
polski – t. j. jak było przed 150 laty – i wpływy pol-
skie pomimo wszelkie wysiłki urzędowe Rosji wca-
le nie maleją – a sam charakter ludności uległ
może nieznacznem sproletaryzowaniu.
Jak rzecz ma się w Poznańskiem? Czemu fakt,
jeszcze smutny, zmniejszenia tak wielkiego ludności
rdzennej – polskiej przypisać?
W poznańskiem od mniej więcej siódmego dziesiątka
ubiegłego wieku ludność polska w procentowym po-
równaniu z ludnością niemiecką – znacznie osłabła i
tu mamy wytłomaczenie systematyczną i celową
działalnością całej maszyny społecznej i ekonomicznej
niemieckiej – która mając oparcie w wyższej kultu-
rze narodu, a głównie w swym ekonomiczno-społecz-
nym ładzie w porównaniu do ówczesnej takiejże gospodarki
polskiej, rzeczywiście mogła skutecznie ~~nawet~~ bez opieki pań-
stwowej walczyć z objawiającym się tu i ówdzie sa-
mopoczuciem i oporem tubylczej ludności. Gdy ludność
jednak polska zauważyła niebezpieczeństwo i zaczę-
ła stosować środki samoobrony legalnej; – do pomo-
cy niemieckiej kulturze i ładowi przyszło konstytu-
cyjne – prawo siły, rezultatem którego jest obecny
tam stosunek procentowy ludności. Według p. Fet-
majera jednak, utrzymanie obecnych placówek pol-
skich nie jest dowodem tężyzny narodowej zaboru niemieckiego. –
pruskiego, lecz raczej gołębiej dobroci rządu i narodu nie-
porównanie wywłaszczenia „tylko czterech majątków
w Wielkopolsce," z konfiskatą dwóch tysięcy majątków
polskich pod zaborem rosyjskim nie wytrzymuje

najmniejszej krytyki gdyż, nie usprawiedliwią się
właściciel Rosyi, konfiskaty następowały po uprzednich
walkach orężnych — dla nas niestety nieszczęśliwych — i
konfiskaty owe spotykały nie wyłącznie polaków lecz
również mieliśmy wprawdzie niemców i rosjan, któ-
rzy udział w tych walkach po stronie polskiej brali, a
żaden podług praw wojennych, których skutki i obecnie
polacy ze strony najmniej spodziewanej doświadczają.
Tymczasem wywłaszczenia w Wielkopolsce nastąpowały
pod wpływem spokojnej rozwagi, w czasie zupełnie pokoja-
nym i na ludności jaknajlojalniej dla państwa
usposobionej, która ma tylko tę wadę że jest „polską”
i chce być „polską”. Tam było „bezprawie rządu” —
tu na straży stanęło „prawo narodu władczego”. —
Najgłówniejszym jednak w tym wypadku dla polski jest
cel i skutki wywłaszczenia: otóż w Rosyi ani jeden ze
skonfiskowanych majątków nie stał się ostoją lub ogni-
skiem rusyfikacyi okolicznej ludności; stosunek ludno-
ści rdzennej do nowego właściciela nie uległ zasadni-
czej zmianie, gdyż 90% obdarowanych nawet nie wi-
dząc donacyi wydzierżawiło takowe polakom przez
co tenże sam robotnik czy rzemieślnik polski nie potrze-
bował porzucać swego pola pracy — a następnie do dzisiaj
około 60 do 70 procent tych majątków przeszło już w posiada-
nie małorolnej ludności polskiej włościańskiej. Rząd rosyj-
ski bowiem robił różnicę przy sprzedaży tych majątków
nie pod względem narodowościowym kupującego, lecz
prawie wyłącznie socjalnym, w tym znaczeniu, że pra-
wo nabywania majątków skonfiskowanych przyznane
zostało prawie wyłącznie włościanom. Że to nie leżało
jednak w zamiarach rządu rosyjskiego, to rzecz bezwzglę-
dna, jednak dowodzi bezplanowości, a raczej braku zu-
pełnej planowości. Co do zamiarów rządu rosyjskiego w
tym względzie.
Takie skutki zaś wywołały „tylko cztery wywłaszcze-
nia” (Komisja Kolonizacyjna widocznie jest dla p.
Tetmajera tylko niewinnym handlowem przedsiębior-
stwem.) nie mogę tu niestety p. Tetmajerowi wy-
łożyć, choć tego widocznie bardzo potrzebuje.
Jeszcze bardziej paradoksalnem jest twierdzenie o

o rusyfikowaniu się rocznie conajmniej trzystu szlachty rocznie – twierdzenie to byłoby śmiesznem, gdyby nie było tak bezbrzeżnie smutnem; – smutnem z tego względu, że twierdzi to człowiek, którego o złą wolę podejrzewać nie można a co jest, zatem zjawiskach w emigracjach N. K. w galicyjskiego, że twierdzi to polak – którego my polacy uczyliśmy się cenić jako polaka – poetę – patryotę… w danym więc razie musimy to znowu położyć na karb nieświadomości; – ależ w rzeczach i czasach tak ważnych jak obecnie nie wolno nikomu rzucać takich twierdzeń na wiatr, bo to są twierdzenia i cyfry na których nasi nieprzyjaciele mogą oprzeć swoje oskarżenie i nas osądzić.

Wracając że jednak do twierdzenia p. Tetmajera, muszę się zapytać w jakiej dzielnicy kraju naliczył p. T. po trzystu rusyfikujących się rocznie szlachty polskiej? Czy w Królestwie? Nie! bo temu zaprzeczy nawet naiwne dziecko. Przypuszczam, że p. Tetmajer miał na myśli Litwę, Białoruś, Podole, Wołyń, Ukrainę – gdyby w tych dzielnicach przechodziło rocznie na rusycyzm, musiałaby odpowiednia ilość zmieniać wyznanie na prawosławne, gdyż rusyfikowanie się jest synonimem na religię oficjalną. Statystyka tymczasem mówi nam zupełnie co innego: do roku 1905 były wprawdzie dość liczne poszczególne wypadki przechodzenia z katolicyzmu na prawosławie – lecz wyłącznie w sferze urzędniczej i wśród środowiska z góry skazanego na stratę dla nas, rekrutującego się z szumowin społeczeństwa polskiego tak miejscowego, jak również odpływającego z Królestwa do „Rosji" dla karyery urzędniczej, lecz i te cyfry nie dosięgały nigdy nawet czwartej części podanej przez p. Tetmajera; od roku jednak 1905 cyfry te uległy zasadniczej zmianie, a mianowicie cyfra zmieniających wyznanie urzędowe na katolicyzm jest o wiele przewyższająca. Co zaś do przechodzenia majątków polskich w ręce obce, to fakt smutny trzeba przyznać istnieje jest on jednak stosunkowo nie liczniejszy od wypadków podobnych w Poznańskiem, a bezwarunkowo o wiele mniej liczny, niż w Galicyi, gdzie ostoja narodowa – ziemia – topnieje wprost przerażająco. Natomiast w ostatnich czasach trzeba zaznaczyć bezwarunkowy zwrot – gdyż ilość ogó-



na nabytków - przemyśle sprzedać, w ostatnich czasach Radziwiłłowie, Maikowscy, Żurawscy i inni nabyli na Litwie i Podolu wielkie obszary ziemi.
Najbardziej jednak poniżającem dla zbiorowości polskiej jest twierdzenie, że „duch narodu polskiego pod zaborem rosyjskim ginie i ginął"!!! –
Jakto! więc 75% narodu polskiego, bo tyle polaków żyje pod zaborem rosyjskim musimy z naszej zbiorowości odrzucić jako społeczność zgniłą? by się tą zgnilizną nie zarazić?!
Na czem autor to swoje twierdzenie buduje?
Jakie fakta upoważniają autora do takiego twierdzenia?
Czy wszystkie [illegible] wyzwolenia podejmowane w roku 1830/31, 1863/4 i 1905? Czy walka podjęta w ostatnim dziesięcioleciu i stale prowadzona o szkolnictwo polskie? czy wszystkie hasła podejmowane od szeregu lat, mające na celu wyzwolenie się od zależności ekonomicznej bądź niemieckiej, bądź rosyjskiej, bądź ostatnio żydowskiej? Czy może ten upadek ducha narodowego widzi p. Tetmajer w podniesieniu ekonomicznem kraju i ludności? czy w założeniu i utrzymaniu setek szkół polskich początkowych i ochronek i kilkudziesięciu szkół polskich średnich, seminarjów nauczycielskich i wyższych kursów naukowych? –
Wszak nie gdzie indziej jak właśnie pod zaborem rosyjskim zawarły i wychowały się promienne postacie Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego! Wszak o wyzwolenie narodu tylko i tylko myśmy walczyli; świadczą o tem nazwiska Pułaskich, Kościuszki, Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Bema, Skrzyneckiego, Platerówny, Traugutta, Bossaka i całego legjonu innych.
Gdzie wzrosły światło dziejne genjalne duchy przeszłości i ostatniej doby jak: Orzeszkowa, Konopnicka, Kraszewski, Prus, Sienkiewicz, Żeromski, Daniłowski, Sieroszewski i tylu, tylu innych!

a Popiel i Paderewski?
Dotychczas wiedziano, że takie objawy świadczą chyba
tylko o tężyźnie ducha narodowego — który nb. nie
tylko, że nie zasklepił się w ciasnej atmosferze dziel-
nicowej, lecz świadomie promieniował na cały na-
ród polski; wszak i Galicja wielokrotnie, a ra-
czej stale jest zasilaną tem duchowem zasobem.
A co powiedzą nasze zakłady narodowe tak nauko-
we jak i kulturalne tak liczne w ostatnich cza-
sach; — wszak wiele z nich i najgłówniejsze galicyj-
skim egzystencję swoją opierało na pomocy finan-
sowej zaboru rosyjskiego.
A ostatnio komitet polski w Szwajcarji: kto go
stworzył i tak genjalnie prowadził że już koło trzech
miljonów franków rozesłał rodakom nękanym
wojennym — sama Galicja otrzymała z tego koło pół
miljona koron. -
Nakoniec ów „niezniszczalny dowód tężyzny i świe-
żości ducha narodowego", (N.K.N.) legjony
Kto je tworzył i stworzył! Kto je w bój rzucił, kto
wreszcie liczebnie je napełnił?
Kończę kilku słowami ogólnego znaczenia.
Nie wdając się w ocenę celowości i mądrości poli-
tycznej utworzenia „legjonów" bo to historja bez-
względnie i sprawiedliwiej, niż najwięksi obecni
zwolennicy i przeciwnicy takowych, oceni — muszę
jednak tu zaznaczyć iż, aby czyn jakiś przy-
niósł pożądane owoce, musi ten czyn podjęty
być siłami całego narodu, zgodnie i ze świa-
domością skutku czynu.
Tymczasem przedstawiciele N.K.N. Galicyjskie-
go czynią wszystko, aby społeczeństwo polskie z
pod zaborów niemieckiego i rosyjskiego podobne-
mi insynuacjami, od których wprost przelewa
się w pismach i odezwach N.K.N. galicyjskiego op-
rasić. Jeżeli by N.K.N. ów składał się rzec-

z ludzi wyrobionych politycznie i prawdziwych patryotów polskich, to musiałby wiedzieć, że największą mądrością polityczną, tembardziej w naszych warunkach, jest zgoda, a objawem najwyższego patryotyzmu przed ogólną [illegible] korzyści narodu.

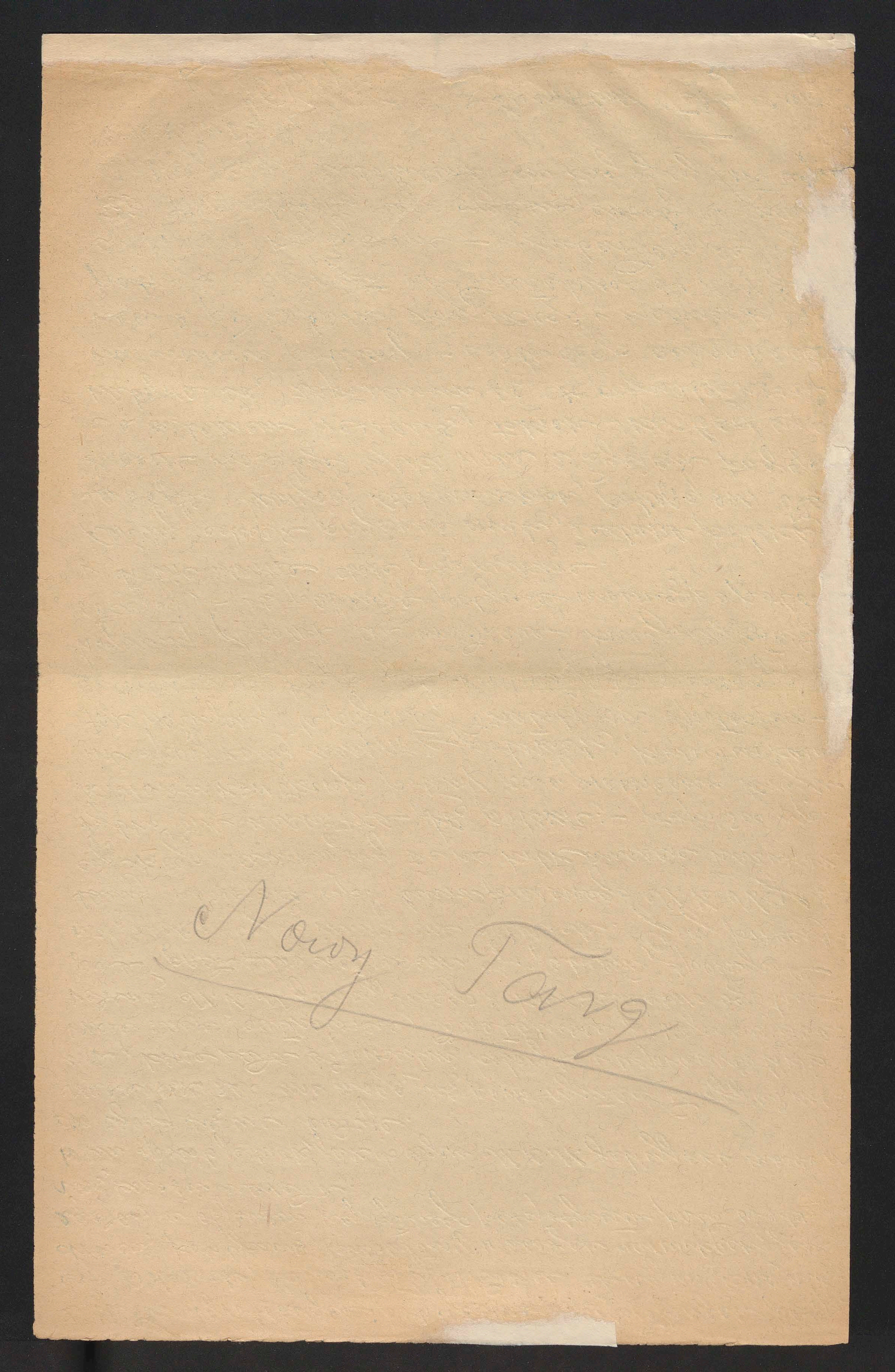
W ten sposób jednak, jak to czyni N.K.N. galicyjski mostu do zgody się nie buduje.

Na ostatek zaś nie mogę się powstrzymać od wyjaśnienia, które nada odpowiedni koloryt i usprawiedliwi może nawet całkowicie, działalność polityczną i narodową N.K.N. galicyjskiego: kierownictwo ogólne poza przedstawicielstwem oficjalnem, spoczywa w rękach bynajmniej nie polskich. Gdy przeczytamy nazwiska np. biura prasowego N.K.N. galicyjskiego zauważymy że na kilkanaście nazwisk tylko dwa nazwiska ~~są~~ polskie; — wśród np. kierowników opinji polskiej poza granicami kraju nie spotykamy nazwisk polskich; kierownikami tak ważnych dla przyszłej działalności społeczno-ekonomicznej kraju, jak również jego orjentacji politycznej, placówek jak urządzane kursy, wykłady, odczyty, — są panowie płynnie mówiący po polsku i to nie zawsze dość poprawnie.

Każdy jednak przyznać musi, że dusza polska, ta dusza Skargów, Kochanowskich, Kołłątajów, Staszyców — może być tylko wraz z życiem przyjęta i z mlekiem wessaną, takich skarbów nie nabywa się zapisaniem się do przynależności narodowości polskiej, — i dla tego autochtoni nasi z pod zaboru rosyjskiego i niemieckiego patrzyli i patrzą na działalność N.K.N. galicyjskiego krytycznie — tymbardziej, że wyniki działalności tego organu, choćby na gruncie galicyjskim absolutnie ten krytycyzm usprawiedliwiają.

Stanisław Fitajzewicz

16/8 1915


Nowy Targ

16.VIII.1915

Nieświadomość czy zła wola

Dziwny a raczej zrozumiały obierają sobie sposób ku uzyskaniu jedności i spójni narodowej mężowie zaufania oraz przedstawiciele N.K.N. galicyjskiego.

Gdyby np. Francuz lub Amerykanin chciał z rzucanych przez N.K.N. przy rozmaitych okazjach, frazesach bądź to z mównicy, bądź w oficjalnych swych organach poznać wiodącą myśl polityczną polskich kierunków, lub dowiedzieć się coś o duszy zbiorowej narodu, usłyszałby następujące znamienne zdania:

„Nasze walki z narodem niemieckim należą do czasów przedhistorycznych i dziś dalsze współżycie polaków z niemcami można uważać za zupełnie uregulowane i możliwe dla dobra obu narodów." (Żuławski dn. 10/IV Wieczór autorów)

P. Kazimierz Tetmajer d. 28.IV z okazji wieczoru na dochód wdów po legionistach wygłosił następujące ogólniki wprost paradoksalne:

„Gdyby Rosja zamiast posiadać 80% dawnej Rzeczypospolitej posiadała tylko i jedynie taki mały skrawek ziemi polskiej jak jest poznańskie, tak bezpośrednio w pobliżu jej własnego życia położony, z ludnością np. od wieków mieszaną rosyjsko-polską – jak tam jest niemiecko-polska (?) myślę, że nie było by tam rusyfikacji, ale że nie było by tam ani jednego polaka, ani jednego katolika."

„Na kresach dawnej Rzeczypospolitej co roku przeciętnie po trzysta szlachty polskiej rusyfikuje się."

„Głośne jest wywłaszczenie tylko czterech majątków w poznańskiem – zapominanem jest wywłaszczenie około 2800 majątków polskich pod rządem rosyjskim."

„Przygłuchła, zaspiała ogólna wrażliwość polska na działanie Rosji, a tam przecież zapadał się duch narodu polskiego, gnił i ginął.

Nie będę na tem miejscu zbijał twierdzenia autora

pierwszego z przytoczonych zdań, choć ono jest stale
wpajane przy rozmaitych okolicznościach i w
licznej obecnie prasie bądź oficjalnej bądź subwen-
cjonowanej N.K.N. galicyjskiego - dość bowiem sięg-
nąć do pierwszego lepszego podręcznika historyi
wieków średnich i nowożytnej, dość następnie przy-
pomnieć sobie historyę bitw pod Raszynem i pod
Lipskiem - a ostatnie przeczytać choćby „Placówkę"
Prusa lub przytoczyć szereg wypadków od roku 1872
do dni ostatnich na ziemiach polskich pod zaborem
~~[illegible]~~ pruskim aby wyśnić przewodnią zacy-
towanego zdania i jego paradoksalność.

Nie można jednak przemówienia p. K. Tetmajera
pominąć ~~milczeniem~~, gdyż ogólnikami przemówienia swego
(druk. w N 5, „Pracy Narodowej") chce p. Tetmajer przekonać
swych słuchaczy i czytelników o [illegible] zjawiskach dla
polaków tak bezbrzeżnie tragicznych - że nieznający
istotnych stosunków lub poddający się grze słów te-
go elaboratu - może sądzić że dusza polska - ta
tylko pod zaborem austryackim ocalała.

Przedewszystkiem [illegible] p. T[illegible] przypo-
mnieć że ziemie polskie pod zaborem pruskim to
nie są ziemie nabyte „z od wieków mieszaną lud-
nością niemiecko-polską" - Poznańskie jest ~~[illegible]~~ kolebką
polski, tam też prochy pierwszych królów polskich
do mniej więcej końca 18go stulecia Poznańskie
t.j. Wielkopolska było rdzennie polskiem i odsetka
ludności niepolskiej nabyła większą niż w całej
Polsce, a już bezwarunkowo mniejszą niż np. w Wileń-
skiem i kresach wschodnich polski, które dopiero od
500 lat podlegały wpływom kultury polskiej; otóż
musimy tu przytoczyć nie frazesy lecz fakty: Poznań
~~[illegible]~~ ma dziś cały skład np. zarządu miasta -
niemiecki, publiczne używanie języka polskiego
na zebraniach i t. d. jest zabronione, - w Wilnie zarząd
miasta z prezydentem Węsławskim jest polski a
na zebraniach instytucyj polskich - językiem obrad

jest język polski. Kiedy scena polska w Poznaniu
jest tylko tolerowaną, to w Wilnie miasto asygnuje co-
rocznie po 25 tysięcy na utrzymanie sceny polskiej.
Gdyby poznańskie należało do Rosji, to jestem pewny
wysoka kultura nasza narodowa odparła by zwy-
cięzko wszelkie ataki ucisku rosyjskiego – czego
zresztą mamy dowody w kraju i zw. „zachodniej" Ro-
syi, gdzie Polacy stanowią kwiat inteligiencyi
kraju i nadają mu dotąd chyba charakter na pół-
polski – t.j. jak było przed 150 laty – i wpływy pol-
skie pomimo wszelkie wysiłki urzędowej Rosyi wca-
le nie maleją – a sam charakter ludności uległ
może nieznacznemu sproletaryzowaniu.
Jak rzecz ma się w Poznańskiem? I czemu fakt,
niestety smutny, zmniejszania tak wielkiego ludności
rdzennej polskiej przypisać?
W Poznańskiem do mniej więcej siódmego dziesiątka
ubiegłego wieku ludność polska w procentowym po-
równaniu z ludnością niemiecką znacznie ustalała
– to tu mamy wytłomaczenie. Systematyczną i celową
działalnością całej maszyny społecznej i ekonomicznej
niemieckiej – która mając oparcie w wyższej kultu-
rze narodu a głównie w swym ekonomiczno-społecz-
nym ładzie w porównaniu do ówczesnej *[zawiej że]* gospodarki
polskiej, rzeczywiście mogła *[skutecznie]* ~~nawet~~ bez opieki pań-
stwowej walczyć z objawiającym się tu i owdzie za-
mopoczuciem i oporem dubyłszej ludności. Gdy ludność
jednak polska zauważyła niebezpieczeństwo i zaczę-
ła stosować środki samoobrony legalnej – do pomo-
cy niemieckiej kulturze i ładowi przyszło konstytu-
cyjne „prawo siły", rezultatem którego jest obecny
stan stosunek procentowy ludności. Podług przeko-
nania jednak, utrzymanie obecnych placówek pol-
skich nie jest dowodem tężyzny narodowej zaboru
pruskiego, lecz raczej gołębiej dobroci rządu *[niemieckiego]* narodu nie-
porównanie wytrzymałego, tylko czterech mają ~~[illegible]~~
w „Małopolsce" zkonfiskała dwóch tysięcy majątków
polskich pod zaborem rosyjskim, nie wytrzymuje

najmniejszej krytyki gdyż, nie usprawiedliwiając w zasadzie bynajmniej, konfiskaty nastąpiły po uprzednich walkach orężnych — dla nas nieszczęsnych krwawych — i konfiskaty owe spotykały nie wyłącznie polaków lecz również niemieckich wprawdzie niemców i rosjan, którzy udział w tych walkach po stronie polskiej brali, a zatem według praw wojennych, których skutki i obecnie polacy ze strony najmniej spodziewanej doświadczają.

Tymczasem wywłaszczenia w Wielkopolsce nastąpiły pod wpływem spokojnej rozwagi, w czasie zupełnie pokojowym i na ludności jak najbardziej lojalnej dla państwa usposobionej, która ma tylko tę wadę, że jest „polską" i chce być „polską". Tam było „bezprawie rządu" — tu na straży stanęło „prawo narodu władczego".—

Najgłówniejszym jednak w tym wypadku dla polski jest cel i skutki wywłaszczenia: otóż w Rosji ani jeden ze skonfiskowanych majątków nie zatwierdzony lub rozmieszczeniem rusyfikacji okolicznej ludności; stosunek ludności rdzennej do nowego właściciela nie uległ zasadniczej zmianie, gdyż 90% obdarowanych nawet nie widząc donacyi wydzierżawiło takowe polakom przez co ten sam robotnik czy rzemieślnik polski nie potrzebował porzucać swego pola pracy, a następnie do dzisiaj około 60 do 70 procent tych majątków przeszło już w posiadanie małorolnej ludności polskiej włościańskiej; rząd rosyjski bowiem robił różnicę przy sprzedaży tych majątków nie pod względem narodowościowym kupującego, lecz prawie wyłącznie socjalnym, w tym znaczeniu, że prawo nabywania majątków skonfiskowanych przyznane zostało prawie wyłącznie włościanom. Że to nie leżało jednak w zamiarach rządu rosyjskiego, to rzecz bezwzględna, jednak dowodzi bezplanowości, a raczej braku zupełnej planowości, co do zamiarów rządu rosyjskiego w tym względzie.

Jakie skutki zaś wywołały „tylko cztery wywłaszczenia" (Komisja Kolonizacyjna widocznie jest dla p. Tetmajera tylko niewinnem handlowem przedsiębiorstwem) nie mogę tu niestety p. Tetmajerowi wyłożyć, ale tego widocznie bardzo potrzebuje.

Jeszcze bardziej paradoksalnem jest twierdzenie o

rusyfikowaniu się rocznie co najmniej trzysta szlachty
[illegible] — twierdzenie to byłoby śmiesznem, gdyby nie było
tak bezbrzeżnie smutnem; smutnem z tego względu, że
twierdzi to człowiek, którego o złą wolę podejrzewać nie można
a co jest stałem zjawiskiem w enuncjacjach N K N galicyjskiej;
Że twierdzi to polak — którego my polacy nauczyliśmy
się cenić jako polaka, poetę — patrjotę..... w danym więc
razie musimy to znowu położyć na karb nieświadomo-
ści; — ale w rzeczach i czasach tak ważnych jak obecne
nie wolno [illegible] rzucać takich twierdzeń na wiatr,
bo to są twierdzenia i cyfry na których nasi nieprzyja-
ciele mogą oprzeć swoje oskarżenia i nas osądzić.
Wracając jednak do twierdzenia p Tetmajera muszę się
zapytać w jakiej dzielnicy kraju naliczył p. Tetmajer po trzysta
rusyfikującej się rocznie szlachty polskiej? Czy w Królestwie?
Nie! bo temu zaprzeczy nawet dziecko. Przypuszczam
że p. Tetmajer miał na myśli Litwę, Białoruś,
Podole, Wołyń Ukrainę; gdyby w tych dzielnicach tyle przecho-
dziło rocznie na rusycyzm, musiałaby odpowiednia ilość
zmieniać wyznanie na prawosławne, gdyż rusyfikowanie
się jest synonimem na religję oficjalną. Statystyka
tymczasem mówi nam zupełnie co innego: do roku 1905 były
wprawdzie dość liczne poszczególne wypadki przechodze-
nia z katolicyzmu na prawosławje — lecz wyłącznie
w sferze urzędniczej i wśród środowiska z góry skaza-
nego na stratę dla nas, rekrutującego się z [illegible]
społeczeństwa polskiego tak miejscowego, jak
również odpływającego z Królestwa do „Rosji" dla
karjery urzędniczej, lecz i te cyfry nie dosięgały nigdy
nawet czwartej części podanej przez p Tetmajera.
Od roku jednak 1905 cyfry te uległy zasadniczej zmia-
nie, a mianowicie cyfry zmieniających wyznanie
rządowe na katolicyzm jest o wiele przewyższające.
Co zaś do przechodzenia majątków polskich w ręce obce, to
fakt smutny trzeba przyznać istnieje, jest on jednak stosun-
kowo nie liczniejszy od wypadków podobnych w poznańskiem
a bezwarunkowo o wiele mniej liczny niż w Galicyi,
gdzie ostoja narodowa — ziemia — topnieje wprost
przerażająco. Natomiast w ostatnich sześciu latach
trzeba zaznaczyć bezwarunkowy zwrot — gdyż ilość

ogólnozaratystkow – przemyślna spryciarz, w ostatnich burzliwych czasach Radziwiłłowie, Mackiewicy, Żurawscy i inni nabyli na Litwie i Podolu wielkie obszary ziemi.
Najbardziej jednak ~~ubliżającem~~ ~~dla zbiorowości polskiej~~ jest twierdzenie, że „duch narodu polskiego pod zaborem rosyjskim gnił i gnił!"
Jakto, więc 75% narodu polskiego, bo tyle polaków żyje pod zaborem rosyjskim, musimy z naszej zbiorowości odrzucić jako społeczność zgniłą?
by się tą zgnilizną nie zarazić?!
I na czem autor to swoje twierdzenie buduje?
Jakie fakta upoważniają autora do takiego twierdzenia?
Czy wysiłki około wyzwolenia podejmowane w roku 1830/1, 1863/4 i 1905? Czy walka podjęta w ostatniem dziesięcioleciu i stale prowadzona o szkolnictwo polskie. Czy liczne hasła podejmowane od szeregu lat, mające na celu wyzwolenie się od zależności ekonomicznej bądź rosyjskiej, bądź niemieckiej, bądź ostatnio żydowskiej? Czy może ten upadek ducha narodowego widzi p. Tetmajer w podniesieniu ekonomicznem kraju i ludności? czy w założeniu i utrzymywaniu setek szkół polskich początkowych i ochronek, i kilku dziesiątków szkół polskich średnich seminarjów nauczycielskich i wyższych kursów naukowych?
Wszak nie gdzie indziej jak właśnie pod zaborem rosyjskim zakwitły i wychodowały się promienne postacie Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego!
Wszak o wyzwolenie narodu tylko i tylko orężny walczyli, świadczą o tem nazwiska Pułaskich, Kościuszki, Poniatowskiego, Dąbrowskiego Bema Skrzyneckiego Platerówny, Traugutta, Bossaka i całego legjonu innych.
Gdzie wyrosły świetlane dzienne genjalne duchy przedostatniej i ostatniej doby jak Orzeszkowa, Konopnicka, Kraszewski, Prus, Sienkiewicz, Żeromski, Dawidowski Sieroszewski i tylu, tylu innych.

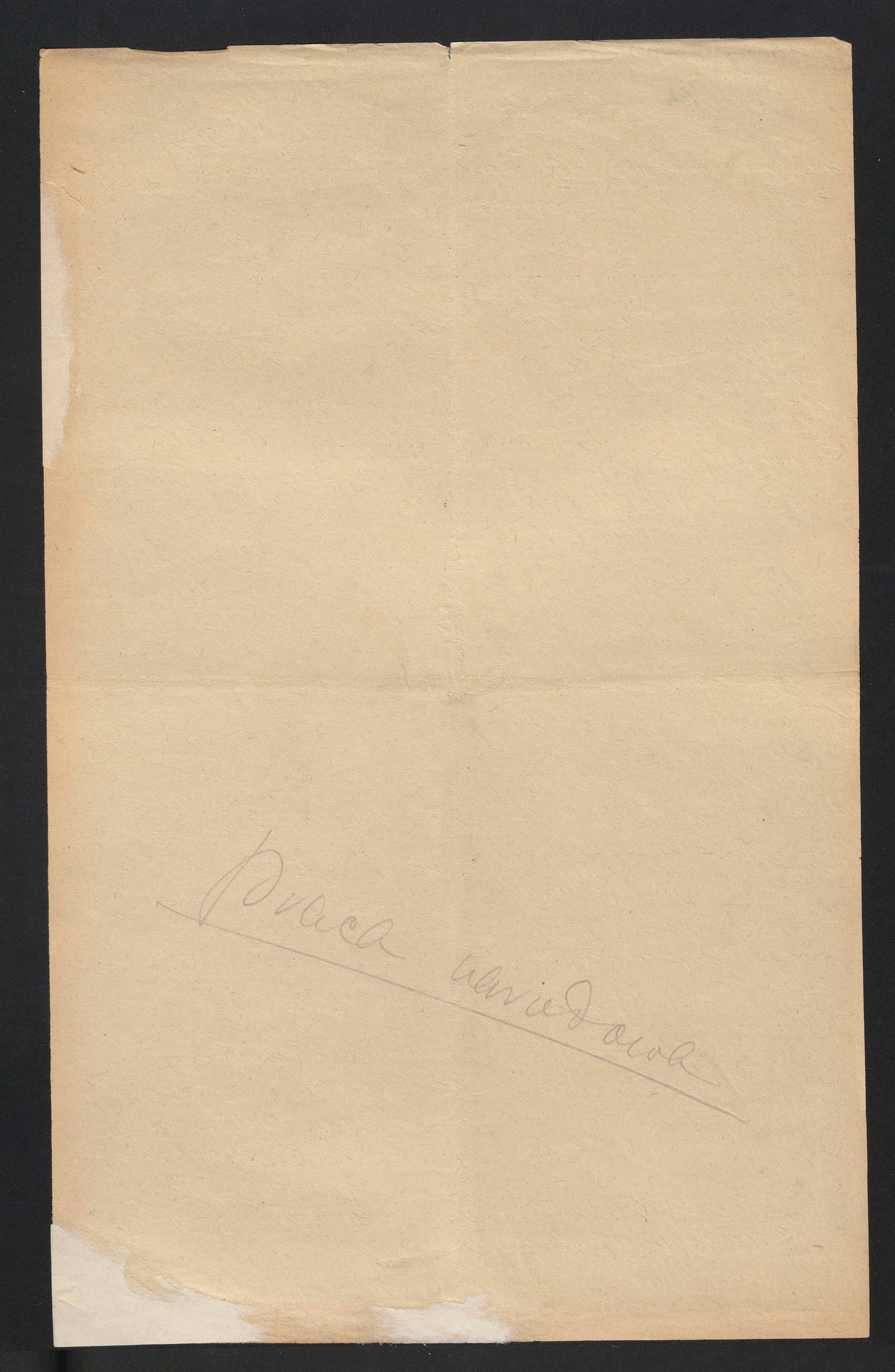
a stopem i [illegible]!
Dotychczas wiedziano, że takie objawy świadczą chyba tylko o tężyźnie ducha narodowego – który nb. nie tylko, że nie zasklepił się w ciasnej atmosferze dzielnicowej, lecz świadomie promieniował na cały naród polski; wszak i Galicję niejednokrotnie, a raczej stale jest zasilaną temi duchowemi zasobami.
A cóż powiedzą nasze zakłady narodowe tak naukowe jak i kulturalne tak liczne w ostatnich czasach – wszak wiele z nich i na gruncie galicyjskim egzystencję swoją opierało na pomocy finansowej zaboru rosyjskiego.
A ostatnio komitet polski w Szwajcaryi który go stworzył i tak gorliwie prowadzi, że już koło trzech milionów franków przesłał rodakom na terenach wojennych – sama Galicja otrzymała z tąd koło pół miljona koron. –
Nakoniec ów „niezniszczalny dowód tężyzny i świeżości ducha narodowego" (N.K.N.) legiony...
Kto je tworzył i stworzył?! Kto je w bój rzucił, kto wreszcie liczebnie je napełnił?!
Kończę kilku słowami ogólnego znaczenia.
Nie wdając się w ocenę celowości i mądrości politycznej utworzenia „legjonów" bo to historja bezwzględnie i sprawiedliwiej, niż najwięksi obecni zwolennicy i przeciwnicy takowych, oceni – muszę jednak tu zaznaczyć, że, aby czyn jakiś przyniósł pożądane owoce musi ten czyn poparty być ~~ogółem~~ stanem całego narodu, zgodnie i ze świadomością skutków czynu.
Tymczasem przedstawiciele N.K.N. galicyjskiego czynią wszystko, aby społeczeństwo polskie z pod zaborów niemieckiego i rosyjskiego podobnemi enuncjacjami, od których wprost przelewa się w pismach i odezwach N.K.N. galicyjskiego, [illegible] zrazić. Jeżeli by N.K.N. [illegible] składał się rze-

56 92

[illegible] obronnych politycznie i prawdziwych patryotów polskich, to musiałby wiedzieć, że największą mądrością polityczną, tembardziej w naszych warunkach jest zgoda, a objawem najwyższego patryotyzmu przed wolą większości narodu.
W ten sposób jednak, jak to czyni N. K. N. galicyjski mostów do zgody się nie buduje.
Na ostatek zaś nie mogę się powstrzymać od wyjaśnienia, które nada odpowiedni koloryt i usprawiedliwi może nawet całkowicie działalność polityczną i narodową N. K. N galicyjskiego: Kierownictwo ogólne poza przedstawicielstwem oficjalnem, spoczywa w rękach bynajmniej nie polskich. Gdy przeczytamy nazwiska np. biura prasowego N. K. N. galicyjskiego zauważymy że na kilkanaście nazwisk tylko dwa nazwiska są polskie. W spisie np. kierowników opinii polskiej poza granicami kraju nie spotykamy nazwisk polskich, kierownikami tak ważnych dla przyszłej działalności społeczno-ekonomicznej kraju, jak również jego oryentacyi politycznej, placówek jak urządzane kursy wykłady, odczyty — są panowie jedynie mówiący po polsku i to nie zawsze dość poprawnie.
Każdy jednak przyzna nam, że dusza polska, ta dusza Skargów, Kochanowskich Kołłątajów Staszyców — może być tylko wraz z życiem przejęta i z mlekiem wessaną, takich skarbów nie nabywa się zapisaniem się do przynależności narodowości polskiej. — i dla tego autochtoni nasi z pod zaboru rosyjskiego i niemieckiego patrzyli i patrzą na działalność N. K. N galicyjskiego krytycznie — tymbardziej że wyniki działalności tego organu, choćby na gruncie galicyjskim absolutnie ten krytycyzm usprawiedliwiają.

Stanisław Fitajżewski

8. 16/8 1915



praca uwiedowa

Szanowny Pan Stanisław Fitaszewski

w miejscu.

Raczy Wielmożny Pan kazać przepisać atramentem swój elaborat, nie mam wcale lektora, a odczytać ołówka nie mogę.

Z poważaniem

K. Tetmajer

Zakopane 23/VIII 15

1915

[1916]

g. Beseler do ks. Ronikiera.

67
58

Zwracam się do WPana, jako kierownika Instytucyi w kraju, leadera partyi, która przy obecnej konjukturze może odegrać rolę, aby poinformować, jakie jest zdanie moje osobiste, a także sfer w Berlinie co do polityki Niemiec względem Polski.
Kiedyśmy tutaj przed rokiem przychodzili, mieliśmy na względzie tylko zwycięstwo, przez rok pobytu zrozumieliśmy, czem ten kraj jest i dlaczego był kością niezgody Europy. — Zrozumieliśmy, jakim błędem był rok 1813. Ten błąd mścił się na wszystkich jego sprawcach, stworzył 100 letnią obłudną przyjaźń z Rosyą, która zawsze była nienaturalną. Obłudnym był Mikołaj I Aleksander II i III, a Dagmara dotąd jest największym wrogiem Niemiec. Mikołaj II pionek bez wpływu na historyę: mimoto trzeba się z nim liczyć. —
Zdaniem nietylko cesarza i kanclerza, ale ogromnej większości Niemiec, gdzie zwolennicy aneksyi — quantité negligeable, — w zimno obliczonym interesie Niemiec leży utworzenie Polski silnej, zadowolonej i niepodległej, w najszerszym znaczeniu tego słowa, z własną armią, która musi być polską, nawskroś narodową, przez kraj utworzoną, która jednak musi być w konwencyi wojskowej z państwami centralnemi, albo przynajmniej z Niemcami.
W interesie Niemiec leży, aby to wszystko stało się jak najprędzej, ale są przeszkody u nas i u Was: U nas: I) wewnętrzne, że trzeba przekonać jeszcze resztę społeczeństwa, II) Austrya. U was: Rusofilizm. — O ile w zupełności rozumiemy rusofilstwo szerszych mas, oparte na materyalnej stronie i niezrozumieniu, że to jest konieczny wynik długotrwałej wojny... o tyle niezrozumiałe jest dla nas rusofilstwo inteligencyi: do pewnego stopnia objaśniłem to sobie dotychczasową polityką w Poznańskiem. Osobiście muszę przyznać, że popełniono tam wielkie błędy, ale w polityce trzeba umieć zapominać o błędach przeciwnika. Czyż można wierzyć w obietnicę Rosyi, narodu o kulturze niższej od waszej, który nie może dotrzymać obietnic w granicach, których sam dla siebie nie może wywalczyć. Czyż inteligencya nie rozumie, że powrót Rosyan byłby dla kraju największym nieszczęściem jakie sobie można wyobrazić? — Zresztą ja jako człowiek doświadczony, trzymający wszystkie nici wojskowe w swoim ręku, i nie szafujący słowem, uroczyście Panu zaręczam, że Rosyanie

tutaj nie wrócę, że Niemcy nigdy na to nie pozwolą. Pozatem jestem zupełnie pewien, że ofenzywa w ciągu najbliższych 2 tygodni będzie całkowicie powstrzymana. Wtedy i my pójdziemy naprzód. - Sprawę panslawizmu od chwili, kiedy na jego czele stanęła mongolska Rosya, uważam za pogrzebaną, a jednym z czynników, które decydują o waszem przymierzu z nami, jest wasze poczucie bliższości Zachodu niż Wschodu. - Granice strategiczne są ważniejsze od niż polityczne, dlatego wasza Polska powinna mieć granice w Karpatach, na wschód tam, gdzie my mocną nogą staniemy, zachodnia granica musi być zmienioną. Osobiście nic nie mam przeciwko oddaniu wam części Poznańskiego, tylko uważam, że wzamian zato powinniście zaanektować północną część Suwalszczyzny. - Jak powiedziałem, zależy nam na tem, aby Polska była dostatecznie silna, powinna mieć zatem dostęp do morza, otrzymać wolny port albo część pobrzeża. Widzę w Was materyał na to, abyście mogli zapewnić krajowi pomyślny rozwój. - Muszę przejść do drażliwego tematu, jest to kwestya naszego sprzymierzeńca Austryi i mogę tylko powiedzieć, że w interesie naszym leży mieć za sąsiada silne, zdrowe państwo niż organizm zgangrenowany i przestarzały (przeżyty). - Atrybut konieczny dla państwa to armia: otóż pomimo to co mówią was "hetzery", uważam, że utworzenie armii polskiej teraz nie ma realnych podstaw. Mogłaby być mowa tylko o obronnej armii ochotniczej. - Właściwa armia mogłaby powstać zaledwie w ciągu 2 lat i to nie najlepiej wyszkolona, a cała siła naszej armii polega nie na liczebności, ale na wyszkoleniu. Legiony aczkolwiek biją się dzielnie, nie mając samodzielnego znaczenia militarnego, nie mogłyby same obronić żadnego odcinku frontu ze względu na swą małą liczebność. - Musicie "dulden, dulden, noch dulden", bo tego nie można zrobić z dnia na dzień. Wyobraźmy sobie, gdybyśmy uniesieni sentymentem zrobili już teraz Państwo Polskie, to wasz rząd, a nawet król przez was wybrany, znajdujące się na tyłach armii walczącej, a będąc zmuszonym do ustawicznych zarządzeń rekwizycyjnych i t. p. ściągnąłby na siebie daleko silniejsze odium, niż my ściągamy, coby zaszkodziło sprawie niepodległości. W waszym więc jak i naszem interesie leży niezrobienie tego w tej chwili. - -

Wasze hasła powinny być: 1) los von Russland ohne jegliche Restriction. 2) Zrozumienie wspólności naszych interesów. 3) Geduld. 4) Współdziałanie z czynnikami w Niemczech, dążącymi do waszej niepodległości. - - -

- ~~~ -

Las Sylwestrówka 7/VIII 1916

Po kilkodniowym pobycie w Porówsku zmieniliśmy znów kwatery. Siedzimy w lesie niedaleko naszej niedawnej siedziby kolonii Dubniaki. Część brygady w rezerwie wraz z Komendą, część na linii. Puchalski przywiózł wczoraj od króla Leopolda Bawarskiego, który jak wiadomo dowodzi frontem od morza do Brodów i przyniósł znów obietnicę, że zostaniemy wyciągnięci na tyły. Przyjmuję tę obietnicę sceptycznie gdyż było ich już tyle, a my jak staliśmy na froncie, tak i stoimy.

Przed trzema dniami wyjechał Komendant wezwany do A.O.K. Powodem wezwania to, że Komendant podał się do dymisyi. Powody wniesienia dymisyi. Komendant stworzył legiony, jest za nie odpowiedzialny wobec społeczeństwa. Społeczeństwo nie może być zadowolone z dotychczasowej formy legionów, o reformach organizacyi legionów dotychczas tylko bajki, a nic realnego, mimo że od złożenia memoryału Rady pułkowników A.O.K. upłynęło już prawie dwa miesiące. Legiony bez znacznych koncesyi politycznych istnieć dalej nie mogą. Żołnierz zdemoralizowany lekkomyślnymi bredniami polityków o „Polsce na pierwszego", bijący się w towarzystwie złego żołnierza austryackiego musi się prędzej czy później wpełni zdemoralizować. Politycy polscy zamiast myśleć o tem, by żołnierzowi dać choć cień idei za co się bije, przyzwyczaili się go traktować jako coś, co bez względu na wszystko będzie ciągłym bohaterem. Żołnierz to nie maszyna bez nerwów. Po dwu latach ma prawo zapytać się, po co i za co się bije, a gdy nie znajdzie odpowiedzi przyjmie więcej woli, a wtedy legiony utracą tę jakość, co do dziś wyskoczyły, stawszy wojsko. Stan ten trwać dłużej nie może i dlatego Komendant zdecydował się postawić sprawę radykalnie. Przewidywane są trzy możliwości załatwienia sprawy:

1. Austrya przyjmie poważne koncesye polityczne i umożliwi komendantowi pozostanie w Legionach.

2) Austrya przyjmie jakieś koncesye mętne polityczne, nie ma żadnych warunków tworzenia armii polskiej, a wtedy Komendant odchodzi pod warunkiem, że pierwsza brygada dostaje szefa (pułkownika Sosnkowskiego). Komendant sam zdecydowałby się wyprowadzić ją na tyły. Istnienie legionów okazywałoby się jeszcze przez jakiś czas potrzebne, by nie wypływać z ostatniego atutu.

3) Dymisya zostanie przyjęta, zaś szef nie dostaje pierwszej brygady, a więc człowiek, który jedynie daje gwarancye, że taki a nie inny charakter polityczny tej części legionów zostanie zachowany, a wtedy pierwsza brygada przestaje istnieć.

Królewiacy podają się do dymisji, poddani austryaccy przenoszą się do landsturmu. Galicyanie wypełniają wprawdzie swój ciężki obowiązek, ale nie łudzą, że ich trud czy krew coś może przynieść Polsce.

Jak widzisz sprawa stanęła na ostrzu miecza. Departament wojskowy kopie dołki pod komendantem w A.O.K., społeczeństwu [illegible], że odejście Piłsudskiego, to właściwie nic nie znaczący incydent, że idea legionowa (jaka?!) jest wyższa od jednego człowieka. Jednym słowem chce ułatwić A.O.K pozbycie się Piłsudskiego. Co się u nas stanie, gdyby dymisya została przyjęta, tego nawet przewidzieć nie można. W Legionach jest tyle materyału palnego, że trzeba tylko iskry by pożar wybuchł. Społeczeństwu Polskiemu pozostają dwie role: I. Albo powie, że z chwilą usunięcia Piłsudskiego, wszelkie nici zaufania między Polską a Austryą zerwały się, albo: 2) uważy, że polityką giętkich karków można przecież coś uzyskać dla Polski.

Gadania Wyrostka, że my świadomie trzymamy z Niemcami są świadomą grą polityczną. Wobec społeczeństwa przedstawia się nas jako prusofilów, a samemu przed Niemcami przedstawić się Piłsudskiego, jako burzyciela porządku, by z nim przypadkiem nie zechcieli mówić. Mimo pośrednich zachęcań ze strony najpoważniejszych wybitnych wojskowych niemieckich komendant nie uczynił ani jednego kroku nawiązania choćby najbardziej luźnych stosunków z Niemcami. Jesteśmy natomiast przekonani, że szowinistyczne stanie polityków polskich na stanowisku austryackiem (ku [illegible]) jest niepolityczne, gdyż w Polsce nie tylko Austrya, ale i coraz silniejsze w stosunku do Austryi Niemcy będą decydować. Od nich również zależy, czy będzie tryalizm. Co to Wyrostek mówił o jakimś liście komendanta do Jaworskiego i prośbie by ten list uważać za niebyły, to wymyślił Haga. Pytałem się o to [illegible], nic mu o tem nie wiadomo. Szeptycki ma iść na urlop, brygadę trzecią obejmuje Zieliński. Plotek związanych z tymi zmianami przy[illegible] nie powtarzam.

Słowo o legionach.

Mówić publicznie o legionie w tym zaborze wolno tylko tak, jak o części siły zbrojnej państwowej. A jednak trzeba nam spojrzeć na rzecz i pod własnym narodowym kątem widzenia.

Razić i boleć powinno już samo legionowe przedsięwzięcia miano. Bo i jakiemże prawem polityczny wiedeńscy miasto nazw dawniejszych, strzelców i drużyn, użyli tej historycznej, uświęconej w legendzie dziejów porozbiorowych? Liczyli znać na niezmiernie małą wiedzę ogółu w tym zakresie przy jego głębokiem przywiązaniu do wielkich haseł przeszłości. Liczyli na to, że młodzież łatwo da się uwieść pozorami, czczem imieniem, nie wnikając w treść pojęć. Wszak legiony, które po rozdarciu Rzeczypospolitej polskiej podniosły za granicami kraju ideę jego wyswobodzenia, którym przewodził we Włoszech głównie Dąbrowski, a nad Renem i Dunajem Kniaziewicz, dla których Wybicki z Ogińskim ułożyli mazurek: „Jeszcze Polska nie zginęła" – legiony te powstały przeważnie z jeńców i zbiegów armii austryackiej i ostrze swej broni przez cały czas swego istnienia kierowały przedewszystkiem przeciw Austryi. Zapewne było to wynikiem zbiegu okoliczności, a nie następstwem przekonania, że ten właśnie nieprzyjaciel jest najgroźniejszy. Było to skutkiem współdziałania z wojskami francuskiemi, które walcząc z koalicyą ścierały się ~~zaś~~ szczególnie z monarchią habsburską. Jakkolwiekbądź przecież szanując przekazania dziejowe należało zabiegi obecnego pokolenia narodu galicyjskiego ochrzcić inaczej.

Inne jeszcze, wyższe względy każą nam się wstydzić, gdy uznani przez rząd austryaccy przedstawiciele Polaków tego zaboru igrając dwuznacznem słowem jednako brzmiących rozwodzą się nad podobieństwem swojej polityki z tamtą patryotów naszych i wodzów z końca XVIII w. Wszak tamta z przed stu laty i dwudziestu była mimo wszelkich błędów polityką zasad godną wielkiego narodu. Związek z Francyą Rewolucyi opierał się na założeniach powszechnej wolności. Zdala za wskazaniami potęgi opiekuńczej próbowano układów, z dworem pruskim w szczególności, ale zawsze na podstawie odbudowy Rzplitej i nie sprzeniewierzając się obowiązkowi walki z każdym z trzech zaborców. Tak wśród ciągłego zmagania się z Austryą starło się w r. 1799 z Suworowem, a oficerowie-legioniści wzięli udział w wojnie z Prusami od 1806 i wszystkich następnych. Jeśli dzisiaj ciężką byłoby krzywdą szeregowcom legionu, nawet ich dowódcy, odmawiać szczytnych pobudek podniesienia oręża dla odzyskania niepodległości ojczyzny, jeśli nie potrzebuje tłumaczenia wola jednostki rzucenia się w okopy, gdy naprzeciw stoi Moskal, to wolno podać w wątpliwość mądrość i uczciwość wielu z przewodników. Dla nich musiało się stać jasnem po paru miesiącach wojny, że w niej rola Austryi jest już podrzędna wobec Niemiec,

przeciw którym militaryzmowi zjednoczył się świat cały. Nie było im tajnem, że najpierwsi ludzie Europy ideę samodzielności bytu narodów podnieśli, jako myśl przewodnią i jedynie godną zapłatę ponoszonych ofiar. A jednak wbrew woli olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego, zwłaszcza w dwu innych dzielnicach, starali się, korzystając z cenzury i rygorów wojennych wywołać w szerokich kołach złudzenie, że Polacy gotowi wejść w skład Europy centralnej t.j. podporządkować się wyłącznie interesom niemieckim. Ci naczelnicy nie rozumieją nawet krzywdy wyrządzonej legionom, gdy krew ich przelewaną w nadziei wytworzenia warunków do zaistnienia wojska polskiego przypisują na rachunek obcych lub wrogich nam celów wojny. Jedni z nich wszak zostali się w poniżających dla rządu posługach, drudzy głosili otwarcie zasady dziwnej moralności politycznej i nie wahali się sięgać do przekupstwa, jeśli ten środek wydał się im najprostszym dla utrzymania się przy władzy. A cały tłum „legiońskich" urzędników są to jednostki obce nam pochodzeniem i przeszłością, które schroniły się do kadrów, aby wymknąć się obowiązkowej w armii austryjackiej służbie. One to sprawiły, że legiony stały się synonimem żydostwa. One skaziły przejawy męstwa polskiego reklamą wstrętną w płaskości i bezkrytycyzmie. Biorąc w pacht trud żołnierza naszego wycisnęły na nim swoją firmę. Ich towarzysze partyjni, którzy dawniej tak często lekceważyli godła narodowe, również popełniają w młodzieńczej gorliwości błędy, zdrożności i zbrodnie. Stąd ta obfitość literatury o bohaterach [illegible]. Stąd te przydomki, jak bohorodczański. Stąd ta mnogość pomników, obrazów, wierszy. Stąd takie zestawienia, jak zupełnie bezowocnej szarży Wysockiego z otwarciem drogi do Madrytu pod wąwozem Somosierry. Stąd wywody o historycznem braterstwie broni polskiej i niemieckiej. Stąd i o polskiem brzmieniu nazwisk pułkowników, którzy nigdy w ogniu nie byli, kierownicy kilkudziesięciu biur werbunkowych, którzy handlują krwią rodaków, były własne zyski i bezpieczeństwo. Stąd memoryały denuncyatorskie. Stąd takie pomysły, jak żeby rzucić skautów na wywiady przed szeregi albo żeby nie otwierać wyższych klas szkół średnich celem ułatwienia wojskowości poboru jednostek wychodzących już z wieku dziecięcego. Stąd tyle innych objawów głupoty, karyerowiczostwa, histeryi. Nie wszystko to przecież, co wiemy z życia legionistów poza ich historyą oficjalną. Ileż tam rodziło się rozpaczliwych myśli od projektu rzeczypospolitej podhalańskiej zaczynając. Ileż razy buntowano się przeciw przemilczaniu polskich nazwisk tej młodzieży. Oczywiście tym sposobem nie dało się usunąć mylne założenia całego dzieła, jak związek z wrogiem nie mniejszym od stojącego naprzeciw, ale dla oceny moralnej przedsięwzięcia będą one szczegóły ważniejsze od medali i krzyżów.

30.VIII.1916

Odpis.

~~58~~ 61

Do

Naczelnego Komitetu Narodowego.

Pismem niniejszym niżej podpisani wyżsi oficerowie Legionów Polskich zwracają się do Naczelnego Komitetu Narodowego z prośbą o wydatniejszą opiekę nad wojskiem, obronę jego interesów, poparcie jego dążeń i pragnień. Krok ten czynimy w przeświadczeniu, iż Naczelny Komitet Narodowy jest zaczątkiem Rządu Polskiego, nie zaś dzielnicową reprezentacyą jedynie; stąd w rozumieniu naszem płynie obowiązek i konieczność poparcia przez N.K.N aspiracyi naszych, żądających przekształcenia Legionów w Wojsko Polskie.

Wobec założeń powyższych sądzimy, iż twierdzenie o niedopuszczalności interwencyi Naczelnego Komitetu Narodowego na rzecz Legionów ze względu na szkodliwość lub niemożliwość mieszania się władz cywilnych do zakresu działania władz wojskowych jest argumentem błędnym i nieistotnym.

Bez względu na wynik wszczętej przez nas akcyi Legiony nie przestaną uważać się za Wojsko polskie. Gdyby obecny Rząd Polski w swej zaczątkowej formie nie okazał dostatecznej siły dla obrony i poparcia wojska, zwarte szeregi Legionowe nie będą mogły pozostać biernymi, zbyt wysoko ceniąc ofiarę poległych kolegów by zezwolić na ponowne odwlekanie naszych skromnych, a tak dla egzystencyi koniecznych wymagań.

Nie możemy również dopuścić zarówno ze względu na dobro całej Polski jak i na rozwój wojska, by powoływano się na krew i ofiary Legionów Polskich w celu osiągania wpływu w społeczeństwie bez aprobaty Narodu.

Przedkładamy Naczelnemu Komitetowi Narodowemu następujące punkta do rozpatrzenia i uwzględnienia:

1) Prosimy o wyraźne zaznaczenie wobec rządu austryackiego, iż obecne Legiony i ich przyszły twór może i musi być

jedynie uważany za Wojsko Polskie, które bije się i umiera za Niepodległość Polski.

2) Prosimy o jaknajenergiczniejsze poparcie w sferach miarodajnych wyłuszczonych w naszym memoryale do N.K.N. żądań, kładąc specyalny nacisk na zlegionizowanie Naczelnej Komendy Legionów, która własną, polską, odpowiedzialną przed własnem społeczeństwem i rządem być powinna.

3) Prosimy o jak najszybsze porozumienie się z Delegacyą stronnictw w Warszawie celem utworzenia wspólnego prowizorycznego Rządu Polskiego, co jedynie zagwarantować może należyte rozstrzygnięcie sprawy Polskiej wogóle i sprawy wojska.

4) Prosimy o zwinięcie Departamentu Wojskowego N.K.N. - Do czasu zaś powołania innej instytucyi, wyłonionej za zgodą i wspólnie z Królestwem, już na podstawie zasadniczego rozstrzygnięcia w sprawie wojska, prosimy wstrzymać werbunek w obecnej formie i na dotychczasowych podstawach, który miast spodziewanego przyrostu siły, jedynie hańbę przynosi wojsku, wypełniając jego szeregi materyałem lichym, moralnie bezwartościowym, wśród którego mnożą się wypadki zbiegostwa na stronę rosyjską.

5) Czujemy się w obowiązku zaznaczyć, iż uzyskane już korzystne zmiany w zakresie odznak, tytulacyi szarż etc., aspiracyi i dążeń Legionów ani nie wyczerpują ani też zaspokoić w żadnym wypadku nie mogą. Oczekujemy zasadniczych rozstrzygnięć - i dopóki te nie nastąpią, dopóty trwa w całej pełni alternatywa postawiona w końcowych wnioskach naszego memoryału do Naczelnej Komendy Armii.

6) Prosimy poczynić ostateczne kroki celem natychmiastowego wycofania z frontu wyczerpanych do ostateczności Legionów, oraz celem zużytkowania pozostałych ich szczątków jako materyału kadrowego do tworzenia zdatnych do dalszych trudów formacyi wojska polskiego. Stan obecny każdego z pułków nie przekracza 300-400 karabinów; żołnierz schorowany i wyczerpany do ostatnich granic masowo w dalszym ciągu odchodzi do szpitali. W tych warunkach egzystencyę Legionów można liczyć na tygodnie.

7) Specyalnie w sprawie szkół oficerskich, o których zamierzo-

nem utworzeniu nastąpiła już oficyalna zapowiedź, wyrażamy oparte na dwuletniem doświadczeniu wojennem przekonanie, iż wydać one mogą dobre rezultaty jedynie wtedy, gdy komendant szkoły, personał nauczycielski i zespół uczniów dobrany będzie nie z pośród etapowców, lecz z pośród wysłużonych oficerów i podoficerów frontowych. W razie nie uwzględnienia powyższej zasady projektowane szkoły oficerskie staną się terenem protekcyjnych praktyk, wygodnem asylum dla wszelkiego gatunku „dekowników”, wreszcie krzyczącą i wysoce niemoralną niesprawiedliwością w stosunku do dziesiątków oficerów, którzy w twardym trudzie bojowym stargali zdrowie i siły, w stosunku do setek wysłużonych podoficerów, wyczekujących naprożno awansu, nierzadko od początku wojny.

8) Prosimy, by we wszystkich sprawach dotyczących wojskowości polskiej powoływaną była komisya wojskowa, złożona z wyższych oficerów legionowych z frontu, którzy przecież posiadają w tym kierunku najlepsze doświadczenie i dobrą wolę. Punkt ten uważamy za nadzwyczaj ważny, gdyż dotychczas wszystkie zmiany spadały na nas bez żadnego stosowania się do naszego życia i naszych potrzeb, co z konieczności pociągało za sobą szkodliwe tarcia i nieporozumienia.

Uważamy następnie za wskazane, by wszelkie pomocnicze funkcye w Naczelnym Komitecie Narodowym oraz w instytucyach powstać mających obsadzane były przez oficerów i żołnierzy, którzy stracili zdrowie na froncie.

W przekonaniu, iż Naczelny Komitet Narodowy rozumie nas i nasze najlepsze intencye, wyrażamy nadzieję, iż wszelkie techniczne sprawy dotyczące wojska załatwiać będzie w porozumieniu i kontakcie z ludźmi najkompetentniejszymi w tym kierunku, t. j. z przedstawicielami formacyi frontowych.

Czujemy się w końcu w obowiązku wyjaśnić, iż Rada Pułkowników powstała celem osiągnięcia jednolitości wewnątrz wojska. Fatalne warunki, beznadziejne położenie i stan Legionów, wobec braku pomocy z zewnątrz wymusiły wszczęcie akcyi, mają-

cej na celu samodzielne uzyskanie prymitywnych praw, wreszcie poprostu utrzymanie istnienia szeregów naszych.

Podpisani z radością powitają moment, gdy troski powyższe obejmie silnie i niezawodnie odpowiednia instytucya polityczna.

W polu, dnia 30 sierpnia 1916 r.

Podpisali:

Józef Piłsudski mp. Józef Haller de Hallenburg mp.

Kazimierz Sosnkowski mp. Bolesław Roja mp.

[1917?]

1
76
63

Czcigodny Panie!

Niedawne wystąpienie Pańskie w parlamencie i słowa sprawiedliwości, rozumu i uczucia dla Polski, odezwały się w duszy każdego Polaka silnem echem głębokiej i serdecznej wdzięczności.

Więc prosimy Was, Czcigodny Panie, żebyście pismo nasze, choć samorzutnie powstałe, choć w braku czasu z nielicznymi podpisami, przyjęli jako jej wyraz.

Zapewniamy Was jeszcze, w co zresztą muśieliście wierzyć głos zabierając, że naród polski choć pod przekleństwem losu, po rozdarciu ciała, rozdartą ma duszę — nigdy jednak nie wyrzekł się i nigdy nie wyrzeknie niezłomnej woli zjednoczenia.

Smutny i śmieszny epizod protestu panów Bilińskiego i Daszyńskiego, tych niegodnych, skażonych niewolą Polaków, wywołał zapewne w sercu Waszem pogardliwe zdziwienie. Ten protest, prosimy, rzućcie Panie w niepamięć!

A teraz na Wasze ręce, Czcigodny Panie, składamy szczere wyrazy hołdu i najwyższego podziwu dla Was i Waszego wspaniałego Narodu.

(-)

Od chłopa do pana – jeden, zwarty, jednolity, jednomyślny naród!

My Polacy wierzymy głęboko w zwycięstwo Wasze w walce pod „swim" sztandarem – w walce o jasną sprawę: o domov svůj a svoji vlast'.

I ślemy Wam z głębi dusz wszystkich życzenia.

Zwycięstwo musi być Waszem!

Niech żyje Naród Czeski!

Niech kwitnie po wszystkie czasy Wasza własna, cała a swobodna Czeska Ziemia!

Polacy z trzech zaborów.

64

POLSKA
INTENDANTURA WOJSKOWA

Kraków, 26. sierpnia 1914.

Do

Departamentu Wojskowego
na ręce Ob. Momentowicza
w Krakowie .

Prosimy o wysyłanie codziennie, w myśl porozumienia z Ob. Kom. Szydłowskim, 10. Skautów silniejszych i roztropniejszych,- i 6-ciu ludzi z warty, z komenderującym.

Departament wojskowy
N; K. N.
Intendantura

d Gąsiorowski

P. S.

Służba Skautów trwa od 8- rano do 8- wieczorem.

~~77~~
65

Feldpost N 118
Wielmożny Jan Stasiak
I komp. I bat. I pułku I brygady
Legionów Polskich

Wielmożny Pan Dr Krawczyk
w miejscu

Szanowny Panie Doktorze!
Straciwszy wiarę w skuteczność kuracji przenoszę się na łono Abrahama. Bardzo przepraszam za wszystkie kłopoty jakie z mego powodu mieć Pan będzie. Inaczej jednak postąpić nie mogę. Pewnie Pan powie, że zastrzeliłem się w przystępie rozstroju nerwowego, ale tak nie jest, bo plan ten był dawno powzięty i całkiem spokojnie będzie wykonany. Serdecznie dziękuję za wszystko, co Pan dla mnie uczynił.

Piotr Grycner

P.S. Wszystkie rzeczy jakie po mnie pozostaną proszę oddać Józefowi [illegible].

Kochany Janie!

Pamiętasz zapewne naszą rozmowę na początku wojny, że gdyby który z nas był ciężko ranny lub nieuleczalnie chory, to sobie życie odbierze. Upłynęło pół roku od czasu jak widzieliśmy się po raz ostatni; cały ten czas spędziłem w szpitalu, łudząc się nadzieją, że może jeszcze będę zdrowy. Teraz przestałem się łudzić i dlatego odchodzę tam, gdzie niema chorób i legionów. Żegnaj na zawsze i bądź szczęśliwszym odemnie –

Piotr Grycner

Zakopane w Sierpniu 1915 r.

P. S. Pożegnaj ode mnie wszystkich znajomych.

L. 7808/pr.

66 ~~85~~

12 maja 1915 r.

(ściśle poufne!)

Do pana C.K. St. Komisarza policyi

Mikołaja Kwaśniewskiego

w Zakopanem

Pismem z d. 20/4 915 № 806 skierowanem do c.i k. naczelnej komendy armii (oddział wywiadowczy) złożył Pan relacyę o działalności Komitetu Obywatelskiego w Zakopanem i o poruczeniu temu Komitetowi zastępstwa ze strony książęco-biskupiego dobroczynnego komitetu w Krakowie, przyczem ze względu na skład tego komitetu wyraził Pan obawę, że wywierać on może niekorzystny wpływ na oryentacyę polityczną w Zakopanem. —

Naczelna Komenda armii, udzielając mi sprawozdanie to pismem z d. 28/4 1915 Op. № 41775 do wglądu, wyraziła życzenie, by pana pouczyć o humanitarnej tendencyi akcyi Księcia Biskupa i o tem, że akcya ta cieszy się poparciem naczelnej komendy etapowej. — O charakterze akcyi ~~wsz~~ wszczętej przez książęco-biskupi komitet w Krakowie powinien Pan być poinformowany, a nie wątpię na chwilę, że delegacya tego komitetu w Zakopanem, tylko humanitarne, a nie inne ~~cle~~ cele mieć będzie na oku. —

Nie podzielam też obaw, jakie Pan ma ze względu na skład tego komitetu. Przeciwnie takie osobistości jak Wład. ks. Sapieha, Jan hr. Potocki, Wład. Tchórznicki, Eustachy Wolski i Stanisław Kędzierski, które w całej dotychczasowej działalności nie dały żadnego powodu do powątpiewania w ich lojalności, dają pełną gwarancyę, że akcya zamierzona nie wyjdzie po za ramy nakreślone jej przez komitet książęco-biskupi w Krakowie i nie ma też dostatecznej podstawy do obaw aby delegacya ta miała wywierać niekorzystny wpływ na agitacyę polityczną w Zakopanem.-

Okoliczność iż w skład delegacyi tej wchodzi znany ze swej działalności w obozie narod.-demokracyi radca sądowy ze Sambora Kaźmierz Wójcicki nie może jeszcze podobnych obaw uzasadniać, uzasadnia tylko zaostrzenie czujności, które Pan w ogóle w każdym kierunku roztoczyć winien.-

Gdyby Pan miał z wymienionej działalności zauważyć fakta, któreby uzasadniały interwencyę ze strony władzy, należy bezzwłocznie, ewentualnie w drodze telefonicznej lub telegraficznej po poprzednim porozumieniu się z c.k. starostą w Nowym Targu odnieść się tu po wskazówki.

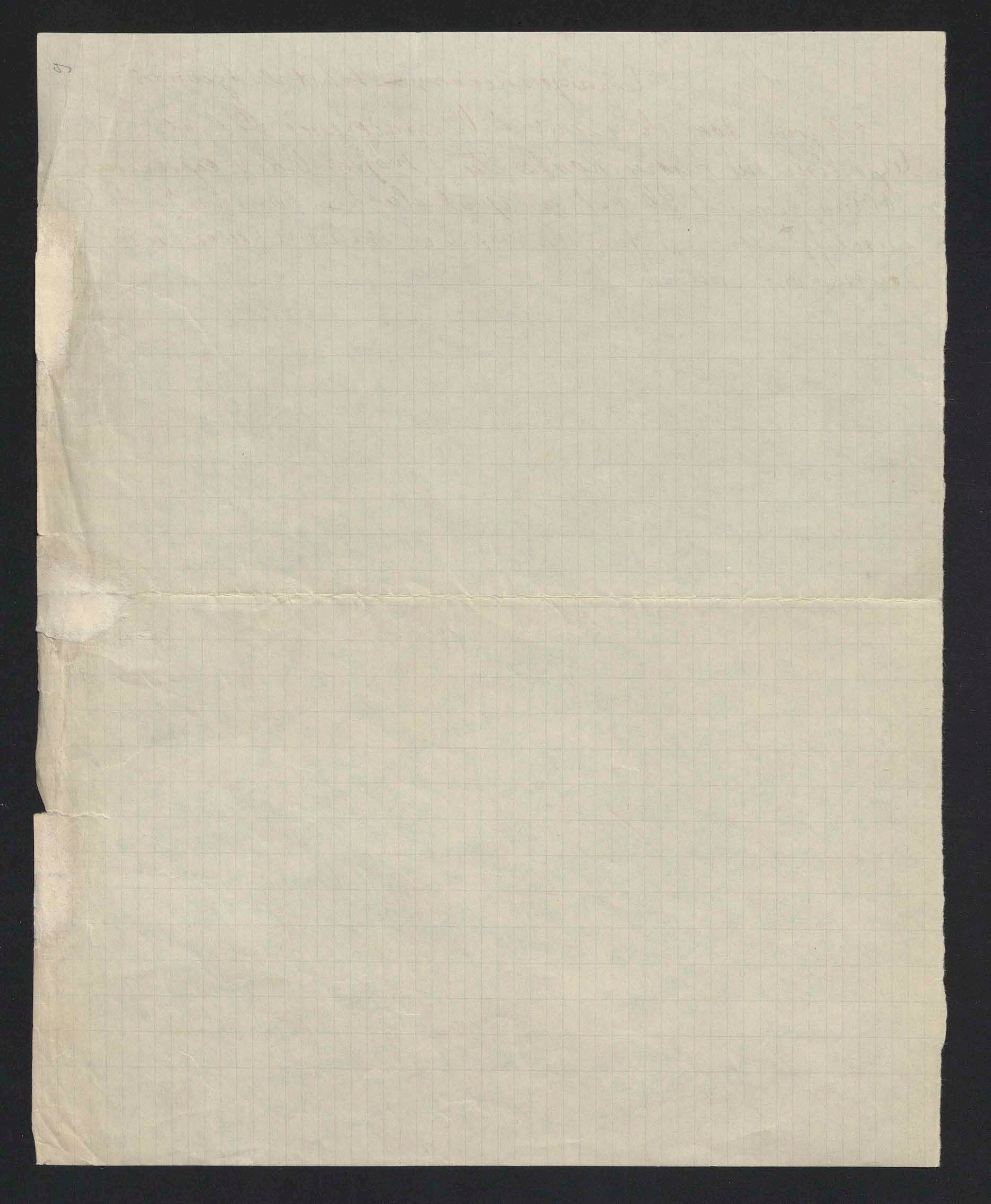
C K namiestnik

Kor.

~~75~~ 67

lekarz garnizonowy ~~…~~ szpitalu legionów

29 grud. dok. Mięczyński Oświadczenie Pił. że legioniści nie mają kontaktu z wojsk. lek. i cywilnymi 100 lud przeszło 96 wol. w szpitalach. Rozmowa: „Ja ich nie żałuję* dobrze im tak oni idą za Moskalami przeciwko prusakom i nam!"



Opowiadał p. D że spotkał się z Łutawskim w mieszkaniu dr. Zychonia w obecności p. Zychoniowej, p. Siemaszkówny, babci, czy ciotki Zychonia zapytał Łutawskiego jak było z tą cenzurą Łutawski przyznał że przez 4 dni nie z Cleinowem ale z von Krattenem cenzurował istotnie pisma polskie w Łodzi w ten sposób, że po przejściu pisma w Komisarjacie Z.p. czy O.N. i uznaniu go za błagonadieżne umieszczał swój podpis na gazecie, a cenzura niemiecka umieszczała pod nazwiskiem Łutawskiego odcisk swojej pieczęci, czy też podpis owego Krattowa. Działo się tak z tą wspólną cenzurą na życzenie (jak twierdzi Łutawski) redaktorów pism polskich w Łodzi, szczególnie redaktora „Rozwoju" D. wyraził zapatrywanie, że

Żuławski powinien sprostować podaną o nim wiadomość, gdyż chodzi o honor legionów i cześć obywatelską autora „Dyktatora" Żuławski oświadczył że nie ma na to czasu

Telegram „Polnisches Nationalkomite" podpis die Kranken in Sanatoryum können ruhig bleiben

Makuszew.

Przy drugim wkroczeniu prusaków do Łodzi ~~zostali~~ udali się również i tam ~~członkowie P.O.N.~~ jako też i do okolicznych miejscowości członkowie P.O.N. wcelach werbunku ochotników w krótkim jednak czasie w ostatnich dniach Listopada zostali P.O.N.-cze wezwani przez pruskiego komendanta bezapelacyjnie aby opuścili teren Król. i udali się do Galicyi. Rozkaz wydany był o 11tej rano w tej treści „O piątej panów już tu ani jednego niema". To samo rozporządzenie tyczyło się i poszczególnych Legionistów będących na terenie Król. zajętego przez prusaków. Gdy z Włocławka wracali przez Toruń i Katowice pociągiem nie uwzględniono ich prośby i nie pozwolono nigdzie zatrzymywać się nawet na chwilę. Jedyną jasną chwilę w Legionach nazywa pierwszy miesiąc w Kieleckim

po przekroczeniu granicy gdy Strzelcy pomimo iż nie wszyscy byli uzbrojeni nawet w te marne Werndle, a część marnie obuta i odziana wszyscy jednak byli przekonani że pójdą w bój ~~pod hasłem~~ jako wojsko polskie pod hasłem „Niepodległości”. Nie zrażało ~~nas~~ chociaż bolało nawet bardzo ich to, że Komendant Piłsudski wraz ze swoimi pomocnikami - komisarzami wojskowymi zaprowadzili na wielką skalę system przymusowej rekrutacji.

Członek Komisyi werbunkowej (Ms) przybył w pierwszych dniach grud. do Krakowa, twierdził że Lwów dała 150 rekruta oraz twierdzi wyraźnie że część tego rekruta wstępuje tylko dla tego, że boi się umrzeć z głodu.
Sam M. mówi ~~że~~ gdyby miał możność wyjaśnienia chętnie by to uczynił wobec spaczenia hasła gdyż obecnie nie widzi racyi dobrowolnego pozostania w szeregach takiego Legionu jakim on się stał

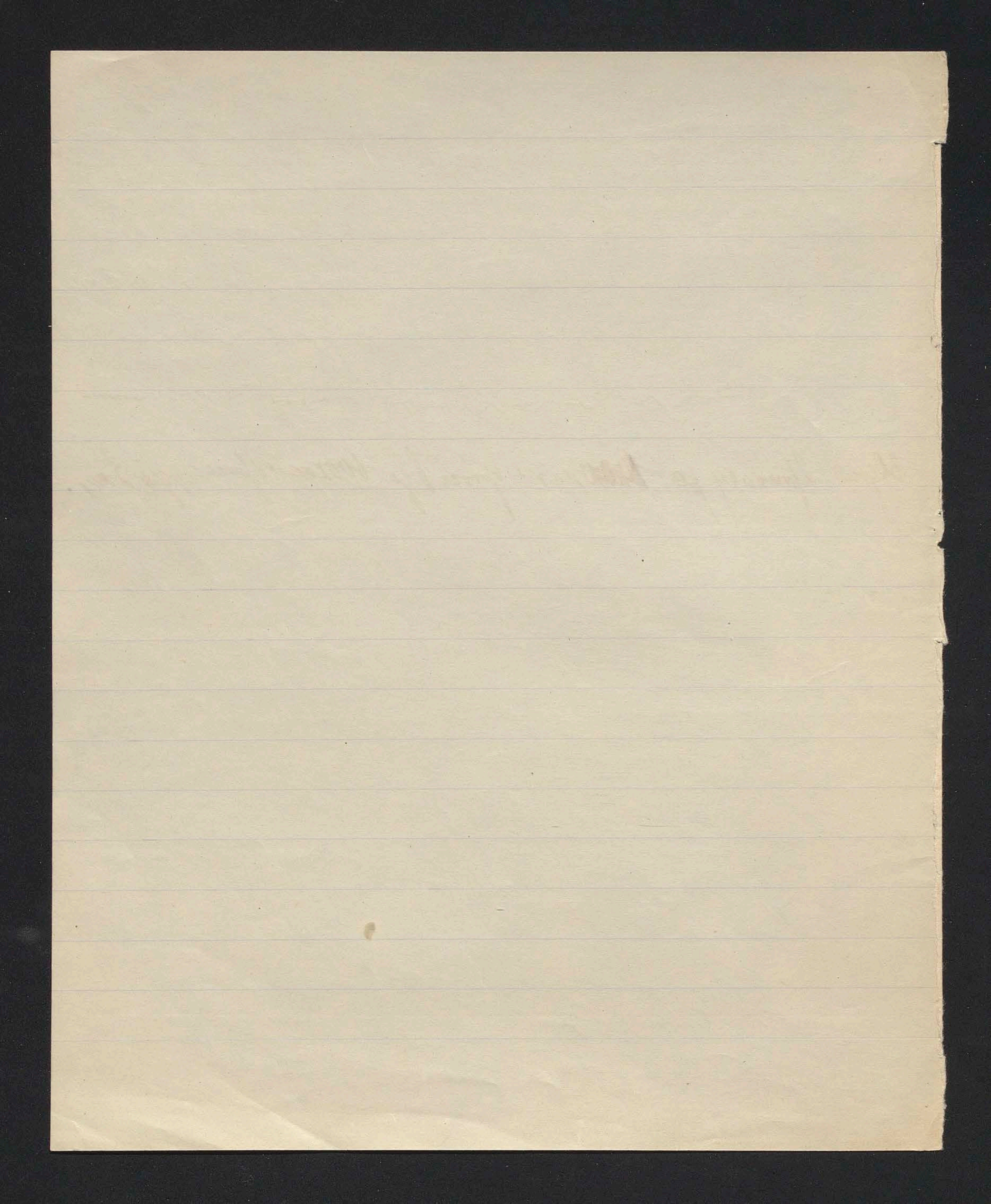
70 72

jedyny

takiego

a pożytek ~~który wyniósł jaki obecnie legjonu~~ ~~ma~~ jaki obecnie można otrzymać od istnienia takiego legjonu — nauczenie się sztuki wojennej. Uważa że go osiągnął. Wobec tego życzeniem jego urządzić się, żeby jak najdłużej nie wracać do szeregów I pułku.

30 grud. [illegible] po ~~[illegible]~~ kor. oprócz tego 600 kor. ~~[illegible]~~ [illegible].



Apostolski generał
Dziś przysięgę odbierał.
Nogi, ręce podnosili
Świadkowie się cieszyli

~~~

Czy na morzu, czy na lądzie
~~Czy na lądzie~~ Czy kto stoi, czy kto siędzie
Czy kto tłusty, czy zielony
Austryi ma być zawsze wierny.

Litwinowicz otrzym. Złoty kor. i dow. zal

Sztab I pułku: Ciłarski, Sosnkowski,
Fuksiewicz, Dzieduszycki, Stachiewicz
Biernacki-Kostek, Włodzimierz-Świętopełk,
Zbigniew, Sfinks-Sydłowski ??

Drugą oferuje na Austr. po przekroczeniu
Wisły został przysłany facet do aresztu za to
że się zgłosił o wystąpienie z Legionów
~~~

~~Zbiorowiski~~

powołuje się na dłuższy termin zgłosił się do batalionowego zamiast do kompanijnej przesiedział 2 tygodnie

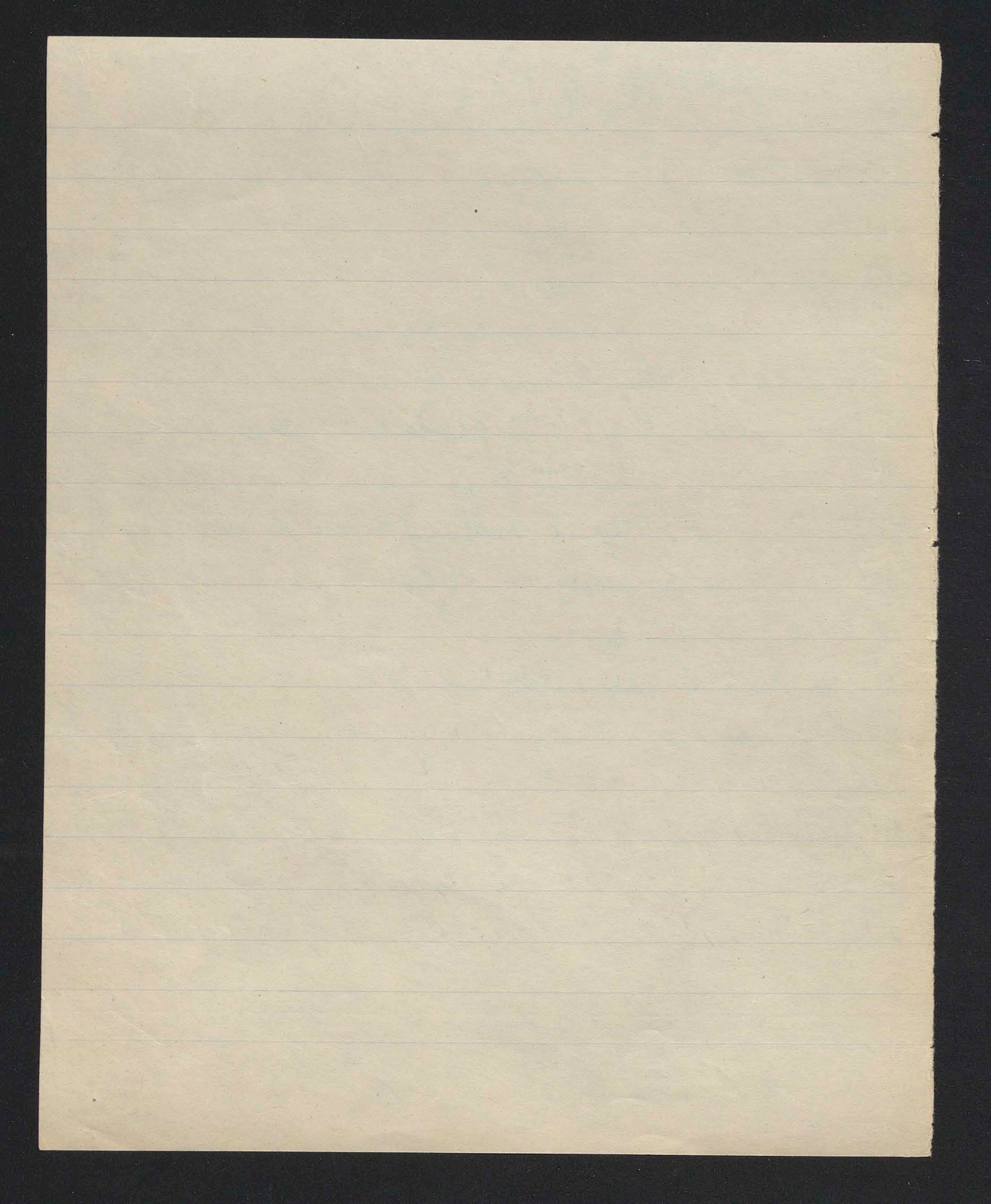
Instruktor szkoły podchorążych jest facet który został wyrzucony ~~Biatr~~ - Bomza - Izdowski za ~~[illegible]~~ zgrabienie sklepów co potrzeba i dawać kwit do komp. - 19 numer fikcyjny batalionu.

1000 kor na choinkę dał Piłs. z własnej kieszeni

Zebrali listę świadczących w sądach rewolucyjnych, ~~[illegible]~~ oficerów czerwonym ołówkiem ma być skazany na karę śmierci. Wziął tę listę Kostecki podkreślił 4 ch bo prawdop. mu sygnatariusze nie podobali się

Ci zostali bez Sądu i bez wyroku rozstrzelani działo to się pod Kielcami we wsi Łąski (I wymarsz)

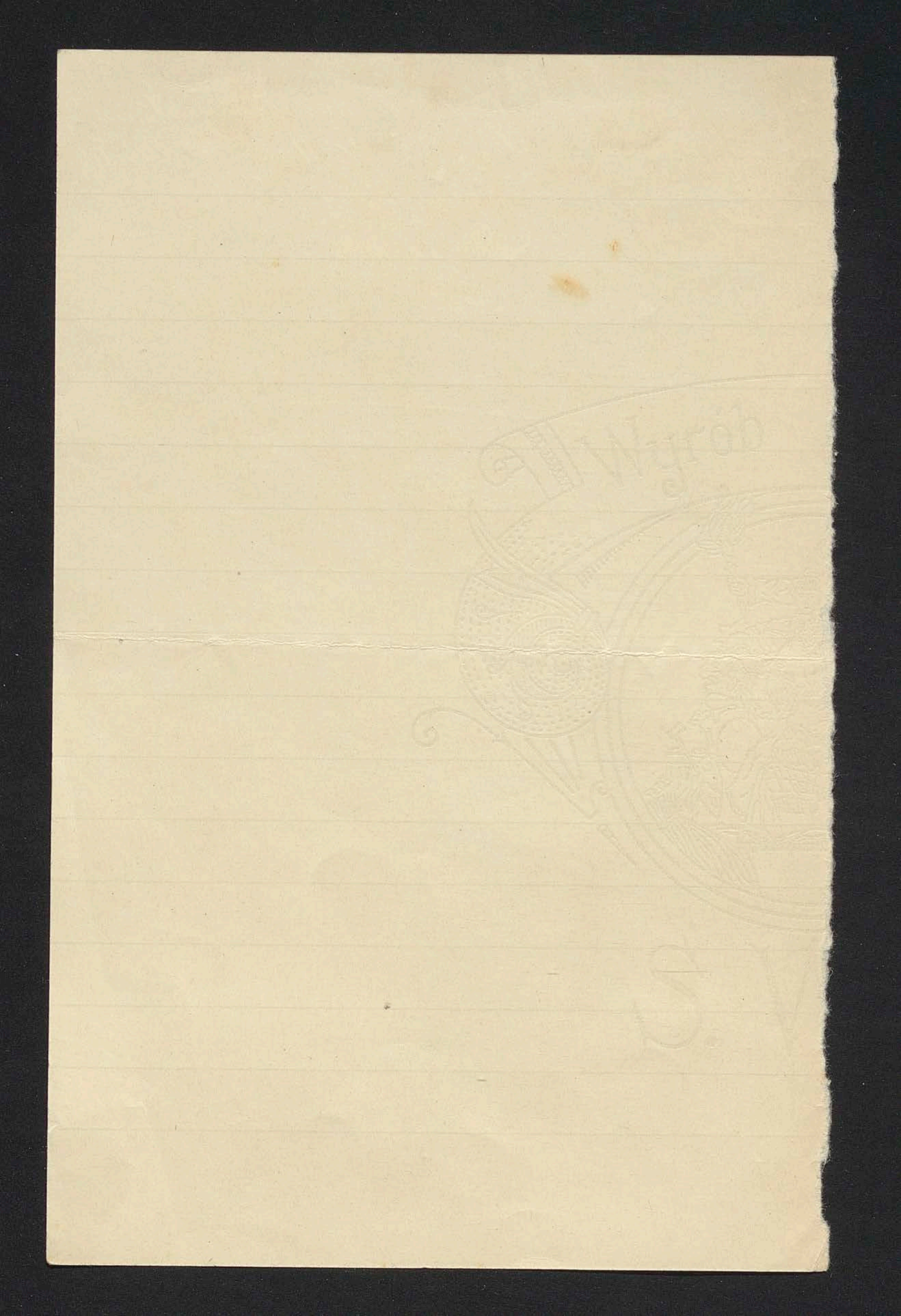
W Radomiu dawniejsza miejscowa, rzekoma konspiracyjna organizacya strzelecka w komplecie wyczekiwała wkroczenia ~~Strzelców~~ – Legionów pod hasłem „Niepodległość". Gdy jednak pierwsze szeregi Strzelców weszły wraz z przysięgami na apel by stanęli w szeregach, odpowiedzieli odmownie twierdząc, że do takich Legionów nie wstąpią i się rozeszli. Po długich namowach i pertraktacyach z agitacyi już po szczególnych członków wyraziło zgodę na wstąpienie zaledwie 3, z których jednak faktycznie wstąpił jeden gdyż dwaj w ostatniej chwili się cofnęli, ~~na~~



73 ~~78~~

ż Konser. wstąpią do NKN pod warunkiem że L. zostaną wycofane z Król. i że NKN wszelką działalność przeniesie w Król. i ograniczy do Gal.

Liczb. leg.


Wyrób

Ustawa
Polskiego Skarbu Wojskowego

§1. Zadaniem Polskiego Skarbu Wojskowego jest:
a/ dostarczenie materjalnych środków na potrzeby przygotowań do walki zbrojnej o niepodległość Polski i na walkę samą;
b/ Wypracowanie zasad i form organizacyjnych polskiej skabowości oraz przygotowanie dla przyszłego Rządu Narodowego administracyjnego aparatu skarbowego.

§2. Dochody P. S. W. pochodzą z dobrowolnego w zasadzie stałego opodatkowania wszystkich sprzyjających zbrojnym przygotowaniom narodu

§3. Zasadą organizacyjną P. S. W. jest systematyczny i prawidłowy podział

ziemi polskiej na okręgi skarbowe, w realizacyi zależny od rozpowszechnienia ofiarności na cele wojskowe.

§4. P. S. W. podlega zwierzchnictwu i kontroli K. S. S. N. jako jej Wydział Skarbowy.

Organizacya

§5. Akcya P. S. W. opiera się na poborcach ściągających podatek skarbowy.

§6. Poborcy pozostają pod władzą komisarza skarbowego, tworząc koło poborców danej miejscowości. Każde koło poborców wybiera z pośród siebie 2 członków dla kontroli rachunków swego komisarza.

§7. Komisarze skarbowi danej miejscowości stanowią komisaryackie koło miejscowe, podległe komisarzowi okręgowemu. Wzajemne

stosunki komisarzy okręgowych, komisarzy głównych, wszystkich komisarzy i poborców, jako też zakres praw i obowiązków funkcyonaryuszy skarbowych określają szczegółowo regulaminy uchwalone przez Zarząd Główny P.S.W. i specyalne rozporządzenia tegoż Zarządu.

§ 8. Na czele organizacyi skarbowej P.S.W. stoi Zarząd Główny złożony z reprezentantów skonfederowanych w Komisyi Stronnictw niepodległościowych oraz jednogłośnie przez Zarząd Główny kooptowanych członków. Członkowie zarządu są zatwierdzeni przez K.S.S.N.

§ 9. Organem doradczym Zarządu Głów. P.S.W. jest zjazd komisarzy skarbowych

Zwoływany przezeń w wypadkach uznanej potrzeby, a z reguły przynajmniej raz na rok.

§9. ~~Organem doradczym~~

§10. Organem wykonawczym Zarządu Głównego P.S.W. są upełnomocnieni członkowie Jego Sekretaryat, czynny pod kierunkiem mianowanego przez Zarząd Główny z jego łona Sekretarza.

§11. Zarząd Główny P.S.W.

a) mianuje bądź zawiesza komisarzy i określa zakres ich działania w zasadniczych regulaminach i szczególnych instrukcyach

b) decyduje o ustanowieniu okręgów i ich rozległości,

5
76

c/ kieruje czynności komisarzy i poborców,
d/ administruje funduszami skarbu, w granicach budżetu zatwierdzonego przez K.S.S.,
e/ zwołuje zjazdy komisarzy,
f/ dąży do wszechstronnej realizacji żądań P.S.W. objętych §1.

§12. Sprawy bieżące załatwiają upoważnieni członkowie Zarządu Głównego, składając ze swych czynności sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu Zarządu Głównego. Upoważnieni członkowie Zarządu Głów. składając ze swych czynności sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu Zarządu Głównego. Upoważniony członek Zarządu Głównego, który nie uzyskał od Zarządu Głównego absolu-

torjum na swe czynności, traci tem samem mandat upełnomocnionego i Zarządu Głównego winien natychmiast wybrać na jego miejsce kogo innego.

§13. Zarząd Gł. P.S.W. zbiera się z reguły co 2 miesiące zwołuje zaś go sekretarjat. Nadzwyczajne zebranie Zarządu Gł. zwołać mogą przez sekretarjat w każdej chwili upełnomocnieni członkowie Zarządu lub kontrolerzy K.S.S.N. byleby zawiadomienia o posiedzeniu rozesłane były na tydzień naprzód do wszystkich członków Zarządu Gł. i kontrolerów K.S.S.N.

Uwaga: Do ważności uchwał Zarządu Gł. wymagana jest obecność 2/3 wszystkich jego członków. Uchwały

7
77

zapadają bezwzględną większością głosów obecnych na posiedzeniu członków Zarządu Gł. protokół obrad prowadzi sekretarz, względnie upoważniony do tego przez Zarząd Gł. funkcyonaryusz sekretaryatu. Uwaga II: W razie braku kompletu następne posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym, wyznaczone na termin o tydzień później, jest ważne przy obecności przynajmniej połowy członków Zarządu Gł.

§14. W posiedzeniach Zarządu Gł. uczestniczą kontrolerzy R.S.S.N. wmyśl zasadniczej uchwały Kongresu; mają też prawo uczestniczyć z głosem doradczym w posiedzeniu Zarządu Gł. komisarze okręgowi

Kasa

§15. Kasę prowadzi Skarbnik, członek Zarządu Gł. Skarbnik odbiera wpływy pieniężne i dokonuje wypłat według asygnat podpisywanych przez członka Zarządu Gł. upełnomocnionego przezeń do tych czynności

§16. Preliminarz wydatków obejmuje świadczenia dla organizacyj wojskowych będących pod kontrolę K.S.S.N. koszta administracyi skarbowej i biura prasowego K.S.S.N.

§17. Wysokość świadczeń dla organizacyj wojskowych i biura prasowego określa K.S.S.N. Wydatki na administracyę skarbową ustala Zarząd Gł. P.S.W.

§18 Księgi kasowe oraz wykazy rachunkowe

wynikające ze stosunków z komisarzami i poborcami, prowadzi biuro Zarządu Gł. według systemu przyjętego przez Zarząd Gł.

§20 15% dochodów P.S.W. stanowi fundusz żelazny skarbu, przeznaczony na potrzeby przyszłej walki

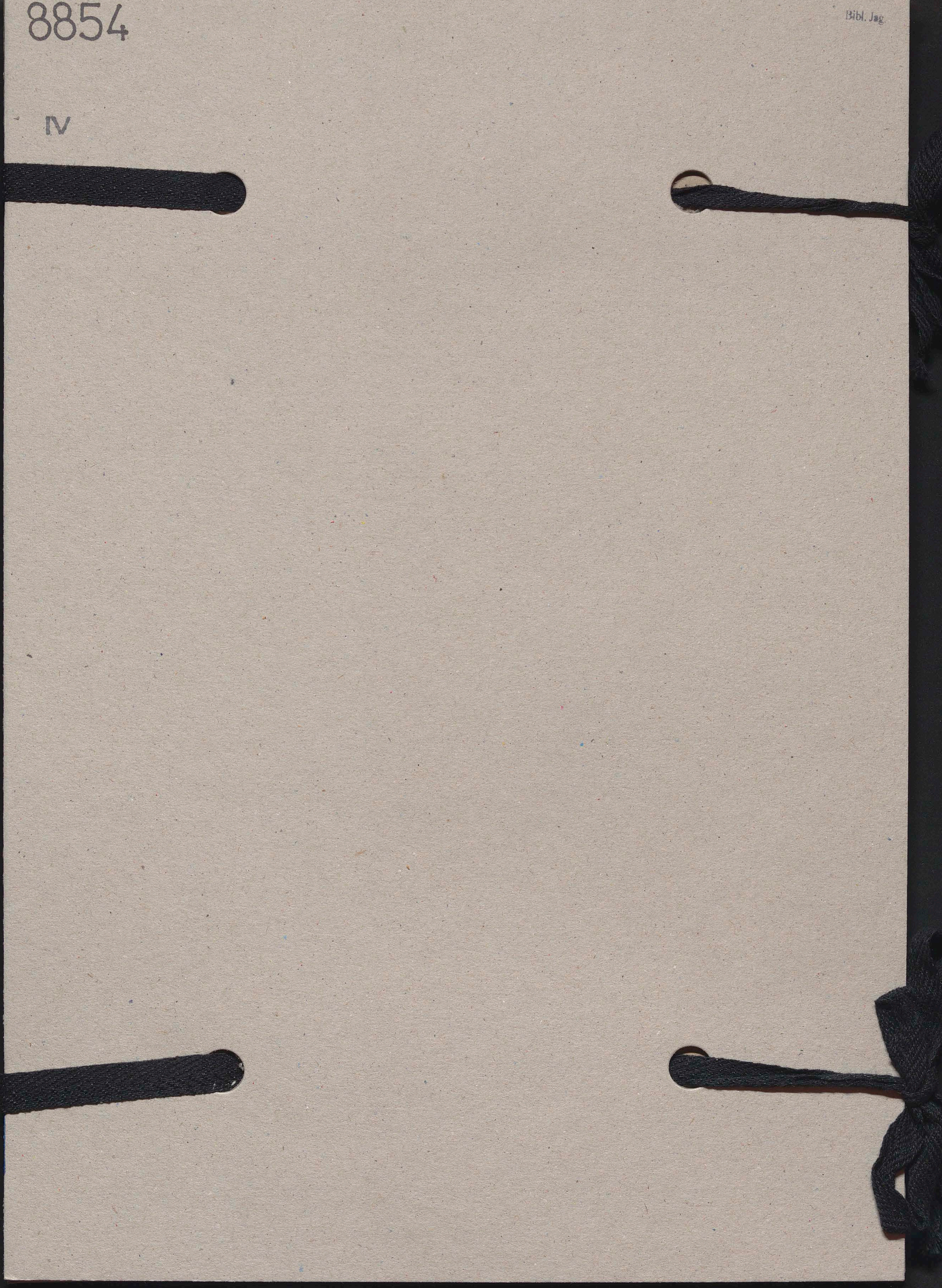
§21. O miejscu i formie lokaty funduszów P.S.W. jak również o warunkach, formie itd. podejmowania decyduje K.S.S.N. na wniosek Zarządu Gł.

Kontrola

§22. Kontrolę bieżącą kasy i rachunków wykonuje Zarząd Gł. P.S.W. przez każdorazowo wydelegowanych pełnomocników

§23. Kontrolę zasadniczą - peryodyczną czy doraźną przeprowadza K.S.S.N.

przez swoich kontrolerów
§24. Kontrolę rachunków poborczych uskuteczniają stałe komisarze, delegaci Zarządu Gł. bądź sam Zarząd
§25. Delegaci Zarządu Gł. mają prawo wglądać tak w rachunki komisarzy jak i podległych im poborców
§26. Zarząd Gł. P.S.W. może w każdym czasie żądać od komisaryatu złożenia sobie wszelkich rachunków i dokumentów dla uskutecznienia kontroli


8854
Bibl. Jag.
IV